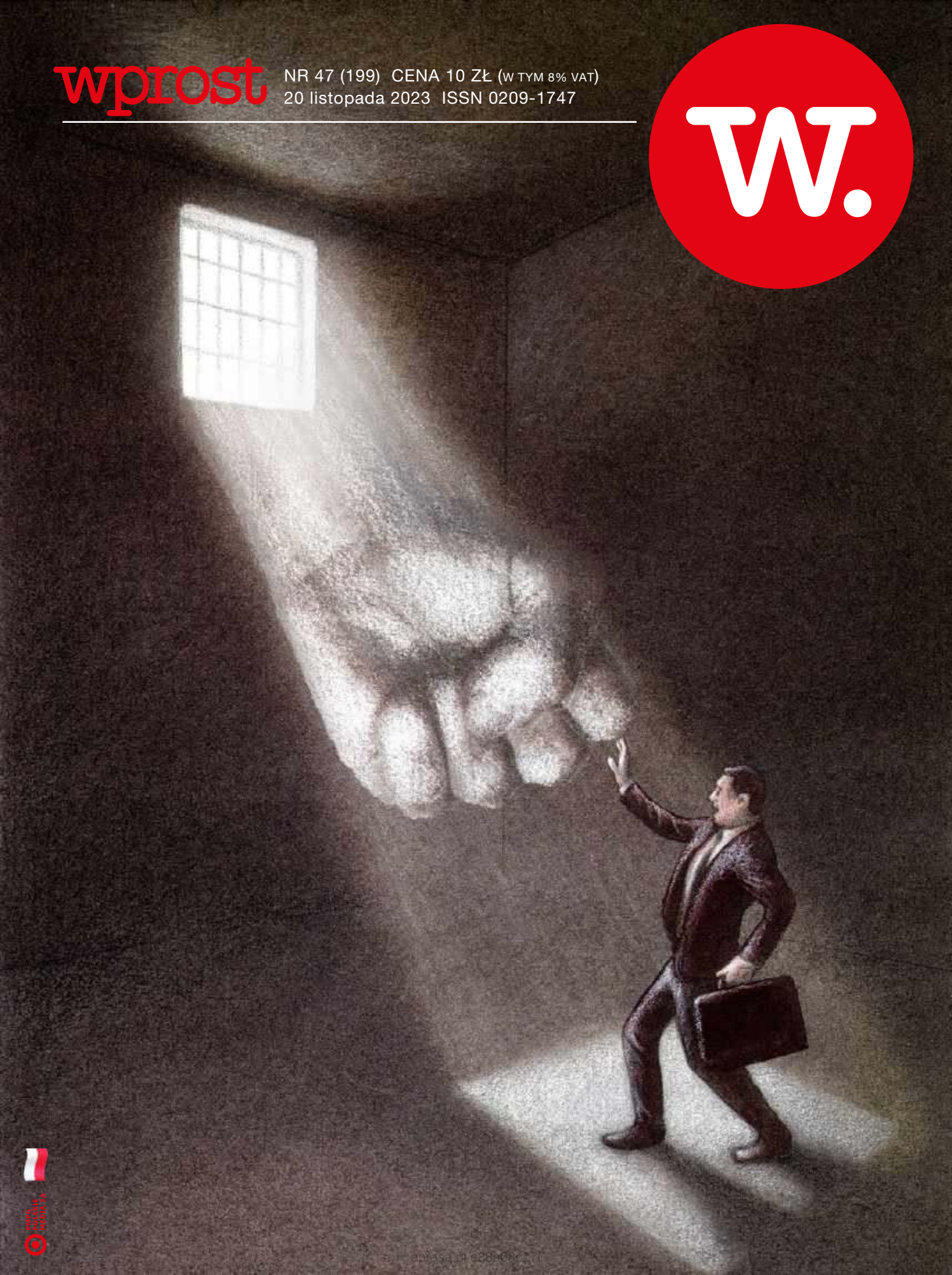
wprost NR 47 (199) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
20 listopada 2023 ISSN 0209-1747



ebrasa.pl e88e08c2f1

TANI PARKING

WYGODNY DOJAZD

DARMOWY BUS

CIAO RADOM, CIAO RZYM

LOTNISKO WARSZAWA-RADOM

KOMFORT NA STARCIE

LEĆ NA NEKERA.PL

NEKERA



eprasa.pl e88a0





Helena Kowalik **Szymon Krawiec**

Kulisy aresztowań polskich przedsiębiorców

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

21 listopada nakładem wydawnictwa „Wprost” ukaże się nasza wspólna książka „Polowanie. Jak się w Polsce niszczy biznes”. Dlaczego ją napisaliśmy? Przede wszystkim ze sprzeciwu wobec systemowego niszczenia kolejnych ludzi biznesu w Polsce. Nieważne, kto rządzi: PiS, PO,

eprasa.pl e88a08c17f

centrum, lewica czy prawica. Problem bezprawnych zatrzymań, niesłusznych aresztów i wymuszania „haków” trwa od dziesięcioleci. Za przyzwoleniem kolejnych urzędników, prokuratorów, sędziów, ministrów, premierów i prezydentów. Niszczenie jest systemowe – odbywa się zarówno w Polsce powiatowej – wśród małych społeczności uwikłanych w lokalne układy – jak i na szczeblu centralnym, gdzie wydawane są polityczne zlecenia na duże zatrzymania. To problem ponad wszelkimi podziałami.

Jak się w Polsce niszczy przedsiębiorcę? Po pierwsze, musi być powód. Często banalny. Na przykład prywatna zemsta. Jak w historii Marka Kubali, byłego handlarza samochodów z Wałbrzycha, którego organy państwa zniszczyły, bo prokurator nie dostał na czas zamówionego w jego salonie seata.

Powodem może być po prostu uczciwość. W myśl znanego jeszcze w PRL-u porzekadła: „Nie posmarujesz, to nie pojedziesz”. Tak jak w historii Igora Gielniaka, który nie chciał dawać łapówek. Niedługo potem z jego firmy nie było już co zbierać. W efekcie biz-

eprasa.pl e88a08c17f

nesmen wpadł w głęboką depresję. Chciał się rzucić pod pociąg.

> *Powód może być też, oczywiście, polityczny. Najbardziej* **BYŁO TO WIDOCZNE W OSKARŻENIU MINISTRÓW** *przeprowadzających prywatyzację.*

Emil Wąsacz tak to wyjaśnił na własnym przykładzie: „Rok 2005. Wszystkie sondaże wskazują, że w najbliższych wyborach wygrają PiS i PO. Obie zdecydowanie odcinają się od swych korzeni, czyli Akcji Wyborczej «Solidarność», której symbolem są Jerzy Buzek i Marian Krzaklewski. Można zbić niezły kapitał polityczny, gdyby się okazało, że wykryto układ z udziałem tych polityków. Wąsacz został ministrem z rekomendacji Krzaklewskiego. Aby nadać sprawie bieg, wyciągnięto z szafy akta umorzonej w 2001 r. sprawy prywatyzacji PZU S.A.”

Powodem niszczenia firmy może być nawet chęć uratowania jej od bankructwa. Książkowa definicja pa-

eprasa.pl e88a08c17f

radoksu. Tak było w przypadku oskarżonych dyrektorów Stoczni Szczecińskiej. Z własnej woli podejmowali pionierskie wtedy decyzje, żeby państwową spółkę ratować. Zapłacili za to utratą wolności i osadzeniem w areszcie.

Człowiek zaczyna znikać

W niszczeniu ludzi biznesu ważne jest zatrzymanie. Najlepiej o szóstej rano, w domu, na oczach rodziny i kamer zaprzyjaźnionej telewizji. W asyście antyterrorystów z długą bronią.

Albo, jak w przypadku Józefa Gaja i dyrektorów zakładów lotniczych w Mielcu, nalot funkcjonariuszy CBŚ na miejsca pracy. Helikopterami, z ostrzeżeniem, że nikomu z załogi nie wolno opuścić murów firmy. Tego samego dnia konferencja prasowa prokuratury. Zatrzymani jeszcze nie usłyszeli zarzutów, a już zostali nazwani przestępcami.

Ważne są też media. Najlepiej te usłużne władzy. Często podają zarzut, zanim jeszcze usłyszy go zatrzymany przedsiębiorca. Tak jak w przypadku Piotra Osiec-

eprasa.pl e88a08c17f

kiego. Ten dowiedział się, o co jest podejrzany, dopiero parę godzin po porannym wydaniu „Wiadomości”. TVP zdążyła nawet na szybko skleić inscenizację. Były ujęcia ze skuwania kajdankami, przejazdu czarnych limuzyn na sygnale i przeglądania dokumentów przez zamaskowanych oficerów w hełmach i rękawiczkach. Później znajomi Osieckiego będą go dopytywać, czy to nagrania sprzed jego domu.

Ważny jest też tymczasowy areszt. Ten być musi, bo polskie sądy w 90 proc. przypadków przychylają się do wniosków prokuratury, żeby przedsiębiorcę zamknąć.

I już wiadomo, że człowiek wdepnął. Zaczyna znikać. Młyny aparatu państwa mielą go powoli, ale dokładnie. Występuje na kolejnych rozprawach. Prokuratura nie potrafi udowodnić mu winy. Chociaż nic nie zrobił, to musi udowadniać niewinność. Znajomi się odsuwają, klienci odchodzą, pieniądze zostają zamrożone. Człowiek traci firmę i nazwisko. Jest trędowaty. Miną lata, zanim się oczyści. A i tak nie wszyscy mu uwierzą.

eprasa.pl e88a08c17f

Nieważne, co będzie dalej, bo po spektakularnym zatrzymaniu, postawieniu zarzutów i osadzeniu w areszcie nikt już nie pyta o dowody i finał sprawy. W Polsce domniemanie niewinności przestało obowiązywać. Jest domniemanie winy. A dramat jednego przedsiębiorcy ciągnie za sobą setki innych małych dramatów: poszkodowanych pracowników, klientów, inwestorów i członków rodziny.

> *To system, z którym walczy się w pojedynkę.* **JEDEN PRZEDSIĘBIORCA KONTRA CAŁE PAŃSTWO,** *które potrafi wszelkimi sposobami bronić swojego błędu.*

Tak jak w przypadku Marka Isańskiego. Szeregowy urzędnik pomylił się podczas kontroli w jego firmie, później tego błędu broniły wszelkie możliwe instytucje, włącznie z ówczesnym ministrem finansów. Nie pomogli adwokaci, profesorowie prawa podatkowego

eprasa.pl e88a08c17f

ani eksperci. Isański – jak wielu innych naszych bohaterów – bronić się musiał sam.

Państwo za to broni się nawet wtedy, kiedy już dobrze wie, że zarzut jest niezasadny. Robi więc wszystko, żeby doprowadzić do umorzenia sprawy wskutek przedawnienia. Jest wtedy czyste, a oskarżony nie może ogłosić, że jest niewinny. Wyrok przecież nie zapadł. Uniewinnienia nie było. Sprawa się przedawniła.

Żeby do tego nie dopuścić, oskarżeni od pierwszej rozprawy muszą walczyć o swój honor. To trudne, wręcz karkołomne. W przedsięwzięciach gospodarczych, zwłaszcza dotyczących prywatyzacji państwowych firm po transformacji ustrojowej, oceny menedżerskich decyzji szybko się przecież zmieniały. Oskarżeni, aby wytłumaczyć, dlaczego decydując o losach firmy, postąpili tak, a nie inaczej, odwoływali się do autorytetów z dziedziny ekonomii. Od sądu zależało, czy uwzględni takie opinie, czy też zadowoli się ekspertyzą z akt prokuratorskich. Na sali sądowej toczyły się długie batalie między oskarżonymi i ich adwokatami a przedstawicielami organów ścigania.

eprasa.pl e88a08c17f

Sąd, aby podjąć w końcu decyzję o wyroku, musiał przejść przyspieszoną edukację na temat instrumentów wspierania rozwoju gospodarczego. Przyswoić takie pojęcia jak np. akcjonariat, zdywersyfikowany holding, poręczenie, gwarancja. To dodatkowy trud, dlatego sprawy o przestępstwa gospodarcze często pod byle pretekstem spychano na odległe terminy albo przekazywano do innego sądu. Zdarzało się, że po kilku latach procesowania były wszczynane od nowa, gdyż zmienił się skład sędziowski.

Dojne krowy

Dlaczego kolejne rządy w wolnej Polsce tak się uwzięły na ludzi biznesu? W przypadku zatrzymań menedżerów państwowych spółek odpowiedź jest prosta: chodzi o politykę. Nowa ekipa goni prezesów z poprzedniego rozdania. Największe organizacje zrzeszające pracodawców mówią w tej sprawie od lat jednym głosem: kierowanie państwową firmą zaczyna się kojarzyć nie tylko z naciskami politycznymi, ale również z ewentualnym aresztowaniem po zmianie władzy. W tej sy-

eprasa.pl e88a08c17f

tuacji wielu menedżerów z sektora prywatnego, ze szkodą dla gospodarki, nie zdecyduje się na pracę w firmach państwowych

Z kolei przedsiębiorcy są dla kolejnych władz dojnymi krowami i chłopcami do bicia. Ich zatrzymania można było w podobny sposób rozgrywać politycznie, walcząc o głosy biedniejszej części społeczeństwa. W mediach dobrze brzmi, że zatrzymano milionera, który te swoje miliony wyłudzał.

> *Państwo wychodzi na współczesnego Robin Hooda, który bogacza dopadł. I już* **NIE JEST WAŻNE, CZY TEN RZECZYWIŚCIE COKOLWIEK WYŁUDZIŁ.**

Liczy się przekaz tu i teraz. Zatrzymanie. Areszt. Konferencja prasowa. A duża część opinii publicznej temu przyklaśnie, dochodząc do jakże satysfakcjonującego dla siebie wniosku, że jednak pieniądze szczęścia nie dają. Lepiej już żyć sobie spokojnie, niż pchać się w interesy.

eprasa.pl e88a08c17f

Liczy się jeszcze coś. A może przede wszystkim to. Otóż szykanowanie przedsiębiorców ma się przełożyć na zwiększenie stanu kasy państwa. Kontrole w firmach przypominają więc polowanie na grzywnę. Tak zresztą brzmiała instrukcja jednego z wiceministrów finansów, który pisał do urzędów skarbowych, że te, które będą wydawać pozytywne opinie dla podatników, będą po prostu stopniowo pozbawiane kadr.

Strach być bogatym

Ta książka to wyraz niezgody na niszczenie nie tylko ludzi, ale i całej polskiej przedsiębiorczości. Kolejne zatrzymania i areszty podsycają w Polakach stereotypy zakorzenione od czasów komuny. Że jak się dorobił, to pewnie ukradł. Jak bogaty, to złodziej. W bardziej rozwiniętych zachodnich gospodarkach wszelakie listy najbogatszych są powodem do dumy. Uznaniem sukcesu. Spełnieniem marzeń. Inspiracją dla milionów młodych ludzi, którzy dopiero zaczynają w biznesie i idą za wskazówkami tych, którzy zbudowali duży majątek. U nas obecność na publikowanej przez

eprasa.pl e88a08c17f

„Wprost” od ponad trzech dekad Liście 100 najbogatszych Polaków bywa powodem do strachu. Polscy przedsiębiorcy nie chcą na niej występować. Nie chcą być na świeczniku w obawie, że mogą zostać kolejnymi do zatrzymania. Na listach najbogatszych tego czy ubiegłego wieku występowało przecież również kilku bohaterów tej książki. A jaki przekaz z ich zatrzymań trafia do małych i średnich firm? Taki, że skoro zniszczyli jednego z największych, to mogą i „takiego malucha jak ja”.

Ta książka to też akt rozpaczy wobec bezkarności przedstawicieli organów państwa. Urzędników, prokuratorów, polityków. Żaden z odpowiedzialnych za zrujnowanie firmy i życia naszych bohaterów nie poniósł za to odpowiedzialności. Wręcz przeciwnie. Kilku dostało awanse albo Odznaki Honorowe za Zasługi dla Skarbowości Rzeczypospolitej Polskiej.

Polowanie

W duńskim filmie „Polowanie” z 2012 r. jedna z uczennic oskarża swojego nauczyciela o nadużycia seksu-

eprasa.pl e88a08c17f

alne. Informacja rozprzestrzenia się jak wirus wśród lokalnej społeczności. Mężczyzna robi wszystko, żeby udowodnić swoją niewinność. Kiedy kłamstwo dziewczyny wychodzi na jaw, nauczyciel zostaje oczyszczony z zarzutów. Niby wszystko wraca do normy. Sąsiedzi i znajomi najwyraźniej o sprawie zapominają. W ostatniej scenie niesłusznie oskarżony rusza na polowanie. Obserwując jelenia zza drzew, słyszy strzał. Kula przelatuje tuż nad jego głową i wbija się w pień. Nauczyciel pada w przerażeniu na ziemię. W oddali majaczy postać ze strzelbą. Twarzy nie widać. Rozmywa się w blasku słońca. Końcówka filmu rodzi wiele interpretacji. Kto do nauczyciela strzelał? Ktoś, kto mimo fałszywych oskarżeń nadal uważa go za winnego? A może to była zwykła pomyłka i ktoś chciał upolować jelenia, któremu ten się przyglądał? A co, jeśli to wszystko nie działo się naprawdę, a nauczyciel, mimo oczyszczenia z zarzutów, tylko wyobrażał sobie, że ktoś nadal czyha na jego życie?

Z traumą niesłusznego oskarżenia boryka się wielu bohaterów tej książki, bo do życia po czymś takim wraca

eprasa.pl e88a08c17f

się ciężko. Każdy z nich znalazł jednak jakiś pomysł na siebie. Niestety niewielu z nich myśli o powrocie do biznesu.

W Polsce dzień w dzień rejestruje się tysiąc nowych firm. Według danych GUS-u połowa z nich nie przeżyje nawet roku. Na resztę państwo będzie mogło polować latami.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Helena Kowalik
i Szymon Krawiec
„Polowanie. Jak się w Polsce niszczy biznes”
„Wprost”
www.polowanie.wprost.pl



eprasa.pl e88a08c17f

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl e88a08c17f

Nr 47 20 listopada 2023

Czytaj Wprost



Fot. Jens Magnusson/Ikon Images/East News

71

SZKOŁA TO NIE PLAC ZABAW

Magdalena Archacka, pedagożka, uważa, że szkoła nie może tylko bawić – musi uczyć pracy i egzekwować jej wyniki. To przygotowanie do życia w prawdziwym świecie. Ma wątpliwości, czy taką rolę spełnia edukacja domowa.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20.** SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

eprasa.pl e88a08c17f

Czytaj Wprost

23 NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

KRAJ

33 ROZLICZENIA Z PIS ROZPOCZĘTE

Opozycja odrzuciła pisowskich kandydatów na marszałków. To pierwsza porażka PiS w nowej kadencji Sejmu i pierwsze z cyklu upokorzeń, które jeszcze przeżyje.



41 OCZEKIWANIA LEWICY BYŁY INNE

– Wierzę, że oddziaływanie środowisk młodzieżowych i kobiecych spowoduje, iż w tej kadencji zmienimy ustawę



aborcyjną – mówi senator Nowej Lewicy Waldemar Witkowski.

53 ROBIĄ BRZYDKO, ALE NIE ŁAMIĄ PRAWA

Były poseł Konfederacji Artur Dziambor nie szczędzi ostrych słów koledze, mówiąc, że nie dorósł do nowej roli, wylicza też przewiny byłej marszałek Sejmu.



Fot. PAP/Rafał Guz, Shutterstock, Andrzej Iwańczuk/REPORTER

eprasa.pl e88a08c17f

Czytaj Wprost

64 ZŁA DROGA – TO SIĘ ZEMŚCI

W jednej chwili, gdy do Krajowej Rady Sądownictwa wybrano czterech przedstawicieli obecnej opozycji, w TVN24 z belki opisującej głosowanie zniknął przedrostek „neo”.

SPOŁECZEŃSTWO

92 NIC MNIE NIE ZŁAMIE

– Pani z ośrodka pomocy społecznej mówi, że mam oddać „nadpłatę”, bo pięć dni po śmierci córki byłam na świadczeniu pielęgnacyjnym, a ono mi się już nie należało – mówi Marta Mielec.



Fot. Archiwum prywatne, Archiwum prywatne

110 BĘDĘ WALCZYĆ O PRAWDĘ O SZLACHETNEJ PACZCE



– Atak był obliczony na to, abym umarł. Ale nie chodziło o mnie – mówi ks. Jacek Stryczek, były prezes Szlachetnej Paczki i rusza do walki o swoje dobre imię.

BIZNES

154 PASTERZ PRZEDSIĘBIORCÓW

Za zniszczenie biznesu Igora Gielniaka nikt ze skarbówki nie poniósł konsekwencji. On sam całą sytuację przypłacił depresją i próbą samobójczą.

eprasa.pl e88a08c17f

Czytaj Wprost



201 CPK TO KONIECZNOŚĆ

– Będę bronić tezy, że CPK potrzebujemy „od zaraz”. Innego wyjścia nie mamy. Lotnisko Chopina jest po prostu zatkane – mówi Maciej Wilk, były wiceprezes PLL LOT.

ZAGRANICA

219 BREXIT DO NAPRAWY

Wyprowadził Wielką Brytanię z Unii Europejskiej i miał za to do końca świata pokutować w piekle, jednak David Cameron teraz wraca do polityki w wielkim stylu.

225 KRÓL NICZYM ZAGADKA

– Wydaje mi się, że być może Karol III nie będzie, tak jak jego matka, sprawować funkcji do końca swoich dni. Myślę, że może tutaj być bardziej racjonalny – mówi ekspert Janusz Sibora.

241 HISZPANIA JAK POLSKA



W Hiszpanii w gniew wpadli wyborcy prawicy, kierując swoją wściekłość przeciwko Pedro Sanchezowi, który wywołał kryzys.

FELIETON

250 GEN. WALDEMAR SKRZYPCZAK

Fot. Dariusz Borowicz / Agencja Wyborcza.pl, Rex Features/East News

eprasa.pl e88a08c17f

NAUKA TO POLSKA SPECJALNOŚĆ”

257 **CYKL „WPROST” O POLSKIEJ NAUCE**

KULTURA

288 **AKTOR DOŚWIADCZONY**

– Wciąż mamy problem z autorytetami. Wpływ na społeczeństwo mają ci, którzy potrafią tylko perfidnie kłamać i wykorzystywać ludzką naiwność – mówi Mirosław Baka.

307 **KRUCHA WOJOWNICZKA**

Vita Maria Drygas nakręciła „Danger Zone”, film o turystyce wojennej, w ramach której płaci się ogromne pieniądze za adrenalinę z pierwszej linii frontu, a wojna stała się produktem.



Fot. Miki Węcel

eprasa.pl e88a08c17f



eprasa.pl e88a08c17f

To nieprawda, że...

Niedyskrecje parlamentarne



Fot. 123RF

eprasa.pl/18a08c17f

To nieprawda, że...



eprasa.pl e88a08c17f

To nieprawda, że...





Joanna Miziołek
@JMiziolek

Eliza Olczyk

Dlaczego część PiS cieszy się z przegranych przez partię wyborów? Z jakiego powodu ludzie Trzaskowskiego nie mogą liczyć na posady w nowym rządzie? **KOGO Z TVP CHCE WYMIENIĆ NOWA KOALICJA?** *Czyja obecność zaskoczyła gości Andrzeja Dudy zaproszonych na spotkanie z okazji 11 listopada? Czy nowa władza zdoła zlikwidować CBA?* **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH”.**

Fot. Arek Markowicz

eprasa.pl e88a08c17f

Atmosfera w PiS jest dziś różna. Jedni politycy martwią się, czy partia w ogóle wróci jeszcze do władzy. Inni odczuwają ulgę, bo w opozycji spadnie z nich presja, jaka towarzyszyła im przez 8 lat rządzenia.

– Byłem zaskoczony, kiedy obserwowałem wieczór wyborczy, bo z jednej strony to była stypa, a z drugiej widziałem polityków, którzy cieszyli się, bo dostali mandat wyborczy – mówi nasz rozmówca z obozu władzy.

– Tam była ulga, że zostali wybrani i teraz będą w opozycji. To nie zwiastuje niczego dobrego. Bo nie ma woli walki, żeby zdobywać władzę. Nawet ludzie z młodzieżówek w regionach nie zasuwali, żeby partia wygrała. To syte kocury – dodaje.

Działacz regionalny PiS twierdzi, że politycy partii Jarosława Kaczyńskiego nie prowadzili aktywnej kampanii w terenie, a jedynie kampanię „za pośrednictwem plakatów”.

Inny nasz rozmówca ze Zjednoczonej Prawicy ma swoją teorię dotyczącą wyniku wyborczego: – Oni nie

eprasa.pl e88a08c17f

chcieli wygrać. Tam jeden patrzył z zawiścią na drugiego. Poza tym wielu ludzi z PiS chciało utopić Morawieckiego. Uważali, że warto to zrobić nawet ryzykując przegraną w wyborach.

W Zjednoczonej Prawicy nie milkną wzajemne oskarżenia o to, kto zawinił, że PiS nie będzie miał trzeciej kadencji u władzy.

– Nie dziwię się, że ludziom puściły hamulce. Tacy ziobryści byli wielokrotnie wyrzucani z tego obozu, a utrzymali swój stan posiadania. Co więcej, gdy przyszło do wyboru tematów kampanijnych, to na agendzie znalazły się wszystkie tematy Suwerennej Polski, bo one uwiarygodniały PiS i w ogóle prawicę. Nic dziwnego, że ziobryści są rozgoryczeni – zaznacza nasz rozmówca.

Ludzie Rafała Trzaskowskiego nie mogą podobno liczyć na ważne stanowiska w przyszłym rządzie. – Rafał w czasie kampanii wspierał Schetynę i jego ludzi. Nagrał filmik z Grzegorzem i Tusk to zapamiętał – mówi polityk opozycji.

eprasa.pl e88a08c17f

Bartłomiej Sienkiewicz, były szef MSWiA ma być podobno oddelegowany do robienia porządków w TVP. W jakiej roli?

– Być może zostanie ministrem kultury – spekuluje jeden z naszych rozmówców.

Wcześniej polityk był wymieniany jako przyszły minister aktywów państwowych.

Politycy nowej koalicji rządzącej mają plany wobec TVP, które polegają na wymianie głównych twarzy w telewizji.

– Po pracę ustawiła się już kolejka dziennikarzy z TVN i Polsatu – opowiada nam jeden z dziennikarzy stacji komercyjnej. Jego zdaniem, w telewizji publicznej nie będzie rozliczeń polegających na wyrzucaniu wszystkich pracowników.

– Nie będą czyścili TVP aż do sprzątaczek. Przecież w telewizji publicznej pracują ludzie, którzy przetrzymali różne zmiany władzy – mówi nam dziennikarz.

eprasa.pl e88a08c17f

Zaś polityk Nowej Lewicy z nadzieją patrzy na zmiany w telewizji. – Liczę, że w końcu da się zrobić telewizję bez nacisków politycznych – stwierdza.

Nad tym, jak będzie wyglądało oddawanie władzy, zastanawiali się goście zorganizowanego przez prezydenta przyjęcia z okazji święta niepodległości.

– Przyszłam do Kancelarii Premiera na staż, kiedy Platforma Obywatelska z PSL-em oddawali władzę. Ludzie na korytarzach płakali, trzaskali drzwiami. Zastanawiam się, czy teraz będzie podobnie – mówi nam jedna z uczestniczek przyjęcia u Andrzeja Dudy.

Ku zaskoczeniu gości, na przyjęciu u prezydenta pojawił się szef NIK Marian Banaś, który jest na politycznej wojnie z PiS. Na przyjęciu u prezydenta stał grzecznie w kolejce po zdjęcie z Andrzejem Dudą i jego żoną.

W PiS toczy się wojna frakcji o to, kto zostanie kandydatem na prezydenta Polski w 2025 roku, kiedy Andrzej Duda odejdzie z tego stanowiska. Jedna frak-

eprasa.pl e88a08c17f

cja popiera Tobiasza Bocheńskiego, prawnika, obecnie wojewodę mazowieckiego, a druga Danutę Dmowską-Andrzejczuk, szpadzistkę, minister sportu w drugim rządzie Mateusza Morawieckiego.

– Widać, że działacze PiS nie wyciągnęli wniosków z tegorocznej porażki. Nie myślą o tym, kto może realnie wygrać wybory prezydenckie, tylko chcą żeby ich kandydat stanął do walki, dzięki czemu ich frakcja się wzmocni. O interesie partii mało kto myśli – wzdycha członek PiS.

Co do Tobiasza Bocheńskiego, to w PiS można usłyszeć, że najpierw zostanie „przetarty” w wyborach na prezydenta Warszawy, a potem wystartuje na prezydenta Polski. Z obecnym prezydentem łączy go to, że jest młodym człowiekiem (rocznik ,87), urzędnikiem państwowym i prawnikiem.

– Ale to jest intelektualista, dla prowincji zawsze będzie gryzipiórkiem, a Andrzej Duda był wymarzonym zięciem i ma niesamowitą umiejętność zjednywania ludzi. Jarosław Kaczyński zawsze uważał, że Duda wy-

eprasa.pl e88a08c17f

grał wybory prezydenckie, bo jest przystojny, wykształcony i potrafi się wypowiedzieć. I prezes PiS znowu szuka takiego kandydata, tyle, że powinien być marionetką, którą da się sterować – mówi nasz rozmówca.

Ten projekt ze sprawdzeniem Bocheńskiego w wyborach na prezydenta Warszawy ma tę wadę, że obecny wojewoda mazowiecki prawdopodobnie przegra rywalizację z Rafałem Trzaskowskim, bo w Warszawie jeszcze długo będzie wygrywał kandydat z etykietką PO, kimkolwiek by nie był. A przegrany Bocheński nie może stanąć rok później do kolejnej rywalizacji z Trzaskowskim, który zamierza walczyć o prezydenturę Polski, bo psychologicznie tego nie udźwignie.

Liderzy Nowej Lewicy i partii Razem dostali bolesną lekcję demokracji, w której większość decyduje o wszystkim.

– Włodzimierz Czarzasty toczył ostre boje o aborcję podczas rozmów koalicyjnych. Partnerzy koalicyjni nie chcieli się nawet zgodzić na wycofanie się z karalności

eprasa.pl e88a08c17f

lekarzy czyli na dekryminalizację aborcji i niczego nie wskórał – słyszymy od polityczki lewicy.

Koalicja przygotowująca się do przejęcia władzy umieściła w porozumieniu programowym likwidację Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

– Wydaje mi się, że CBA nie zlikwidują, bo to wymaga ustawy. Ale przejmą tę instytucję i dokonają rozszerzonego „morderstwa” – Dadzą im mały budżet, a kompetencje rozparcelują po innych służbach – mówi polityk opozycji.

Politycy partii koalicyjnych szykują się też do przejęcia lukratywnych posad w spółkach skarbu państwa. – Od iluś osób już usłyszałem, że posady w spółkach mają dogadane. Tak będzie wyglądało odpolitycznienie zarządów tych firm i obsadzanie ich w drodze konkursów – śmieje się nasz rozmówca z opozycji pozaparlamentarnej.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f



ROZLICZENIA Z PIS ROZPOCZĘTE

Fot. PAP/Rafał Guz

Warszawa, 13.11.2023 r. – posłanka PiS Elżbieta Witek w drodze na pierwsze posiedzenie Sejmu X kadencji.

Elżbieta Witek, była marszałek Sejmu nie została wybrana na wicemarszałka tej Izby, a Marek Pęk nie uzyskał poparcia na wicemarszałka Senatu. To **PIERWSZA PORAŻKA PIS W NOWEJ KADENCJI SEJMU** *i pierwsze z cyklu upokorzeń, które oddająca władzę formacja przeżyje w tej kadencji. Triumfującej opozycji gorzką pigułkę zaaplikował Andrzej Duda zapowiadając, czego będzie pilnował i co będzie wetował. Wygląda na to, że prawie wszystko.*



Tekst: **Eliza Olczyk**

Pierwsze dzień pierwszego posiedzenia Sejmu X kadencji nie był wymarzony dla PiS. Elżbieta Witek, była marszałek Sejmu nasłuchała się o tym jak to przez cztery lata łamała zasady Sejmu zarządzając reasumpcje głosowań i kneblowała polityków opozycji odbierając im głos.

eprasa.pl e88a08c17f

Gorzka porażka PiS

PiS w pierwszej kolejności zgłosiło Witek na stanowisko marszałka Sejmu. Najpewniej bez wiary, że wygra głosowanie, ale dla podkreślenia, że to poważna kandydatka na wicemarszałka. W debacie nad kandydatami na marszałka – drugim był Szymon Hołownia – wystąpił tylko Grzegorz Braun z Konfederacji, który nie raz był wyrzucany z sali plenarnej przez Witek za odmowę noszenia maseczki w czasie pandemii. Wylał na byłą marszałek Sejmu wszystkie swoje żale, a nawet oskarżył ją o podżeganie do wojny (zapewne mając na myśli jej pozytywny stosunek do pomocy Ukrainie). Ugrupowań opozycyjnych specjalnie to nie wzruszyło.

W drugim głosowaniu, nad kandydaturami na wicemarszałków, gładko zostali wybrani wszyscy kandydaci: z KO (dwoje), PSL, Lewicy i Konfederacji. Tylko kandydatura Witek została odrzucona, mimo apelu prezydenta, by każdy klub sam wskazał kandydata na wicemarszałka – takiego jaki mu odpowiada.

eprasa.pl e88a08c17f

Po głosowaniu nad kandydaturę Witek z ław ugrupowań opozycyjnych dały się nawet słyszeć wiwaty. Wieczorem na wicemarszałka Senatu nie został wybrany Marek Pęk, choć pełnił tę funkcję w poprzedniej kadencji Senatu. A to oznacza, że proces rozliczeń z PiS już się rozpoczął.

> *Miny posłów PiS po przegranej Witek świadczyły o tym, że* **NIE WIERZYLI,** *iż kandydatura byłej marszałek zostanie odrzucona.*

Prawo i Sprawiedliwość może teraz zgłosić kolejnego kandydata na wicemarszałka Sejmu, bo jest sześć takich stanowisk. Musi się jednak zastanowić nad kolejną kandydaturą, bo może ona znowu zostać odrzucona, jeżeli będzie zbyt kontrowersyjna. A w interesie klubu parlamentarnego leży, by posiadać przedstawiciela w prezydium Sejmu, które decyduje o tym co i kiedy wchodzi pod obrady.

eprasa.pl e88a08c17f

Słodkie rogale i gorzka pigułka

Pierwszy dzień posiedzenia Sejmu, to był triumf opozycji, która nie kryła swojej radości z wygranej i rychłego przejęcia władzy. Poseł KO Marcin Bosacki z Poznania przyniósł do stolików dziennikarskich pudła rogali świętomarcińskich mówią: „obiecałem i dotrzymuję”.

Tę atmosferę święta zaburzyło orędzie prezydenta, inaugurujące nową kadencję Sejmu. Andrzej Duda otwarcie powiedział, że ma nadzieję na utrzymanie kontraktów zbrojeniowych i wydatków na armię na poziomie 4 proc. PKB. Dał do zrozumienia, że programów socjalnych PiS – 800 plus, 13 i 14 emerytura – będzie bronił, bo uważa je za dużą wartość. Zapowiedział obronę „ambitnych inwestycji” poprzedniej władzy czyli Centralnego Portu Komunikacyjnego, elektrowni jądrowych i budowy portu kontenerowego w Świnoujściu.

Zaznaczył, że nie zgodzi się na żadne próby ograniczania czy podważania konstytucyjnych uprawnień

eprasa.pl e88a08c17f

głowy państwa. To można uznać za zapowiedź obrony nominowanych przez niego sędziów, a także ustawy, która daje mu dodatkowe uprawnienia podczas prezydencji Polski w UE. Przypadnie ona na pierwszą połowę 2025 roku, a więc na ostatnie pół roku prezydentury Andrzeja Dudy.

– Porządek konstytucyjny musi zostać zachowany, nie zgodzę się na żadne obchodzenie prawa – zapowiedział prezydent, dodając, że nie zawaha się zastosować weta lub skierować ustawy do Trybunału Konstytucyjnego jeżeli coś będzie budziło jego wątpliwości. Po czym stwierdził, że będzie obserwował czy opozycja u władzy będzie realizowała swoje obietnice wyborcze. – Ewentualne weto nie może być usprawiedliwieniem dla niezrealizowania obietnic wyborczych – zaznaczył Andrzej Duda.

20 miesięcy konfrontacji

Całe wystąpienie głowy państwa było mocno konfrontacyjne. Andrzej Duda zaznaczył, że zostało mu już tylko 20 miesięcy urzędowania, co opozycja przyjęła

eprasa.pl e88a08c17f

śmiechem i głośnym „ooo”, ale właściwie nie powinno jej być do śmiechu, bo prezydent wyznaczył twardy kurs wobec przyszłego rządu.

I jest on obecnie najważniejszym przeciwnikiem nowej koalicji, która niedługo przejmie władzę. Jeżeli ktokolwiek wyobrażał sobie, że Andrzej Duda będzie się dogadywał z rządem Donalda Tuska, w imię ewentualnych przyszłych stanowisk, po zakończeniu przez niego kadencji, to po inauguracyjnym wystąpieniu prezydenta w Sejmie powinien się wyzbyć złudzeń.

Ciekawie swoje

> *urzędowanie na stanowisku marszałka Sejmu rozpoczął Szymon Hołownia. Zapowiedział, że z jego gabinetu* **Z HUKIEM WYLECI ZAMRAŻARKA SEJMOWA.**

Dodał, że „Sejm nigdy więcej nie będzie punktem obsługi rządu ani czyjąkolwiek maszynką do głosowania”. To jest o tyle zaskakujące, iż świeżo upieczony marszałek Sejmu sam podpisał się pod umową koali-

eprasa.pl e88a08c17f

cyjną, która przewiduje dyscyplinę głosowania nad projektami rządowymi i uzgodnionymi projektami parlamentarnymi.

Propozycja, by na początku każdego posiedzenia odbywała się seria pytań do rządu i do Sejmu na pewno nie uszczęśliwi Donalda Tuska, bo nic tak nie irytuje szefa rządu jak konieczność odpowiedzi na pytania posłów. Zobaczymy zatem czy te zapowiedzi wytrzymają próbę czasu.

Pewne jest, że najbliższe 20 miesięcy to będzie okres burzy i napięć na naszej scenie politycznej oraz nieustającego przeciągania liny między prezydentem a nowym rządem. Co więcej, można odnieść wrażenie, że prezydentowi ta nowa rola całkiem odpowiada.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f

OCZEKIWANIA LEWICY BYŁY INNE



Fot. Shutterstock

epresa.pl/e88c08c17f

– GDYBY LEWICA OSIĄGNĘŁA 20 PROC. POPARCIA, A TRZECIA DROGA 8,2 PROC. TO ROZMOWY WYGLĄDAŁYBY INACZEJ. *No, ale wyborcy tak podzielili głosy, że nie wszystko udało się osiągnąć w pierwszym kroku. (...) Wierzę, że oddziaływanie środowisk młodzieżowych i kobiecych spowoduje, iż jeszcze w tej kadencji zmienimy ustawę aborcyjną – mówi senator Nowej Lewicy* **WALDEMAR WITKOWSKI**.



Rozmawiała **Eliza Olczyk**

Jak pan ocenia rozmowy o powołaniu koalicji i umowę koalicyjną, która została zaprezentowana w piątek?

To jest co prawda mały krok, ale w dobrą stronę. Dzięki tej umowie uda się utworzyć rząd, który ma szansę zmienić wizerunek Polski w Unii Europejskiej, a także daje Polkom i Polakom nadzieję na zmiany.

eprasa.pl e88a08c17f

Lewicowe postulaty zostały w tej umowie zepchnięte na margines. Nowa Lewica już ogłosiła, że złoży projekt ustawy liberalizujący aborcję, ale rozumiem, że poparcia koalicjantów nie ma?

Niestety, wynik wyborów był jaki był. Lewica zdobyła mniej głosów niż się wszyscy spodziewali. Trzecia Droga zyskała dzięki temu, że wyborcy chcieli mieć gwarancję, iż wejdzie do parlamentu. Efekt jest taki, że trzeba umiejętnie godzić nasze postulaty z tym, na co nie może się zgodzić Trzecia Droga. Uważam jednak, że w sprawach światopoglądowych, szczególnie w sprawie depenalizacji ustawy aborcyjnej, szybko zrobimy krok do przodu.

Natomiast co do legalizacji przerywania ciąży do 12. tygodnia jej trwania, to jest trudniejsza sprawa. ale liczę na to, że nawet w PiS znajdą się kobiety, które poprą takie propozycje. W XXI wieku to jest normalna sprawa, że kobiety decydują o własnym ciele i o tym czy chcą rodzić dzieci.

Boję się, że pan takiej progresywnej posłanki w PiS nie znajdzie.

eprasa.pl e88a08c17f

A co, mamy być ciągle w ogonie Europy? Skoro Irlandia, która jest bardzo konserwatywnym państwem, poszła do przodu, to wierzę, że i my pójdziemy. Liczę, że dla części katolików, którzy zasiadają w Sejmie, większą wartością są prawa kobiet niż zawłaszczanie takich praw przez mężczyzn.



Waldemar Witkowski

– polityk i działacz spółdzielczy. Absolwent Politechniki Poznańskiej. Od 1992 r. działacz Unii Pracy, a od 2006 przewodniczący tej partii. W latach 2001-2006 wicewojewoda wielkopolski, a 2006-2018 – radny sejmiku wielkopolskiego. W niedawnych wyborach wszedł do Senatu RP.

eprasa.pl e88a08c17f

A wracając do umowy koalicyjnej – każdy taki dokument wymaga kompromisu. Pewnie gdyby lewica osiągnęła 20 proc. poparcia, a Trzecia Droga 8.2 proc. to rozmowy wyglądałyby inaczej. No, ale

> *wyborcy tak podzielili głosy, że nie wszystko udało się osiągnąć w pierwszym kroku.* **KAŻDĄ UMOWĘ MOŻNA JEDNAK ZMIENIĆ.**

Wierzę, że oddziaływanie środowisk młodzieżowych i kobiecych spowoduje, iż jeszcze w tej kadencji zmienimy ustawę aborcyjną, ułatwiając życie kobietom.

Nie dość, że nie osiągnęliście spektakularnego wyniku w wyborach, to na dodatek Nowa Lewica zaliczyła coś w rodzaju rozłamu jeszcze przed pierwszym posiedzeniem Sejmu. Mam na myśli decyzję Razem, by nie wchodzić do rządu.

Oczekiwania partii Razem pewnie nie zostały do końca spełnione. Rzeczywiście, partia zdecydowała, że nie oddeleguje swoich polityków na stanowiska rzą-

eprasa.pl e88a08c17f

dowe, ale najważniejsze, że będzie wspierała nowy rząd.

Na Lewicy też musimy poszukać porozumienia. Być może pewne sprawy za szybko się dzieją. Czasami warto wziąć głęboki oddech i potem podejmować decyzje.

Takie nocne decyzje władz krajowych partii czasami są zbyt pochopnie podejmowane. Może zabrakło rozwagi. My w Unii Pracy mamy taki przepis statutowy, że Zarząd Krajowy trzeba zwoływać z 14-dniowym wyprzedzeniem. Zatem dajemy sobie zawsze dwa tygodnie na zastanowienie. Zwoływanie władz krajowych z dnia na dzień, a właściwie w godzinach nocnych, nie wychodzi na dobre. Z drugiej strony, młodość ma swoje prawa, a w partii Razem jest wielu młodych ludzi.

Lider partii Razem, Adrian Zandberg, aż taki młody już nie jest.

Znam go od ponad 20 lat. Wtedy działał w Federacji Młodych Unii Pracy i zawsze był radykalny. Po wejściu polskich wojsk do Iraku chciał, żeby Unia Pracy wyszła z koalicji rządzącej. Nie zdobył wtedy uznania u więk-

eprasa.pl e88a08c17f

szości członków kierownictwa partii, ale teraz przyznaję mu rację. Z perspektywy czasu uznaję, że to był błąd starszych polityków zasiadających w Radzie Krajowej Unii Pracy.

To może i teraz Zandberg ma rację, nie wchodząc do rządu koalicyjnego?

W tym momencie najważniejsze jest odsunięcie PiS od władzy.

Partia Razem proponowała dekryminalizację zabiegów przerywania ciąży i podobno jest całkowity mur w tej sprawie?

Muru nie ma. Tylko nie wiadomo, jak to rozsądnie zapisać. Istnieje obawa, że zniesienie karalności przerywania ciąży może sprawić, iż zakaz wykonywania aborcji stanie się pusty. W ten sposób sprawy nie można załatwić.

Ale są kolejne postulaty partii Razem – 1 proc. PKB na publiczne budownictwo mieszkaniowe, dojście do 8 proc. PKB na służbę zdrowia. 3 proc. PKB na naukę, badania i rozwój. To też podobno zostało odrzucone?

eprasa.pl e88a08c17f

Kierunek jest słuszny, tylko nie wszystko da się zrobić na raz.

> *Staram się przekonać młodszych kolegów, że tanie budownictwo na wynajem można uruchomić* **PRAWIE BEZ ŚRODKÓW PUBLICZNYCH.**

Niekoniecznie muszą takie projekty realizować spółki komunalne, w których zarobki są horrendalnie wysokie. Mogą je realizować spółdzielnie i wtedy budownictwo lokatorskie nie będzie budżetu nic kosztowało. Wystarczy, że państwo zapewni grunt i infrastrukturę. To jest kwestia rozmowy.

W takim razie może trzeba było rozmawiać przed podpisaniem umowy koalicyjnej?

Nie wykluczam, że być może trzeba się było spotkać w ramach koalicji lewicowej po to, żeby pewne rzeczy sobie wyjaśnić. Bo postulat wydawania pieniędzy na to, czy na tamto jest najłatwiejsze do postawienia. Rozumiem Partię Razem, która była przeciwna 2-procen-

eprasa.pl e88a08c17f

towym kredytom i tym kredytom 0 proc., bo uważa, że państwo dopłaca instytucjom finansowym. Może trzeba było więcej dyskusji, co można zrobić w zamian, a mniej pary w gwizdek.

Na marginesie, wszyscy chcemy, żeby młodzi byli w Sejmie i Senacie, ale trzeba uczciwie powiedzieć, że młodzi ludzie, jeżeli nigdzie nie pracowali, tylko pozostawali na utrzymaniu rodziców i nagle zostają osobami decydującymi o innych, to pojawia się pewien problem.

Czy jest pan zadowolony z ustaleń personalnych koalicji, wedle których Włodzimierz Czarzasty będzie marszałkiem Sejmu za dwa lata, a Krzysztof Gawkowski zostanie wicepremierem i prawdopodobnie ministrem cyfryzacji?

Skoro Czarzastemu bardziej zależało na funkcji marszałka niż rządowej, to trudno go zmuszać do wejścia do rządu.

Słyszałam, że był do tego namawiany.

Ale nie chciał. I nawet mogę go zrozumieć. Pamiętam Marka Pola, który był szefem Unii Pracy i wicepre-

eprasa.pl e88a08c17f

mierem oraz ministrem infrastruktury. Tak był zajęty sprawami rządowymi, że partia mu się rozlazła i Tomasz Nałęcz, wówczas wicemarszałek Sejmu oraz Izabela Jaruga-Nowacka, wicepremier bez teki ministerialnej, ją rozebrali. Nałęcz wyrwał kawałek UP do nowej partii, Socjaldemokracji Polskiej, a Iza Jaruga-Nowacka założyła sobie inną partię, bo Unia Pracy zaczęła kontestować jej działania.

> *Zatem jeżeli Czarzasty chce ochronić Nową Lewicę i* **UTRZYMAĆ JEJ POZYCJĘ NA SCENIE POLITYCZNEJ,** *to gdyby poszedł do rządu, byłoby mu trudno.*

Tym bardziej, że nadchodzące wybory samorządowe mogą się okazać niebezpieczne dla lewicy, bo przy obecnym poparciu i mniejszych okręgach wyborczych możemy stracić radnych. Nie wykluczam, że to pragmatyzm przesądził, iż Czarzasty nie chciał pójść do rządu. A Krzysztof Gawkowski, który ma już doświadczenie parlamentarne, może się sprawdzić

eprasa.pl e88a08c17f

w rządzie, na stanowisku wicepremiera i ministra cyfryzacji. Dodam, że w obszarze cyfryzacji pewne rzeczy trzeba poprawić, żeby to wszystko dobrze działało. Jestem praktykiem gospodarczym i chętnie podpowiem Gawkowskiemu, co nie do końca dobrze działa.

Czyli to, co lewica uzyskała, to jest dobra oferta?

Trzeba mierzyć siły na zamiary. Może oczekiwania były inne, ale zdobyliśmy 8.6 proc. głosów, mamy 26 posłów i to co otrzymaliśmy jest pochodną tego wyniku wyborczego. W Senacie wypadliśmy trochę lepiej niż w poprzednich wyborach, bo mamy 9 mandatów, ale władza jest w Sejmie.

A czy to będzie jakiś problem, że w jednym klubie zasiądą politycy partii Razem, która nie należy do koalicji rządzącej i tacy, którzy do koalicji rządzącej należą, zatem będą zobowiązani do głosowania zgodnie z dyscypliną, za projektami rządowymi?

W poprzedniej kadencji Sejmu Partia Razem, będąc w klubie Lewicy, też stała trochę z boku. Przykładowo nie chciała przystąpić do Partii Europejskich Socjali-

eprasa.pl e88a08c17f

stów, uważając, że jest za bardzo liberalna. Ale mimo to udało się zachować jedność podczas większości głosowań. Zresztą uważam, że posłów za bardzo nie można przymuszać do podejmowanie decyzji wbrew sobie. Każdy ma swój rozum.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f



Fot. Andrzej Iwańczuk/REPORTER

ROBIĄ BRZYDKO, ALE NIE ŁAMIĄ PRAWA

13.11.2023 r. – w ławie sejmowej (od lewej): Sławomir Mentzen, Zbigniew Ziobro i Jacek Sasin.

eprasa.pl e88a08c17f

– **MYŚLĘ, ŻE SŁAWEK (MENTZEN – RED.) ZAKUMPLUJE SIĘ ZE ZBYSZKIEM ZIOBRĄ I JACKIEM SASINEM**. *Jak się siedzi koło siebie, siłą rzeczy nawiązuje się bliższą relację, chociaż nie jest to takie proste, bo siedzą w pierwszym rzędzie. Panie, które rejestrują dźwięki z sali plenarnej słyszą wszystko, o czym parlamentarzyści rozmawiają. Dlatego radzę Sławkowi: uważaj, abyś nie trafił do stenogramu. – mówi* **ARTUR DZIAMBOR**. *Były poseł Konfederacji nie szczędzi ostrych słów koledze, mówiąc, że nie dorósł do nowej roli: – Robi sobie jaja. Wciąż nie rozumie, że nie jest już śmieszkiem z TikToka, tylko posłem.*



Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

Ze smutkiem zabierał pan z sejmową tabliczkę ze swoim nazwiskiem?

eprasa.pl e88a08c17f

Przygoda na Wiejskiej się skończyła, ale jeszcze tam wrócę. Z lepszym planem.

Pierwszą kadencję zaczynał pan z Konfederacją. To był błąd?

Tamta kadencja zdarzyła się przypadkiem, próbowaliśmy poukładać relacje w czterech partiach pod jed-



Artur Dziambor

– polityk, przedsiębiorca i nauczyciel. Poseł na Sejm w latach 2019-2023 (z listy Konfederacji, później poseł niezrzeszony), w 2023 stratował bezskutecznie z listy Trzeciej Drogi. W 2023 obronił pracę doktorską.

eprasa.pl e88a08c17f

nym logiem. Wyszło słabo. Dawni koledzy a obecni liderzy chcieli się mnie pozbyć i to zrobili, potem strukturalnie odstrzelili Korwina, wyrzucono go z Rady Liderów, zawieszono w prawach członka. Przeczołgano go w momencie, gdy był najsłabszy. A przecież cztery lata temu to dzięki poparciu, jakie generował swoim nazwiskiem, Konfederacja znalazła się w Sejmie. Pytanie, kto poleci w dalszej kolejności.

Miejsce Janusza Korwin-Mikkego w Sejmie zajęła żona Krzysztofa Bosaka. To dobra zmiana?

Trudno powiedzieć. Nie znam jej osobiście, widziałem ją ze 2-3 razy na wiecach. W przelocie mówiliśmy sobie „cześć”, to wszystko. Poczekam na jej występy w Sejmie i wywiady, by móc wyrobić sobie opinię.

Z posadą marszałek Sejmu pożegnała się z kolei Elżbieta Witek, która nie będzie też pełnić funkcji wicemarszałka. Kandydatka PiS nie otrzymała poparcia Sejmu.

Było jasne, że nie dostanie tej nominacji. Zaszła za skórę wszystkim, traktowała posłów jak dzieci. Niczym rasowa nauczycielka zrobiła przedszkole z Sejmu. Jej

eprasa.pl e88a08c17f

zachowanie było karygodne – ścigała posłów za nienoszenie maseczek, wydziwiała, że tylko 50 osób w czasie pandemii może siedzieć na sali plenarnej. Ale w palarni sejmowej siedziało 150 i to jej nie raziło. Żeby było mało, na krnąbrnych posłów nakładała gigantyczne kary finansowe, np. Grzegorz Braun pracował pro bono przez dwa lata. Tych kar nie powinno być.

I pewnie mógłby pan tak długo wymieniać.

Tych przewinień jest sporo. Nie dopuszczała większości ustaw opozycji do głosowania i

> **UDAWAŁA, ŻE PRZESTRZEGA PROCEDUR**
> *– raz na parę miesięcy dając posłom możliwość zdecydowania, czy w ogóle mamy pracować nad daną ustawą.*

PiS miał większość, więc wiadomo, jak sprawy się kończyły.

A jednak pana dawni koledzy – Bosak i Mentzen – głosowali za jej kandydaturą na wicemarszałka Sejmu.

eprasa.pl e88a08c17f

Faktycznie w Konfederacji był spory podział. Zdziwiło mnie, że nie zagłosowali jednomyślnie. Mieli przecież wywracać stolik. Ale być może tak było dogadane, że PiS poprze Bosaka na wicemarszałka a Konfederacja – Witek.

PiS specjalnie wystawił Elżbietę Witek, choć wiedział, że nie zostanie ona poparta przez opozycję?

Tak, chcieli pokazać, jak to są teraz czołgani przez resztę. Stawiają się roli ofiary. Takie same numery robiliśmy w Konfederacji, wystawiając kontrowersyjną kandydaturę Grzegorza Brauna, a potem mówiliśmy, że nas nie akceptują.

A jest ktoś z PiS kogo widziałby pan w roli wicemarszałka?

Jest tam grono czterdziestolatków, którzy nie zaszli za skórę opozycji, nie wykazali się drastycznymi działaniami. Może Kacper Płażyński, którego nazwisko pojawiło się wśród typowanych w PiS kandydatów na prezydenta? Lub Mirosława Stachowiak-Różecka, z którą dobrze mi się współpracowało w sejmowej komisji edukacji? Trudno jednak powiedzieć, kto w PiS spełnia

eprasa.pl e88a08c17f

określone kryteria i jest odpowiednio wysoko w hierarchii prezesa.

Jak podobało się panu wystąpienie nowego marszałka Sejmu Szymona Hołowni?

Fajnie brzmiało. Jeśli faktycznie uda mu się zaprowadzić porządek – chętnie mu przyklasnę. Podoba mi się pomysł likwidacji sejmowej zamrażarki, czego domagaliśmy się przez cztery ostatnie lata.

Chciałbym, aby dał więcej wolności posłom. Senatorowie mogą mówić ile chcą, w Sejmie jest wyścig z czasem, po trzy minuty na wypowiedź – nawet w ważnych kwestiach. Nie ma czasu na normalną debatę.

PiS, choć nie ma sejmowej większości, rozpoczął misję tworzenia rządu, bo chce przeciągnąć odejście do połowy grudnia. Ile na tym ugrają?

Kupili sobie dodatkowy miesiąc. I już upychają swoich, gdzie się da. Patkowski przeskoczył z ministerstwa finansów na stołek prezesa Polskiej Agencji Nadzoru Audytowego. Będzie więcej takich nazwisk. Robią brzydko, ale nie łamią prawa.

eprasa.pl e88a08c17f

„Rzeczpospolita” pisze, że strategicznym powodem „przeciągania” może być termin wejścia w życie najważniejszych zmian w ustawach dotyczących służb specjalnych. Dopiero po 14 grudnia wejdą w życie kluczowe zmiany w ustawie o CBA, ABW, AW, które kontrolę operacyjną przekazują w ręce nieodwoływalnego przez Sejm prokuratora krajowego Dariusza Barskiego, człowieka Zbigniewa Ziobry.

To się da łatwo rozwiązać.

> *Eksperyment z łączeniem ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego* **OKAZAŁ SIĘ NIEUDANY,** *więc trzeba podzielić te funkcje.*

To jest do zrobienia, ale musi być wola i solidna praca. Do takich zmian trzeba się dobrze przygotować. Trochę to potrwa.

Ostatecznie, jak sądzę, prokurator generalny może zyskać nowe kompetencje, odbierając część tych, które miał prokurator krajowy.

eprasa.pl e88a08c17f

Po wyborach PiS coraz mocniej straszy UE. Jarosław Kaczyński nie ma złudzeń, że zmiany w traktatach UE oznaczają rządy zewnętrzne w Polsce. Premier Mateusz Morawiecki, składając dymisję swojego dotychczasowego rządu, też nie szczędził gorzkich słów pod adresem Brukseli. Coś jest na rzeczy? Rzeczywiście stoimy w obliczu ogromnego kryzysu?

Niekoniecznie jest tak skrajnie. Już politycy PSL tłumaczyli, że nie zgodzą się na likwidację prawa weta. UE nigdy nie miała być jednym superpaństwem, więc nie może działać krzywdząco dla poszczególnych krajów członkowskich. Inną sprawą jest to, że zbliżają się wybory do Parlamentu Europejskiego, PiS ma swój beton, ale musi walczyć o dodatkowe procenty.

I chce je wyrwać Konfederacji?

Poczuli krew. Zauważyli, że Konfederacja skręciła w stronę centrum, już nie jest taka sceptyczna wobec UE. Wykalkulowali, że jeśli już nie zaczną działać, Konfederacja szybko zacznie ich punktować.

Marszałek senior Marek Sawicki usadził Sławomira Mentzena obok Zbigniewa Ziobry i Jacka Sasina.

eprasa.pl e88a08c17f

Rozbawił pana żart Mentzena, który napisał w mediach społecznościowych: Mówiłem, że będą siedzieć, ale nie myślałem, że obok mnie w Sejmie?

Sławek zrobił żarcik i zdobył prawie 30 tys. lajków. Cieszy się z heheszków, bo on świetnie się bawi w Sejmie, a gawiedź klika.

Czyli pana to nie rozśmieszyło.

Mam poczucie humoru, ale to jakoś mnie nie bawi. Nie widziałem, żeby poseł Janusz Kowalski chodził radośnie z Tuskiem na obiadki. Oni ozięble się mijają.

Jeśli chce rozliczać Ziobrę i Sasina, powinien zacząć od złożenia odpowiednich dokumentów do prokuratury, zastanowić się jak po latach hibernacji uruchomić Trybunał, a nie robić sobie jaja.

Mentzen nie dorósł do nowej roli?

Wciąż nie rozumie, że nie jest już śmieszkiem z TikToka, ale posłem.

A może to początek sejmowej przyjaźni między Mentzenem a Ziobrą i Sasinem?

Myślę, że panowie się zakumplują. Jak się siedzi koło siebie, siłą rzeczy nawiązuje się bliższą relację,

eprasa.pl e88a08c17f

chociaż nie jest to takie proste, bo siedzą w pierwszym rzędzie. Panie, które rejestrują dźwięki z sali plenarnej słyszą wszystko, o czym parlamentarzyści rozmawiają. Dlatego nie omawiałbym, siedząc tam, ważnych spraw i radzę Sławkowi: uważaj, abyś nie trafił do stenogramu.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f

Krajowa Rada Sądownictwa

Krajowa Rada Sądownictwa

Ilustracja: KKinal

ZŁA DROGA – TO SIĘ ZEMŚCI

„Konstytucjonaliści ich nienawidzą. Znaleźli jeden prosty sposób, na przywrócenie w Polsce praworządności. Zobacz jaki!” – tak mógłby brzmieć ironiczny, przypominający popularne internetowe clickbaity, opis tego, co wydarzyło się we wtorek nie tylko w Sejmie, ale i w największej prywatnej stacji w Polsce – TVN24. Oto w jednej chwili, gdy do Krajowej Rady Sądownictwa wybrano czterech przedstawicieli obecnej opozycji, z belki opisującej głosowanie zniknął przedrostek „neo”. **LATA KRYTYKOWANIA CAŁEJ INSTYTUCJI JAKO NIEKONSTYTUCYJNEJ POSZŁY W NIEPAMIĘĆ. TO OGROMNY BŁĄD.**



Tekst: **Marcin Makowski**

eprasa.pl e88a08c17f

Minęło pięć lat, od kiedy rząd Zjednoczonej Prawicy ustawą z 8 grudnia 2017 wprowadził zmiany do Krajowej Rady Sądownictwa, a od 2018 r. – przy sprzeciwie opozycji oraz instytucji prawniczych i konstytucjonalistów – wybrał w głosowaniu Sejmowym 15 sędziów, którzy zasiedli w zreformowanej instytucji. W tym momencie, w większości mediów KRS otrzymała przedrostek „neo“ – czyli „nowa“. Miała być to jasna sugestia, że ciągłość starej Rady została przerwana, „neo-sędziowie“ nie są prawdziwymi sędziami, ich wyroki mogą być podważane – generalnie zapanowało jedno wielkie bezprawie.

I to nie tylko związane z wybieranymi przez polityków przedstawicielami trzeciej władzy, ale delegitymizacją całej KRS, która od tego momentu przestała spełniać kryteria konstytucyjności, stając się atrapą ciała, które miało pilnować niezależności sądownictwa.

Nowi w „jądrze ciemności”

Właściwie nie ma sensu wymieniać setek wypowiedzi posłów, posłanek, prawników czy instytucji międzyna-

eprasa.pl e88a08c17f

rodowych, którzy jak mantrę powtarzali – neo-KRS to nie jest legalnie działający organ państwa Polskiego. Ba, bez zmiany ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa nie da się wypełnić unijnych kamieni milowych, a już po wygranych przez opozycję wyborach, np.

> *prof. Ewa Łętowska zadeklarowała wprost, że tutaj nie ma czego reformować, tylko za pomocą uchwały sejmowej należy* **ROZWIĄZAĆ UZURPATORSKI ORGAN.**

Pięć lat opowieści o łamaniu kręgosłupa państwa prawa, rozliczaniu sędziów, protestów, marszów ze świeczkami i reportaży – tylko po to, aby na drugim posiedzeniu nowego Sejmu, wybrać czterech przedstawicieli partii politycznych, którzy jak gdyby nigdy nic... wejdą w skład neo-KRS.

Są to Kamila Gasiuk-Pihowicz, Tomasz Zimoch, Anna Maria Żukowska oraz Robert Kropiwnicki. Zgodnie z wynikami głosowania, PiS nie będzie miało swo-

eprasa.pl e88a08c17f

jego kandydata. Czy to nikogo nie dziwi, że ludzie, którzy jeszcze w tym roku twierdzili, że praworządność przywrócą do standardów państwa demokratycznego, dzisiaj sami bez oporów moralnych wchodzą w skład Rady, którą – jak Kamila Gasiuk-Pihowicz – nazywali neo-KRS „jądrem ciemności w polskim systemie wymiaru sprawiedliwości“?

Ba, jeszcze w lutym 2022 r. posłanka mówiła w wywiadzie dla PAP: „Obecna neo-KRS została powołana niezgodnie z konstytucją, co zostało stwierdzone w szeregu orzeczeń NSA, Sądu Najwyższego i Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Można powiedzieć, że ta neo-KRS powoduje, że cały system wymiaru sprawiedliwości jest zainfekowany. Projekt, który złożyliśmy w lasce marszałkowskiej jest odpowiedzią na apel organizacji pozarządowych.“

Uzdrowienie

Co z tego ma zrozumieć wyborca opozycji, który liczył na wywrócenie stolika, a nie na zasiadanie w miejscu, które uważał za „zainfekowane“? Przy tej okazji niesa-

eprasa.pl e88a08c17f

mowita ewolucja dokonała się również w większości mediów, które chwilę po wyborze posłów opozycji/przyszłego rządu, nagle „uprawomocnili“ Krajową Radę Sądownictwa. W TVN24 przez pół dnia widniała belka o wyborze do neo-KRS, tylko po to, aby po głosowaniu błyskawicznie zniknął przedrostek „neo“.

Podobnie w relacjach największych dzienników i portali, które uznawały KRS za ciało niekonstytucyjne, nagle zniknęły wszelkie złośliwości i wątpliwości. Instytucję z dnia na dzień uzdrowiono nie reformami lub likwidacją i powołaniem od nowa, ale zmianami personalnymi.

Czy w podobny sposób praworządności nie psuł PiS, który za pomocą personaliów naginał do swojej woli system wymiaru sprawiedliwości? To zła droga. Droga na skróty. To się w pewnym momencie zemści.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f

Enea



Fotowoltaika+

Wybieralscy wybierają ofertę Fotowoltaika+ dla domu i firmy!

Wybieraj i łącz produkty, by dzięki fotowoltaice i ekourządzeniom, takim jak:

- **pompa ciepła**
- **magazyn energii**
- stacja ładowania
- grzejnik powierzchniowo-akumulacyjny

wytwarzać, gromadzić i wykorzystywać energię na własne potrzeby.

enea.pl/fotowoltaikaplus **infolinia: 611 111 111**

eprasa.pl e88a08c17f

SZKOŁA TO NIE PLAC ZABAW



Fot. Jens Magnusson/Ikon Images/East News

eprasa.pl e88a08c17f

– POSTULAT ODSZKOLNIENIA SPOŁECZEŃSTWA JEST KLASISTOWSKI I ANTYDEMOKRATYCZNY – UWAŻA DR MAGDALENA ARCHACKA, *pedagożka, dziekan wydziału pedagogiki Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi.*



Rozmawiała **Krystyna Romanowska**

Dlaczego prace domowe i kolor pasków na świadectwie stały się najbardziej palącym problemem polskiej edukacji?

Zadajmy raczej pytanie: czy rzeczywiście są problemem? A może też stały się medialną zabawką, która wkrótce zostanie porzucona i zastąpiona nowszą i budzącą większe emocje?

Rozsądek podpowiada nam, że zmiana kolorów pasków i odgórny zakaz wykonywania prac domowych, nie zmienią szkoły, edukacji i świata.

Mogą za to stać się symbolem walki o zmianę, choć dokąd miałaby ona prowadzić? Prace domowe, podob-

eprasa.pl e88a08c17f

nie jak oceny i sprawdziany mające na celu zweryfikowanie nabytej wiedzy, zostały wykreowane na przeżytki edukacji tradycyjnej, a więc skostniałej, nieprzystającej do współczesności. Interesujące, co proponujemy w miejsce stopniowego wprowadzania w świat pracy, systematyczności i odpowiedzialności? Ja dostrzegam tu dążenie do tworzenia fun parku, szkoły jako placu zabaw, gdzie zadaniem nauczycieli staje się prześciganie w lekcjach pełnych atrakcji i kreatywności.

Uważam, że prace domowe uczą dzieci m.in. wewnątrzsterowności, nieocenionej życiowej umiejętności zmuszenia się do zrobienia czegoś, na co nie ma się ochoty. Zapewniam, że bardzo przydatnej w dorosłym życiu.

Mówi się: „szkoła niszczy psychicznie. Zrobiliśmy z niej przestrzeń, w której liczą się przede wszystkim wyniki, rankingi, a nie to, jak się kto czuje”.

Nie ma w tej narracji ani nic odkrywczego, ani rewolucyjnego. Już Jean-Jacques Rousseau w „Emilu” radził, abyśmy porzucili opresyjną kulturę, której produktem jest edukacja i powrócili do lasu, odpoczywając pod dębem przy ruczaju. Sprzeciw wobec „urabia-

eprasa.pl e88a08c17f

jącej” człowieka edukacji pojawia się w pedagogice od dawna. Główna teza większości ostatnich wypowiedzi składających się na medialny dyskurs krytyki szkoły, jest zawsze ta sama i w skrócie brzmi: szkoła – i dotyczy to nie tylko szkoły polskiej – jest instytucją w dużej mierze odpowiedzialną za wszelkie kryzysy: cywilizacyjne, psychiczne, społeczne i kulturowe.



Magdalena Archacka

– doktor nauk społecznych, pedagożka, specjalizuje się w filozofii edukacji. Jest dziekanem kierunku pedagogika na Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Interesuje się filozofią, pedagogiką konserwatywną i krytyczną.

eprasa.pl e88a08c17f

Jest instytucją z gruntu przemocową, opresyjną, zabijającą ducha demokracji i obywatelskości.

I dalej, szkoła niszczy ludzi, społeczeństwo i świat, ale – co najważniejsze – sama w sobie stanowi wielką agendę światowego systemu kapitalistycznego. Jej zadaniem jest więc przygotowanie do uczestniczenia w urynkowionym systemie nastawionym na rywalizację i konsumpcję, gdzie człowiek stanowi wyłącznie „zasób rynku pracy”. Jak można przeciwstawić się takiej machinie?

Skutecznym remedium staje się „odszkolnienie” społeczeństwa.

Czyli w tej koncepcji dzieci i młodzież przestają chodzić do szkoły?

Nie ma jednoznaczności co do ostatecznego efektu walki z systemem szkolnej opresji. Raz jest po prostu zniesienie obowiązku szkolnego, innym razem postulat, w którym chodzi o „uwolnienie” dzieci od konieczności uczenia się tego samego.

Narracja mówiąca o „odszkolnieniu” jest budowana na podstawie wielokrotnie powtarzanych frazesów

eprasa.pl e88a08c17f

o pruskim systemie edukacji. Totalna krytyka szkoły prowadzi do konstatacji: każda opieka, troska i nauczanie są nierozerwalnie związane w przemocą psychiczną, symboliczną i systemową. Twórcy i uczestnicy takiego monologu nie są w stanie wskazać żadnego realnego programu stanowiącego propozycję naprawy szkolnictwa publicznego. Słyszymy o edukacji domowej, placówkach prowadzonych przez fundacje, szkołach niepublicznych, alternatywnych systemach o mglistym programie nauczania zgodnym z ideami przyświecającymi danemu twórcy czy organizacji.

> *Wszystkie te propozycje niestety prowadzą moje myślenie w kierunku konstatacji, że* **CHCEMY BUDOWAĆ SPOŁECZEŃSTWO KLASOWE,** *ba – klasistowskie.*

Dlaczego?

Dzieci z wysokim kapitałem kulturowym wyniesionym z domu (a to ich rodzice najczęściej skarżą się na

eprasa.pl e88a08c17f

szkodliwość szkoły), mają mieć – zgodnie z tą wizją – dostęp do alternatywnych systemów nauczania. A dzieci z domów o niskim kapitale kulturowym, dla których edukacja zawsze była i jest szansą na lepsze życie, mogą zostać jej pozbawione, ponieważ publiczne szkoły powinny zniknąć.

Czy tylko mi się wydaje, że ta dystopia jest w swojej wymowie kompletnie antydemokratyczna, antyegalitarna i kompletnie nieemancypacyjna? Co bowiem będziemy mieli na wyjściu? Edukację zarezerwowaną dla jakiejś „świadomej i oświeconej” części społeczeństwa?

Nie można zgodzić się na ideę szkoły, która z założenia ma stać się „instytucją mającą nauczyć krytycznego myślenia”, czyli nieustannego dekonstruowania i podważania fundamentów kultury, nauki, zwyczajów, tradycji społeczeństwa, w którym przyszło nam żyć. Pojawia się pytanie: co będzie podlegać krytyce, jeśli młody człowiek nie będzie rozumiał kodów kulturowych budujących przeszłość i teraźniejszość? Społeczeństwo dobrowolnie zrzeknie się odpowiedzialności za młode pokolenie, oferując mu jedynie samo-

eprasa.pl e88a08c17f

dzielne wybory, krytykę i zabawę, która dla kontynuatorów idei „odszkolnienia” stanowi podstawową formę uczenia się. Jeśli na szalę rzucane są tak poważne argumenty, jak kryzys obywatelskości i demokracji, to kolejne pytanie brzmi: o jakiej obywatelskości możemy mówić wówczas, gdy dorastający ludzie nie są przygotowani do odpowiedzialnego uczestniczenia w życiu, które – choć to bardzo niepopularne i niemodne – składa się nie tylko z poczucia szczęścia, ale codziennej, rzetelnej i sumiennie wykonywanej pracy? O dylematach dotyczących autorytetu nauczyciela, możliwości zmiany polskiej edukacji w dobie nowych technologii, nie należy już dyskutować, ponieważ stają się one nikomu niepotrzebnymi, akademickimi dywagacjami – przecież szkoła po prostu ma zniknąć!

Mnie się wydaje, że szkoła stała się zakładnikiem dwóch wykluczających się narracji. Pierwsza „rodzicielska” mówi o nieograniczonej wolności jednostki, „robieniu i uczeniu się tego, czego się chce”. A druga – rynkowa – opowiada o świecie, w którym liczy się wciąż rywalizacja, a ludzie są rozliczani z umiejętności

eprasa.pl e88a08c17f

i wygrywają najlepsi. Żądanie od szkoły, aby przygotowała uczniów w bezstresowy sposób do bezwzględnego świata, wydaje się niemożliwe.

Jeśli uznamy szkołę za miejsce pomiędzy domem i rodziną, a światem, w którym przyjdzie żyć przyszłemu dorosłemu człowiekowi, to można przyjąć, że obie narracje są przeciwstawne. Oznacza to, że

> *rodzice, przywiązani do wizji zabawy służącej wielowymiarowemu rozwojowi,* **CHCĄ BY EDUKACJA STAŁA SIĘ „PRZEDŁUŻENIEM” DZIECIŃSTWA.**

Z kolei zwolennicy edukacji nastawionej na rywalizację, wiążą wielkie nadzieje z kształceniem, które od początku przygotowuje dziecko do udziału w rynku pracy. Na szczęście nie jesteśmy zdani na dwa dogmatyczne spojrzenia i rozumiemy, że świat nie jest ani niekończącą się przestrzenią wolności, ani areną nieustannej walki. Powiem więcej, nie jesteśmy także skazani na ugrzęźnięcie w dylematach wyborów po-

eprasa.pl e88a08c17f

między pracą a wolnością, szczęściem a poczuciem marnowania życia i czasu, albo rywalizacją a odpuszczeniem. Nowe koncepcje w naukach społecznych zwracają się raczej w kierunku podejmowania trudnych wyzwań, podążania za marzeniami, przy jednoczesnym realnym wyznaczaniu celów. Powracamy do budowania na takich wartościach jak zaufanie, dobro i prawda.

Sądzę, że szkolna edukacja jest świetnym czasem na zyskiwanie świadomości swoich mocnych i słabych stron, uczenia się zarządzania sobą w czasie i wielu innych, ważnych umiejętności.

A może jednak trzeba, jak podkreślają zwolennicy zmiany szkoły, „wymyślić szkołę na nowo, czyli trzeba wymyślić, po co dzieci mają czytać, po co mają uczyć się biologii i po co im matematyka”? Szkoła dzisiejsza nie odpowiada na takie pytania?

I to jest właśnie hipokryzja piewców nowej, wolnej od przymusu szkoły! Nagle okazuje się, że wszystkiego musimy uczyć się po coś, przy czym owo „coś” oznacza realny, a najlepiej, policzalny zysk. Przecież mówcy mo-

eprasa.pl e88a08c17f

tywacyjni/influencerzy edukacyjni, którzy stali się guru dla pop-pedagogiki, odnieśli niezaprzeczalny sukces! Zatem uczę się angielskiego, ponieważ zyskuję gwarancję porozumiewania się z ludźmi, a chemii – gdyż będę lekarzem. Nie jest mi więc potrzebna znajomość polskiej literatury, ani filozofii. Otóż mam dobrą wiadomość: człowiekowi towarzyszą jeszcze inne cele, nie tylko utylitarne lub wiążące się z atawistycznym dążeniem do zaspokojenia potrzeb.

Realizujemy marzenia, jesteśmy ciekawi i zainteresowani otaczającym nas światem, chcemy utrzymywać relacje miłości i przyjaźni, nauczyć się obcowania z ludźmi o innych poglądach. To właśnie daje szkoła. I nie łudźmy się: ona nigdy nie będzie odpowiadała na wszystkie wyzwania zmieniającego się świata, ponieważ żadna instytucja za nimi nie nadąża. Czy to znaczy, że należy ją zlikwidować?

Może większym osiągnięciem cywilizacyjnym będzie szkoła, w której po prostu zabronimy rywalizacji? W niemieckich szkołach od następnego roku na żadnych zawodach sportowych nie będzie już pomiaru

eprasa.pl e88a08c17f

czasu. Wystarczy wziąć w nich udział, ale nie trzeba będzie starać się o wygraną.

Zawody sportowe to zupełnie inna kwestia niż rywalizacja szkolna. Można jedynie zastanowić się nad tym, jaki obraz rzeczywistości – bo przecież nie samą rzeczywistość – kreujemy poprzez działania zmierzające do wyeliminowania wszelkiej rywalizacji ze szkoły, sportu, zawodów. Dziecko zostaje pozbawione jakiejś bezpiecznej przestrzeni, w której może poznać świat, wraz z istniejącymi w nim ocenami, rywalizacją, najprostszymi zasadami istniejącymi w życiu poza bańką tworzoną przez szczęśliwą szkołę. Nie przekroczy swoich możliwości, czyli niejako nie wyemancypuje się, bo nie będzie musiało. Do jakiego świata przygotowuje szkoła dbająca o to, aby wszyscy uczniowie mieli niezachwiane poczucie zadowolenia, akceptacji i zrozumienia dla ich słabości? Zastanówmy się także nad tym, co jeszcze możemy zrobić, aby uczniowie byli zawsze szczęśliwi?

Nie dopuszczać żadnej sytuacji, która może powodować smutek, nieszczęście, łzy, rozpacz. Zna pani taki świat?

eprasa.pl e88a08c17f

Nie znam. Ale może, w związku z tym, po prostu dać dzieciom szerszy dostęp do psychologów i psychiatrów, aby to poczucie zadowolenia z życia w nich utrzymywali. Może ten stały dostęp do terapii to jest sposób na współczesną szkołę?

Oczywiście, że możemy wszyscy obstawić się zastępem psychologów i lekarzy, którzy powiedzą nam jak radzić sobie problemami emocjonalnych już w pierwszym momencie, gdy pojawią się objawy smutku. Zostaniemy wyleczeni z poczucia utraty, przeżywania żałoby, porzucenia, nie uświadomimy sobie nieodwracalności procesu przemijania. Tylko pytanie,

> *czy my jeszcze wtedy tworzymy świat ludzi? Bo* **MOŻE IDZIEMY W STRONĘ CYBORGIZACJI ŻYCIA,** *w którym wszyscy musimy być jednakowo szczęśliwi,*

a jeżeli nie, to specjalista natychmiast przepisze nam odpowiednią tabletkę albo chociaż wskaże ścieżkę psychoterapii.

eprasa.pl e88a08c17f

Szkołę należy traktować jako osiągnięcie cywilizacyjne, a nie – jak mówią jej krytycy – przyczynek do upadku cywilizacji.

Po drugie, fetyszyzacja emocji i oderwanie ich od racjonalnego myślenia, to gotowy przepis na tworzenie pokolenia ludzi nieszczęśliwych, pozbawionych poczucia sprawstwa, unikających działań wymagających wysiłku. Jeśli jedynym obowiązkiem stanie się nieustanne dążenie do szczęścia, szybko okaże się, że wszyscy czujemy się niespełnieni, a więc... nieszczęśliwi.

A teraz wyobraźmy sobie edukację ogołoconą z czytania tekstów wymagających koncentracji i intelektualnego wysiłku, wykonywania zadań domowych, wiążących się z wielokrotnymi i żmudnymi ćwiczeniami.

Należy też zwrócić uwagę na to, że szybkość opanowywania danej partii materiału jednym przychodzi z łatwością, a innym z większym trudem, zatem przydałoby się usunięcie kolejnej blokady dobrostanu ucznia. Dodajmy jeszcze konieczność zmiany niekomfortowych krzeseł, ławek i biurek, wstawmy pufy i hamaki, żeby było wygodniej, a potem wszyscy zapad-

eprasa.pl e88a08c17f

nijmy w sen o powszechnym szczęściu. Tym sposobem szkoła okaże się miejscem kreowania poczucia samozadowolenia, a zarazem rzeczywiście przestanie istnieć. Tym sposobem postulat odszkolnienia zostaje spełniony.

Puf i hamaków bym broniła…

Pufy i hamaki są świetne, pod warunkiem, że nie wycofamy się z czegoś niezwykle ważnego, o czym dzisiaj w ogóle zapominamy – zbudowania etosu pracy. Przypomina mi się historia szkoły lwowsko-warszawskiej, założonej w okresie międzywojennym przez Kazimierza Twardowskiego, znakomitego, polskiego filozofa i dydaktyka, który organizował system oświaty na ziemiach polskich i zabiegał o równe prawa dostępu do edukacji.

Był światowej sławy badaczem, ale kiedy przyjechał do Lwowa i rozpoczął wykłady na uniwersytecie, stwierdził, że tym, od czego należy zacząć, nie są światłe idee, ale pokazanie studentom właściwego podejście do pracy – rzetelnej sumiennej, pełnej dyscypliny i odpowiedzialności. Myślę, że to jest lekcja, której nie odro-

eprasa.pl e88a08c17f

biliśmy, a obecnie zmierzamy w odwrotnym kierunku.

Pracownicy korporacji – zostający po godzinach – nie zgodziliby się z panią.

Mówię o wysiłku wkładanym w przyswajanie wiedzy. Nauka nie zawsze musi być wiązana z zabawą.

Chce pani, żeby dzieci zakuwały niepotrzebne rzeczy, jak – powtarzam – „w pruskiej szkole”?

> **NIE MA CZEGOŚ TAKIEGO** *jak kształcenie, które jest oderwane od pracy, powtarzania, czytania, wielokrotnego ćwiczenia.*

Jedna z moich studentek badała w jaki sposób dzieci uczą się w domu. Co się okazało? Stosują metody najprostsze, czyli właśnie czytanie, powtarzanie i praca z rodzicami w domu. Mama lub tato są proszeni o przepytywanie, rozmowę albo po prostu obecność.

Uczniowie wybierają klasyczne metody, najbardziej oczywiste, a nie wysublimowane i połączone z techno-

eprasa.pl e88a08c17f

logiami, choć młodzież często korzysta także z edukacji dostępnej dzięki Internetowi.

Może dlatego, że nikt ich w szkole nie nauczył nowoczesnych metod? Pani najwyraźniej apoteozuje pruski model edukacji.

To, że dzieci gromadzą się w jednym miejscu, w tym samym czasie i wraz z nauczycielem uczą się, często z zastosowaniem metody podającej lub ćwiczenia – zostało określone jako „pruski model edukacji”.

W kontrze do niego entuzjaści odszkolnienia proponują np. jako wzorzec nauczania grecką szkołę, która stanowiła czas wolny. To może przyjrzyjmy się jak wyglądała nauka w szkole greckiej i czym się różniła od modelu pruskiego?

Otóż w greckiej szkole uczono wyłącznie obywateli Aten (wykluczone były kobiety i niewolnicy), czyli wolnych ludzi. Bogatsi – mieli dostęp do lepszej edukacji. Uczniowie świtem wyruszali do szkoły, a następnie oczekiwali na swoją kolej, by indywidualnie spotkać się z nauczycielem. Po opanowaniu podstaw czytania i pi-

eprasa.pl e88a08c17f

sania, następował czas pamięciowego przyswajania istotnych tekstów kultury.

W greckiej szkole nie uczono krytycznego myślenia. Za takie myślenie zginął Sokrates, który proponował refleksję nad własną niewiedzą. Podstawę tej szkoły stanowiła adaptacja do już istniejącego systemu.

Ale przyzna pani, że od kiedy wynaleziono przeglądarkę internetową, edukacja nie działa tak jak powinna

Tak, ale rozwiązanie tego złożonego problemu nie polega na likwidacji szkoły. Truizmem jest powiedzenie, że wiele zależy od nauczyciela. Obserwuję przez ostatnie dwa lata jedną z moich byłych studentek, nauczycielkę klas wczesnoszkolnych, która realizuje fenomenalną edukację wspólnotową w szkole publicznej. Nie żałuje czasu na uczenie budowania relacji, realizowanie projektów, które bez dobrych kontaktów między uczniami, nauczycielem i rodzicami nie mogłyby się udać.

Zatrzymam się na chwilę przy tej umiejętności budowania wspólnoty, ponieważ przez zwolenników odszkolnienia jest pomijana. Szkoła tworzy niesamowite

eprasa.pl e88a08c17f

miejsce, w którym spotkają się ludzie z różnych światów i to jest właśnie ogromny atut szkoły, a nie jej wada.

Na drugim biegunie jest rankingoza szkół, na którą – przyzna pani – wielu z nas zachorowało.

Zgadza się. Stworzyliśmy potwora, który nas pożera, czyli szkołę dążącą do zdobycia miejsca w rankingu. Najważniejsze stają się efekty, osiągnięcia, wyniki zdawalności matur, egzaminów trzecioklasisty, szóstoklasisty, ósmoklasisty, itp. Są szkoły, w których młodzież na zakończenie semestru musi przystępować do egzaminów. Zagubiliśmy sens edukacji, w której chodzi o kształcenie i wychowanie, zamieniając ją na ślepy pościg za ocenami. Utraciliśmy równowagę.

I dlatego z szaleństwa rankingów wylądowaliśmy na hamakach czytając Rousseau. I manifestacja swojej niechęci do państwowej edukacji czy instytucji stała się pewnego rodzaju symbolem statusu. Po prostu w pewnych kręgach nie wypada dobrze mówić o szkole.

Te postawy są wynikiem obserwacji podobnych modeli na zachodzie. Jest np. taka kultowa dla zwolenni-

eprasa.pl e88a08c17f

ków odszkolnienia postać, jak Andre Stern, francuski muzyk i kompozytor, słynny z tego, że nie chodził do szkoły, a jest osobą wszechstronnie wykształconą. Ten szczęśliwy, spełniony i kreatywny człowiek wywodzi się z wysokokapitałowej rodziny, miał wspierających i żyjących jego pasjami rodziców, mieszkał w świetnej, paryskiej dzielnicy.

> *Wyraźnie widać, że* **DYSKURS ODSZKOLNIENIA MA TAKI KLASISTOWSKI BACKGROUND** *albo jakbyśmy to powiedzieli po polsku, fundament.*

Obawia się pani, że szkoła zniknie?

Nie, szkoła nie zniknie, a rodzice nadal będą oczekiwali, by ich dzieci kształciły się w szkole publicznej. Dlaczego? Nie musimy ukrywać tego, że szkoła, poza oczywistą funkcją edukacyjną, sprawuje także funkcję opiekuńczą. Przypomnijmy sobie, jak wielkim kłopotem dla rodziców stał się strajk ogłoszony przez nauczycieli, a potem czas pandemii. Zamknięcie szkoły

eprasa.pl e88a08c17f

sprawiło, że cały ciężar związany z opieką, pracą, kreowaniem przestrzeni służącej edukacji, uczeniu się, spoczął na rodzicach. Dzieci wędrują do przedszkoli i szkół nie tylko po to, żeby się uczyć, ale także aby były zaopiekowane, żeby zatroszczyli się o nie wykwalifikowani nauczyciele i opiekunowie. Zapominanie o funkcji opiekuńczej w czasach, gdy większość z nas ciężko pracuje zarabiając na potrzeby dzieci i całej rodziny, jest najzwyklejszą hipokryzją.

Jest także niezwykle ważne, by pamiętać, że zadaniem stojącym przed edukacją jest zapewnienie ciągłości kulturowej, która pozwala na porozumienie międzypokoleniowe: wiemy, kim był Pan Tadeusz, o co chodziło w Bitwie pod Grunwaldem i co to jest puszka Pandory, a nie puszka z Pandorą. Pozbawienie kolejnych pokoleń tych kodów kulturowych wróży społeczny rozpad.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f



Fot. Archiwum prywatne

NIC MNIE NIE ZŁAMIE

Marta Mielec z córką Hanią

eprasa.pl e88a08c17f

– Wie pani, co matki takie ja, tak naprawdę dobija? To, że ja **NIE MOGĘ GODNIE PRZEŻYWAĆ ŻAŁOBY, BO CHORY SYSTEM MI NA TO NIE POZWALA.** *Wychowujesz niepełnosprawną córkę przez 15 lat, robisz wszystko, żeby miała jak najwspanialsze życie, jak najpełniejsze, a* **CHWILĘ PO JEJ ŚMIERCI PANI Z OŚRODKA POMOCY SPOŁECZNEJ MÓWI, ŻE MAM ODDAĆ „NADPŁATĘ”, BO PIĘĆ DNI PO ŚMIERCI CÓRKI BYŁAM NA ŚWIADCZENIU PIELĘGNACYJNYM, A ONO MI SIĘ JUŻ NIE NALEŻAŁO.** *Bo Hania nie żyła. Poczułam, jakbym dostała w twarz* **– MÓWI MARTA MIELEC.**



Rozmawiała **Paulina Socha-Jakubowska**

Na jednej z grup przeczytałam pani post: „W maju tego roku zmarła moja córka. Przez 15 lat pełniłam rolę opiekuna osoby niepełnosprawnej i pobierałam świadczenie pielęgnacyjne. System jest bezlitosny

eprasa.pl e88a08c17f

i zostawia takich ludzi jak ja samym sobie, bez ubezpieczenia i środków do życia. A ja bardzo chciałabym i bardzo muszę już pracować”.

To wszystko prawda. Choć nigdy nie przypuszczałam, że kiedykolwiek umieszczę coś takiego w sieci.

Zacznijmy od początku.

Bardzo szybko musiałam stać się bardzo dorosła i bardzo odpowiedzialna. Zaszłam w ciążę mając 17 lat. Urodziłam mając 18, co absolutnie przeczy statystykom, że to kobiety po 35. roku życia rodzą dzieci z zespołem Downa.

Kiedy się pani dowiedziała, że „coś jest nie tak”?

W 24. tygodniu ciąży mój ginekolog stwierdził, że z sercem dziecka jest coś nie w porządku i skierował nas na szczegółowe badania. Potem usłyszałam, że to wada charakterystyczna dla dzieci z zespołem Downa, nie robiłam badań prenatalnych, to była jedyna informacja, jaką dostałam przed porodem: że skoro mamy do czynienia z taką wadą serca, to prawdopodobieństwo, że urodzę dziecko z trisomią 21 wynosi 70 proc. Ale mnie ten zespół Downa nie przeraził.

eprasa.pl e88a08c17f

Tylko co?

Wada serca, to że pojawiały się takie głosy, że „nie wiadomo, jak będzie”, „że to może się skończyć tak, że córeczka po prostu nie przeżyje porodu”.

Zespół Downa mnie nie przerażał może dlatego, że zawsze byłam odpowiedzialnym człowiekiem, domy-



Marta Mielec

– ma 33 lata. W maju zmarła jej 15-letnia córka Hania. Niedługo po pożegnaniu córki Marta obroniła pracę magisterską pt. „Funkcjonowanie rodziny a niepełnosprawność intelektualna dziecka w systemie bezpieczeństwa społecznego”, a dziś szuka pracy, pierwszej w życiu, bo musi rozpocząć zupełnie nowy jego rozdział.

eprasa.pl e88a08c17f

ślałam się, jak może wyglądać wychowywanie takiego malucha, sama mam autystycznego brata, w pewnym sensie byłam na to gotowa.

Ani przez moment nie czułam, że życie z osobą niepełnosprawną mogłoby być w jakimś stopniu gorsze. Wiedziałam, że jest inne, ale nie gorsze.

Ma pani 18 lat i rodzi Hanię.

Cała ciąża była bardzo trudna. Osiemnaste urodziny spędziłam na patologii ciąży, to też było znamienne... Ale Hania się urodziła i wbrew obawom lekarzy... Przeżyła poród, kolejne godziny...

Pamięta pani to uczucie ulgi?

To była ekscytacja. Niepojęte szczęście. Pamiętam, że po porodzie nie potrzebowałam czasu na regenerację, od razu chciałam wstać i iść do niej, być z nią, cieszyć się tym, że jest...

Ale rzeczywistość dała o sobie znać.

Zrobiono szczegółowe badania. Z serca zrobiło się serce jednokomórkowe, bo jedna komora po prostu przestała rosnąć. Gdyby nie jedna neonatolog, która dała nam instrukcję na zasadzie „musicie zrobić takie

eprasa.pl e88a08c17f

badania, umówić się do takiego terapeuty”, byłoby mi bardzo ciężko. I tak wyszłam ze szpitala z myślą: „dużo tego wszystkiego” chociaż przed porodem czytałam, przygotowywałam się, robiłam sobie jakiś plan, dowiadywałam się, gdzie są jakie ośrodki, podeszłam do tego zadaniowo...

To uczucie przytłoczenia i tak się pojawiło. Rzeczywistość pokazała mi moje miejsce w szeregu.

Od czego zaczyna się takie życie z niepełnosprawnym dzieckiem?

> *Trzeba było usiąść i sobie* **NAPISAĆ, CO JEST NAJWAŻNIEJSZE.** *A najważniejsze było w tamtym czasie uzyskanie orzeczenia o niepełnosprawności.*

I zoperowanie serca. Pierwszą operację Hania miała po czterech miesiącach. Drugą, gdy miała cztery lata. I właśnie po niej dotarło do mnie, nie wiem dlaczego dopiero wtedy, może wcześniej po prostu nie chciałam tego słyszeć i tego do siebie przyjąć...

eprasa.pl e88a08c17f

Że to jest tak naprawdę „leczenie paliatywne”.

Ktoś to pani powiedział wprost?

Tak. Te sformułowania padały. Ale Hania naprawdę bardzo dobrze funkcjonowała. Bardzo dobrze wyglądała, bardzo dobrze się rozwijała. Gdyby nie ta świadomość, że my wiemy, co tam się dzieje w środku... Niewiele osób byłoby w stanie powiedzieć, że to jest tak obciążony człowiek.

Bo to było dziecko pełne radości, chęci do życia, żywe srebro.

Do dzisiaj brzmią mi w uszach słowa profesora, gdy byłyśmy na oddziale ten ostatni raz, że tak jak można było przechodzić COVID bezobjawowo, tak Hanka przechodziła bezobjawowo... niewydolność wielonarządową.

Siedziała na sali i oglądała ze mną bajki. Zamówiłyśmy pizzę, krem z pomidorów, dzwoniła po przyjaciołach, po babciach, jeszcze zadowolona z życia pozdrawiała wszystkich. To, co ona robiła było tak złudne, że absolutnie nikt nie był w stanie wychwycić, że coś jest tak naprawdę poza kontrolą.

eprasa.pl e88a08c17f

Że odchodzi...

Choć wie pani, może ja nie jestem do bólu pragmatyczna, ale rozumiem, co się do mnie mówi i kiedy przyszła ta sytuacja, to miałam w sobie coś takiego, że... że „to już”.

Poczuła to wtedy pani po raz pierwszy?

Wiele, wiele lat wcześniej obiecałam sobie, że nie będę się budziła codziennie rano i myślała o tym, że moje dziecko dzisiaj może umrzeć. Oszalałabym. I odebrała córce szansę na tak wiele rzeczy, których doświadczyła. Nie poszłaby do szkoły, nie spotkała przyjaciół, nie pojechałybyśmy w góry i nad morze, wszędzie, gdzie tylko mogła...

W tym, co pani mówi jest dużo spokoju, dojrzałości.

Pamiętam, jak trzy tygodnie przed jej śmiercią stanęłam na rowerze, w polu rzepaku i mówiłam, jaki ten świat jest piękny. Jacy ludzie są wspaniali. Ona zostawiła mnie w takim zachwycie nad życiem.

I choć śmierć jest czymś, czego nie jesteśmy w stanie pojąć rozumem, mnie nie złamała. Może chodzi

eprasa.pl e88a08c17f

o to, w jakich okolicznościach ta śmierć przychodzi?

Bo skoro mówiono mi, że córka może nie przeżyć porodu, potem operacji, a ostatecznie dostałam 15 wspaniałych lat życia z nią...

> *Oczywiście są takie dni, kiedy włącza mi się tryb, że* **CHCIAŁABYM JĄ ZABRAĆ „JESZCZE TU, ALBO TAM”,** *poczuć jej zapach, jej ciepło...*

Ale potem przychodzi myśl, ile od Hani dostałam. Ile mi pokazała. Jaką lekcję wdzięczności dzięki niej odrobiłam, bo była człowiekiem, który zachwycał się absolutnie najmniejszymi rzeczami. Nawet takimi, że w końcu poszłam po zakupy i lodówka znów była pełna. Albo że zrobiłam naleśniki na obiad. To wystarczyło, by mogła mówić o „najwspanialszym obiedzie na świecie”.

Wszystko, czego doświadczała, było w zachwycie.

Odkąd przeczytałam ten pani post po raz pierwszy, nie mogłam przestać o pani myśleć. Życie mam

eprasa.pl e88a08c17f

czy rodziców dzieci z niepełnosprawnościami to życie wypełnione po brzegi, od świtu do zmierzchu, obowiązkami, walką, pewnie mimo wszystko lękiem... A kiedy dziecka umiera, ta wyrwa jest po wielokroć większa niż w przypadku każdej innej żałoby.

Dla mnie najtrudniejszym było to, o czym zresztą bardzo głośno mówiłam, że w moim życiu już nigdy nie pojawi się człowiek, który będzie mnie tak bardzo potrzebował i którego ja tak bardzo potrzebuję do życia. I ta pustka...

To fizyczne pożegnanie u nas na szczęście przebiegło w dużej dojrzałości i wdzięczności.

Będę adwokatem diabła: tak w ogóle można?

Można. Nie było histerii, pewnie też dlatego, że ja byłam prowadzona przez swojego terapeutę, synowie przez swojego. Ale wie pani, co matki takie jak ja w podobnej sytuacji tak naprawdę dobija?

To, że ja nie mogę godnie przeżywać żałoby, bo chory system mi na to nie pozwala. Wychowujesz niepełnosprawną córkę przez 15 lat, robisz wszystko, żeby miała

eprasa.pl e88a08c17f

jak najwspanialsze życie, jak najpełniejsze, a chwilę po jej śmierci pani z ośrodka pomocy społecznej mówi, że mam oddać „nadpłatę”, bo pięć dni po śmierci córki byłam na świadczeniu pielęgnacyjnym, a ono mi się już nie należało. Bo Hania nie żyła.

Poczułam, jakbym dostała w twarz. Gdy ktoś pracuje i umiera mu bliski członek rodziny, bierze zwolnienie, urlop zdrowotny, a potem wraca, jakoś funkcjonuje, ma zaplecze, ubezpieczenie, pewność, że wpływy na konto są.

A ja, powtórzę to raz jeszcze, nie mogłam pogrążyć się w swojej żałobie, bo musiałam stawić się w urzędzie pracy i zarejestrować jako bezrobotna, żeby mieć ubezpieczenie zdrowotne, bo gdyby coś mi się stało, kto by za to płacił? Musiałam pojechać 60 kilometrów do Kalisza Pomorskiego, żeby wziąć zaświadczenie o tym, że od 2008 roku pobierałam świadczenie pielęgnacyjne, bo tego nie ma w systemie i po prostu to trzeba „pobrać” w okienku. Pierwsze dni po śmierci córki to było załatwianie formalności.

eprasa.pl e88a08c17f

Ale mam dwóch synów, musiałam myśleć o swoim i ich bezpieczeństwie, o tym, że choć Hani nie ma, ich też muszę nakarmić, muszę się nimi zająć.

Co pozwoliło pani ten czas przetrwać?

Przyjaciele. Zorganizowali pieniądze. Dali poczucie, że gdyby cokolwiek się działo, to za mną stoją. Staną.

A jak idzie z tymi poszukiwaniami pracy?

Z jednej strony mam 33 lata i to będzie moja pierwsza praca w życiu, z drugiej – pocieszam się, że i tak jestem w lepszej sytuacji, niż np. 50-letnie mamy, które poświęciły się opiece nad niepełnosprawnymi dziećmi przez dwie czy trzy dekady i teraz nagle muszą wejść na rynek pracy, jakoś się odnaleźć.

> *Dla mnie trudne jest to, że w CV nie ma rubryki, w której mogłabym opisać, jak przez 15 lat* **WYKONYWAŁAM EKSTREMALNIE CIĘŻKĄ PRACĘ**

obarczoną ogromnym ryzykiem, ogromną odpowiedzialnością za życie i zdrowie, bo przecież każda moja

eprasa.pl e88a08c17f

decyzja mogła stanowić o tym, czy moja córka będzie żyła, czy nie... I potem w procesie rekrutacyjnym przegram z kimś, kto będzie miał lepsze, bo „udokumentowane” kwalifikacje.

Wiedziała pani, że okres wypłacania świadczenia pielęgnacyjnego, czyli w moim przypadku 15 lat, nie zalicza się do stażu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze?

Ma pani takie poczucie, że państwo nie zdaje egzaminu, jeżeli chodzi o wsparcie matek dzieci z niepełnosprawnościami?

Absolutnie, absolutnie. Proszę sobie przypomnieć, co działo się w kontekście ustawy antyaborcyjnej, jak my kobiety zostałyśmy postawione w sytuacji „macie rodzić bez względu na wszystko”. Rodzimy, a potem co? Ja akurat wiem, co się potem dzieje. Potem musisz o wszystko walczyć, wszystko wyszarpywać. Cieszyć się z tego, że państwo dofinansuje ci turnus rehabilitacyjny raz na dwa lata, chociaż twoje dziecko powinno na taki jechać – żeby to miało sens – 4-5 razy do roku.

eprasa.pl e88a08c17f

Myśli pani, że ja kiedykolwiek usłyszałam od rodzica dziecka z niepełnosprawnością „załatwiłem/am fajną rehabilitację na NFZ”? Nie. Bo wszyscy chodzą prywatnie, inaczej dzieci nie byłyby rehabilitowane. Taka jest prawda.

Do tego dochodzą kolejki do specjalistów, brak dostępu do informacji, często rodzice dzieci z niepełnosprawnościami zostają zupełnie sami, bez żadnej instrukcji jak działać. Pół biedy, jeśli trafisz na empatycznego lekarza, tak jak my, ale jeśli nie? Każdą ścieżkę musisz wydeptywać sama.

Ale niezależnie od tego, jak już ogarniesz kwestie zdrowotne, zapiszesz dziecko do przychodni, kliniki, będzie w odpowiedniej kolejce, potem zderzasz się np. z zespołem do spraw orzekania o niepełnosprawności, który postanawia człowiekowi z wadą genetyczną dać orzeczenie na dwa lata. Tak jakby WADA GENETYCZNA miała się cofnąć. I funkcjonujesz w takim cyrku, na każdym kroku.

I wie pani, co po tym wszystkim jest potem trudne, jak taka matka chce szukać pracy?

eprasa.pl e88a08c17f

Pewnie musicie mierzyć się z kompleksami, po latach występowania w roli petenta, bardzo trudno wejść w rolę osoby, która pewna siebie wejdzie na spotkanie z rekruterem i powie „jestem idealną kandydatką”.

Takie matki czują się mniej wartościowe także dlatego, że bardzo długo

> *utrzymywał się trend, może wciąż się utrzymuje, że* **„SIEDZIMY NA ŚWIADCZENIACH** *więc wiadomo, że to patologia”, że „do pracy nie chciało się iść”...*

Usłyszała pani kiedyś coś takiego?

Ja na szczęście nie. Ale wiem, że takie hasła padają. Nie daj Boże rodzina ma samochód, albo zmieni samochód, matka kupi sobie nowe buty, albo ma pomalowane paznokcie. Wiadomo, że to z „jednego procenta”, „za nasze”, że „żeruje”.

Jak dzisiaj te zachwyty Hani nad życiem, w tym trudnym jednak czasie, pielęgnujecie? Jak o niej rozmawiacie w domu?

eprasa.pl e88a08c17f

Na każdym etapie było inaczej. Sześciolatek ma swoją percepcję, próbuje nadać jej kształt, mówi, że Hania lata jako ptaszek. Dziesięciolatek przychodzi do mnie i mówi, że wszystko jest ok.

I co pani odpowiada?

Że nie musi być dobrze. Akceptacja dla tych wszystkich emocji to jest klucz. To jest także pozwolenie na tę tęsknotę, pozwolenie na jakiś bunt... Ale sądzę, że najbardziej synom pomaga ta moja postawa, w której nie ma histerii, jest płacz, kiedy go potrzebuję, ale nie ma histerii.

Wie pani, że chłopcy na pogrzebie puszczali bańki mydlane? Były balony. Była wspaniała muzyka. Cała playlista, która zaczęła mi grać w głowie tuż po tym, gdy po raz ostatni wyszłam od niej ze szpitala...

W ogóle wszystko było na naszych, na Hani warunkach. To jak wyglądała... Bardzo bałam się tego widoku, ale gdy ją zobaczyłam, popłakałam się ze wzruszenia, tak była piękna. Miała cekinową kieckę, nowe buty, zakręcone włosy, makijaż, wszystko było tak, jakby sobie tego życzyła. Gdy podeszłam zrozumia-

eprasa.pl e88a08c17f

łam, że ona już nie pachnie. Przyjaciel spytał, czy nie dałam jej „Diora”, bo przecież to były jej ukochane perfumy. Dostała je kiedyś od babci, była ich fanatyczką, „dusiła” mnie potem nimi. Więc psiknęłam jeszcze tymi perfumami...

To chyba ważne, by żegnając się słuchać tylko siebie samego, własnych potrzeb.

Wszystko trzeba robić na własnych zasadach.

> *Byłam na dwóch czy trzech grupach na Facebooku, takich* **ZWIĄZANYCH ZE STRATĄ** *i absolutnie nie mogę się tam odnaleźć,*

bo ludzie piszą, jak po 15, czy 20 lat nie są w stanie uprzątnąć pokoju po zmarłym dziecku.

My zrobiliśmy to bardzo szybko. Dla mnie to jest taki masochizm, taka autoagresja, nie byłabym w stanie sobie wyobrazić, że mam pokój, w którym byłoby życie mojego zmarłego dziecka. W porozumieniu z chłopcami rzeczy Hani spakowaliśmy do pudełek, pamiątki

eprasa.pl e88a08c17f

zostały. Jak będziemy mieć taką potrzebę, to do nich zajrzymy.

Mamy też wspaniałą księgę, którą wystawiliśmy w dniu pogrzebu przed kaplicą i tam jest mnóstwo pięknych słów od ludzi, którzy przyszli pożegnać Hanię. To też było na naszych warunkach. Bo ludzie nie robią takich rzeczy – ustawiają księgi raczej kiedy biorą ślub albo robią imprezy radosne, ale ja przestałam przejmować się tym, co robią, mówią i jak oceniają mnie inni.

Odważnie.

Ale ja tej odwagi nabrałam dopiero, gdy Hania odeszła. Nic nie jest w stanie mnie już złamać. I powiem coś jeszcze, coś co pewnie wielu zszokuje.

Po pogrzebie usiadłam na jej łóżku i powiedziałam: „Jestem szczęśliwa”. Bo można być w naprawdę wielkiej tęsknocie i smutku, ale odczuwać szczęście tylko dlatego, że pożegnało się ukochane dziecko najlepiej na świecie. Dziękując za każdy jej dzień razem z nami.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f



BĘDĘ WALCZYĆ O PRAWDĘ O SZLACHETNEJ PACZCE

Fot. Beata Zawrzel/REPORTER

epresa.pl e834082b71

– Budzę się, nie mam siły. Siedzę, nie mogę wstać. I tak mija kolejny dzień, a było ich bardzo wiele. Przez pierwsze dwa lata prawie nie funkcjonowałem. Atak na mnie był obliczony na to, abym umarł. Ale **NIE CHODZIŁO O MNIE, TYLKO O SZLACHETNĄ PACZKĘ. TO ORGANIZACJA Z OGROMNYM WPŁYWEM SPOŁECZNYM, KTÓRĄ – ŁAMIĄC PRAWO – PRZEJĘTO**. *Prokuratura ma już moje zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa o charakterze zorganizowanej grupy przestępczej. Przedstawiłem setki stron dokumentów – mówi* **KS. JACEK „WIOSNA” STRYCZEK**, *były prezes Szlachetnej Paczki, który po latach zapowiada walkę o swoje dobre imię.*



Rozmawiał **Marcin Makowski**

eprasa.pl e88a08c17f

Jak to jest „przeżyć własną śmierć„? Tak określił ks. swój stan po tym, gdy przestał być prezesem Szlachetnej Paczki. To metafora?

Nie, to prawda. A jakie to uczucie? Przyjemne. Dotychczas wszystkie kryzysy – od wieku dojrzewania, po kryzys wieku średniego – przechodziłem lege artis. Sądziłem, że w wieku 60 lat wycofam się z życia zawodowego, aby zająć się bardziej życiem duchowym, przygotowaniem do śmierci, ale u mnie myślenie o śmierci włączyło się dziesięć lat wcześniej. Miałem 50 lat i rozmyślanie o umieraniu miałem na co dzień. Jak ktoś w trakcie opieki paliatywnej. Mentalnie jestem już po tej drugiej stronie, mam duży dystans do życia.

Czym on się objawia?

Kiedy spadły na mnie pierwsze ataki w 2018 r., po opadnięciu początkowego stresu, pomyślałem: fajnie, już nie muszę robić Szlachetnej Paczki. Z poziomu duchowego to bardzo ciekawe doświadczenie, gorzej zareagowało jednak moje ciało. Dystans do siebie już jednak miałem.

eprasa.pl e88a08c17f

Byłem gotowy umrzeć i z zasady było mi wszystko jedno, co po śmierci będą o mnie mówić. Nie umarłem, ale w zamian dosłownie byłem niszczony.

Ataki wymierzone we mnie działały według schematu opisanego w książce „Trolle Putina“. Chodziło o zniszczenie człowieka w wielu wymiarach. W mediach, poprzez wchodzenie w różne obszary jego życia – rodzinę, bliskich, duszpasterstwo. Celem takiego pro-

Szlachetna Paczka

– ogólnopolski projekt społeczny organizowany przez Stowarzyszenie Wiosna, którego głównym celem jest materialna i mentalna pomoc rodzinom i osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej. Organizacyjnie opiera się na pracy kilkunastu tysięcy wolontariuszy w całej Polsce (…). Zasadą działania projektu jest tzw. mądra pomoc, czyli taki rodzaj bezpośredniego wsparcia, który ma dać wybranym rodzinom narzędzia do tego, by były w stanie zacząć samodzielnie rozwiązywać swoje problemy. Organizatorzy projektu deklarują, że „nie pomagają biedzie roszczeniowej” i chcą, aby „ludzie sami radzili sobie w życiu”. (cytat z Wikipedii)

eprasa.pl e88a08c17f

jektu jest wycieńczenie, złamanie. To się działo przez ostatnich pięć lat.

Ma ksiądz na to dowody?

Pokazuję to na moim Facebooku. To wciąż ok 1 proc. danych. Więcej dostała prokuratura. Nie zliczę ataków, nękania.

> *Ci ludzie się nie ukrywali z tym, co mi zrobili. Dostawali obietnice, że i tak to będzie ukryte, że* **MAJĄ ROBIĆ ŹLE, ALE SĄ BEZPIECZNI.**

Fizycznie czułem się coraz gorzej. Miałem koszmary. Budzę się, nie mam siły. Siedzę, nie mogę wstać. Mogę się położyć, ale to nic nie zmienia. I tak mija kolejny dzień, a było ich bardzo wiele. Przez pierwsze dwa lata prawie nie funkcjonowałem. Idiotyczna sytuacja, bo wiesz, że toczy się życie, chciałbyś nawet coś zrobić, ale ono mija, przecieka przez palce i nic się nie dzieje.

Czy to była depresja?

eprasa.pl e88a08c17f

Nie. Po prostu duża ilość stresu zmienia chemię organizmu. Przez ten stres nie byłem w stanie funkcjonować, ale pod kątem myślenia byłem nastawiony pozytywnie. Niestety, nie da się oddzielić tych dwóch światów. Były chwile, zwłaszcza jesienią 2021r., w których naprawdę przewidywałem, że umrę. Sądziłem, że są małe szanse, abym przeżył. Udało się to dzięki kilku zaprzyjaźnionym lekarzom, którzy o mnie walczyli w sposób nieprzeciętny. Oni mnie uratowali. Gdybym został sam, dzisiaj byśmy nie rozmawiali.

To było leczenie specjalistyczne?

Nie chcę epatować szczegółami, ale żeby komuś pomóc, trzeba do niego podejść holistycznie. Znalazły się osoby, które tak mnie wsparły, co wymagało dużego wysiłku, a potem krok po kroku zacząłem nabierać sił. Częściowo zacząłem mieszkać w górach, aby na co dzień nie mieć bodźców stresowych. Góry też bardzo mi pomogły. Zasada była prosta: im bardziej byłem chory, tym więcej było ataków. Gdy zamieszkałem w górach, mieli mniejszy dostęp do informacji i to mnie też uratowało.

eprasa.pl e88a08c17f

Co się wtedy wydarzyło?

Manipulacje w moim świecie, w moich duszpasterstwach. Nie czas jeszcze o tym opowiadać. Plus kolejne publikacje. Zastanawiałem się wtedy, czy jestem rekonwalescentem czy weteranem? Co dalej ze mną będzie.

W jakim sensie?

U weterana będzie tylko gorzej, u rekonwalescenta będzie jeszcze lepiej. Nie wiedziałem, w którym miejscu jestem. Raczej to wszystko było zaprojektowane, żebym umarł. Gdy było wiadomo, że jestem chory, zwiększano liczbę działań, manipulacji, ataków. To nie pozwalało mi się zregenerować.

To wszystko układa się obraz zaplanowanej z góry misji zniszczenia człowieka. Kto księdza zdaniem za tym stał i dlaczego miał podejmować takie środki? Zaczęło się przecież od oskarżeń o mobbing w Szlachetnej Paczce.

Teraz już wiem więcej, dlatego 31 października złożyłem do prokuratury podejrzenie o popełnieniu przestępstwa o charakterze zorganizowanej grupy przestępczej.

eprasa.pl e88a08c17f

To mocne oskarżenie.

To jest podejrzenie, więc nie zamierzam tego udowadniać w mediach. Mogę przedstawić jedynie fakty i dokumenty, które je uwiarygadniają. Długo nie mogłem zrozumieć o co chodzi, jakie są motywy. Myślę, że było kilka, ale najważniejszy dotyczył tego, aby przejąć struktury Szlachetnej Paczki i mieć wpływ społeczny w naszym kraju.

Kto chciał to zrobić?

Myślę, że niebawem pokażemy, co się dzieje w strukturach i będzie to lepiej widać. Do tej pory ujawniliśmy jeden przypadek – Rafała Wojtkiewicza ze Świebodzina. Rafał dostał telefon, że jest fajnym liderem i koordynatorem regionalnym, ale ktoś z góry, z zarządu powiedział, że powinien zostać usunięty „z powodów politycznych“. On jest człowiekiem kościelnym, twórcą „Paczki“ w wojewódzkie lubuskim. Taki mamy fakt. Teraz wiemy, że w tajemnicy podmieniono go na osobę lewicująca. Mamy już sporo podobnych faktów. Atak medialny był jedynie przykrywką. Chyba do dzisiaj nikt nie wie, o co byłem oskarżony. Narra-

eprasa.pl e88a08c17f

cję narzucił Onet. Że jestem winny, ale nie wiadomo czego.

Zarzuty dotyczyły mobbingu.

Bez przesady. Nazywano mnie przebrzydłym mobberem,

> *zrobiono ze mnie potwora. Ale* **NIE PRZEPROWADZONO ANALIZY PRAWNEJ,** *jaki miał być ten mobbing, jaka miała być jego skala.*

Pięć lat szukania ofiar, których nie znaleziono. To był pretekst. Na pewno przełomem w życiu stowarzyszenia „Wiosna“ było to, że 4 lutego 2019 r., walne zgromadzenie – czyli w większości moi wychowankowie z duszpasterstwa akademickiego, lekarze i prawnicy – odwołało Joannę Sadzik. Potem wydarzyły się cuda.

Czyli?

Ks. Grzegorz Babiarz wszedł do stowarzyszenia. Dobry, wykształcony człowiek, który wcześniej współpracował z nami jako wolontariusz. I nagle w mediach oka-

eprasa.pl e88a08c17f

zał się potworem. Widać było, że nie chodzi tylko o mnie, ale o coś więcej. Przez tydzień po objęciu funkcji prezesa był linczowany w mediach. Doświadczał szykan. Przyszedł do niego człowiek z Onetu i naciskał na rozmowę, mimo, że ks. Babiarz nie chciał rozmawiać. To było złośliwe, zrobione w celu ośmieszenia. My, którzy odwołaliśmy Joannę Sadzik, a była z tego ponad pięćdziesiąt stronic dokumentacji, nie wiedzieliśmy, dlaczego ataki nie ustają.

Nagle pracownicy zaczęli widzieć w członkach walnego zgromadzenia wrogów. Domagają się, żebyśmy coś dla nich robili. A przecież my mieliśmy podejmować decyzję kluczowe dla organizacji... Tydzień później, 11 lutego, mieliśmy mieć walne zgromadzenie „pojednawcze“. Odwołaliśmy Joannę Sadzik, ale byliśmy ludźmi dobrej woli. Chcieliśmy się dogadać.

Nie wyszło?

Nie. Wtedy kluczowe było to, że ks. Grzegorz był w biurze, a pod koniec pracy weszła do jego pokoju Anna Wilczyńska i Dominika Langer Gniłka, które wcześniej złożyły rezygnację z bycia członkami za-

eprasa.pl e88a08c17f

rządu. Przedstawiły prezesowi, że cofają swoją rezygnację, czyli nadal są członkami zarządu, a w związku z tym spotkanie zarządu z nimi jako wiceprezesami właśnie się rozpoczęło, następnie zaczęły przegłosowywać nowych członków. Ks. Grzegorz nie wiedział, co się dzieje, one siedziały koło niego i tak sobie głosowały. To była 15-16, a około 20 mieliśmy walne. Przychodzimy na nie, żeby dokończyć sprawę, porozmawiać i szukać porozumienia, a tam okazuje się, że na sali siedzą już nowi członkowie oraz prawnicy, w tym Grzegorz Abram. Wręczył mi swoją wizytówkę, to chyba miało zrobić na mnie wrażenie.

Jak wyglądało głosowanie?

Siedzieliśmy w jednym pokoju, a w drugim kilkadziesiąt osób – pracowników – którzy nagle zostali w nieważny sposób dokooptowani. Rozpoczęło się grillowanie. Usłyszeliśmy, że to oni są teraz „Wiosną“, oni mają władzę, a my mamy usankcjonować, że są członkami. Straszne. Mam z tego koszmary do dzisiaj.

Bałem się, że jak tego nie zapamiętam, to nikt się nie dowie. Pamiętam Sadzik, która nie była wtedy człon-

eprasa.pl e88a08c17f

kiem stowarzyszenia, bo zrezygnowała – jak wpada i krzyczy: „Kto doniósł do prawicowych mediów?“. Konrad Kruczkowski, który krzyczał: „To my jesteśmy walnym!“. Pełno awantur, napięta atmosfera. My też mieliśmy swojego prawnika, który twierdził, że tamto walne jest nielegalne... siedzieliśmy do północy, szukając kompromisu.

Zapytałem wtedy Grzegorza Abrama, co o tym sądzi. Przecież jako prawnik musi wiedzieć, że to wydarzenie jest niezgodne z prawem. Do dziś pamiętam, co dopowiedział. „Dziś młode pokolenie ma rację“. Czy to jest prawnik? Rozumiem, że działał w złej wierze. W efekcie nie poszliśmy na kompromis, strasznie zostaliśmy zmiażdżeni tą atmosferą, ale rzeczy działy się dalej.

Nieważne walne prowadziła Dominika Langer, która wiedziała, że tamci członkowie też nie są usankcjonowani. Na fotel prezesa przywrócono Joannę Sadzik. Ona potem oddała do sądu dokument z nieprawdziwego walnego z 11 lutego, ale – co ujawniłem – nie z ważnego. Sąd wezwał ją pod groźbą kary, aby pokazała rów-

eprasa.pl e88a08c17f

nież tamte dokumenty, ale to się nie wydarzyło. Cała ta historia została opisana w KRS.

Skoro sprawa jest tak oczywista i – zdaniem księdza – doszło do złamania prawa, dlaczego Joanna Sadzik od tego czasu jest prezesem Szlachetnej Paczki i nic się nie zmienia?

> *To nie jest pytanie do mnie. Próbowałem mówić o tej sprawie, ale* **NIKT SIĘ NIĄ NIE ZAINTERESOWAŁ.** *Każdy może sięgnąć do tych dokumentów.*

Raz jeszcze podkreślę, wszystko firmował Grzegorz Abram, a wiedza korytarzowa pracowników o tym, co się wydarzyło między 4 a 11 lutego 2019 r. mówi, że jedną z głównych doradczyń tego procesu była również Sylwia Gregorczyk-Abram. Mecenas, obecnie z inicjatywy „Wolne Sądy“. Jej mąż jest teraz członkiem Stowarzyszenia „Wiosna“.

Tu od początku nie chodziło o mnie, ale właśnie o Stowarzyszenie. Chciano je przejąć, nawet za cenę

eprasa.pl e88a08c17f

działań bezprawnych i niemoralnych. Dziennikarz Szymon Jadczak napisał na Twitterze wprost, że „prokuratura pomogła wyrzucić z ‚Paczki’ ludzi ks. Stryczka“. To był cel, choć wydawało nam się niedorzeczne, że można to zrobić w biały dzień, przy braku reakcji innych ludzi. Widać w działaniach tych ludzi pełną koordynację.

Poza dokumentami złożonymi w prokuraturze, mówił ksiądz również o tym, że jego życie i zdrowie cały czas narażone jest na niebezpieczeństwo. Jakie są ku temu przesłanki?

Cały czas byłem poddawany presji i szantażowi. W 2019 r. dostałem nawet anonimowy telefon, w którym grożono mi śmiercią. Takich osób wokół mnie było więcej, ale nie wiedziałem, co mam wtedy z tym zrobić. Dzisiaj już wiem, że muszę o tym mówić, ale mam świadomość, że w ten sposób naruszyłem interesy wielu wpływowych osób, dlatego czuję się zagrożony. A paradoks polega na tym, że ja do tych ludzi nic nie mam, ale oni cały czas chcą mnie uciszyć, zniszczyć.

eprasa.pl e88a08c17f

Cały czas jestem blokowany na Facebooku, widać ataki farm trolli. Co ciekawe, obecnie członkiem Stowarzyszenia jest Katarzyna Paliwoda, właśnie z Facebooka, więc to wszystko wygląda co najmniej dziwnie. Pisałem do niej wielokrotnie, że ogranicza się moje zasięgi, dostęp do informacji. Jesteśmy państwem prawa. Ujawnienie publicznych informacji na temat NGO jest konieczne i korzystne społeczne. Takie organizacje powinny być transparentne.

Facebook szczyci się tym, że zwalcza dyskryminację. A ja czuję się dyskryminowany, tłamszony. Proszę powiedzieć: jak to jest, że nawet publikując na FB wciąż nie jestem wolnym człowiekiem, ale znaleziono sposoby na to, aby mnie „dobijać”? Jak to jest możliwe? Wystarczy wejść na mój profil i zobaczyć, ile razy piszę o tym, i jak ludzie na to reagują.

Po wypowiedziach księdza, dziennikarz Janusz Schwertner, który jako pierwszy opisał temat, wydał oświadczenie. „Ks. Jacek Stryczek (któremu z całego serca życzę zdrowia i refleksji nt. sposobu traktowania pracowników) zapowiedział w Polsacie, że mnie

eprasa.pl e88a08c17f

pozwie. To dobrze. W śledztwie (które się toczy) aż 51 osób (!) otrzymało status osoby pokrzywdzonej. To ogromna liczba. Wiele osób od dawna już jest gotowych zeznawać pod nazwiskiem. Prokuratura (o czym niestety Polsat dziś milczał) w swoim piśmie potwierdziła, że zeznania byłych pracowników były wiarygodne. Sąd nakazał prowadzić śledztwo, uznając początkowe umorzenie za – tu cytat – ‚nielogiczne' w świetle zgromadzonych dowodów (to niestety także zostało przemilczane, choć nie zakładam tu żadnej złej woli). Czasy się zmieniają, przyzwolenie na mobbing maleje". Jak ksiądz się do niego odnosi?

Ciekawe, bo co to są za informacje? Skąd Janusz Schwertner o nich wie? Bo jeżeli są to prawdziwe dane ze śledztwa, ujawnienie tego jest ścigane z urzędu z Kodeksu Karnego. Być może doszło do ujawnienia tajemnicy śledztwa? Zgłosiłem to do prokuratury. Druga wersja, że znowu konfabuluje. Ja nie umiem zweryfikować tych informacji. Schwertner już tyle razy pokazał, że jest niewiarygodny. Swój pierwszy tekst rozpoczął od kobiety w ciąży, która miała zemdleć po spotkaniu ze mną.

eprasa.pl e88a08c17f

Do tej pory jej nie odnaleziono. Nie ma takiej osoby. Ten opis jest jak z powieści Conrada: mroczny, ciężki. Jest nieprawdopodobny. Ten tekst jest fikcją literacką. Osoby z tekstu, które mnie oskarżały, w śledztwie okazały się jedynie świadkami.

Różnica? W tekście w Onecie „mogli” kłamać, a na policji **MOŻNA USŁYSZEĆ O KARALNOŚCI** *za składanie fałszywych zeznań.*

Czy pozwie ksiądz dziennikarza, tak jak zapowiadał?

Już to zrobiłem. Pozew został złożony. Zostanie skrupulatnie rozliczony ze swojej publikacji.

Dlaczego dopiero po pięciu latach?

Też bym na pana miejscu o to zapytał. Nie dało się wcześniej. Podam przykład – używałem telefonu korporacyjnego. Gdy przyszedł atak, choć wydawało mi się, że nic nie mają, a sprawa ucichnie, zacząłem dzwonić do osób, które znam, z prośbą o wsparcie. Wiele

eprasa.pl e88a08c17f

z nich mówiło, że mi współczuje i coś zrobi, ale później kontakt się urywał. Potem okazało się, że parę osób mi się zwierzyło, że chwilę później, po moim telefonie, dzwonił do nich Kuba Marczyński, z opowieścią, że jestem zły. Analizowano bilingi z danych korporacyjnych. To jest działanie operacyjne, służby posługują się czymś takim.

Skoro minęło tyle czasu na przemyślenia, czy ksiądz naprawdę nie ma sobie niczego do zarzucenia? Nikogo nie skrzywdził?

Przepraszam, że tak powiem, ale to głupie pytanie. Ja w Szlachetnej Paczce i „Wiośnie“ nie pracowałem, nie pobierałem wynagrodzenia, ja tam poświęcałem swój czas, bo czułem misję. Miałbym chodzić tam po to, aby kogoś krzywdzić? Już nikt nie pyta, jak to zrobiłem, że powstała tak wielka i wspaniała organizacja jak Szlachetna Paczka. Albo dlaczego tyle lat pracowałem za darmo. Albo jaką cenę zapłaciłem za ten trud. Jak widać, zapłaciłem wielką cenę.

Wolałbym, aby ksiądz nie odpowiadał pytaniem na pytanie.

eprasa.pl e88a08c17f

Ale ono jest nieco obraźliwe. Po pięciu latach nie ma na mnie nic, a ja ciągle muszę się tłumaczyć. Owszem, jestem osobą wymagającą, ale nic ponad normę. Gdy kogoś zatrudniam, oczekuję, że będzie miał wyniki. Tego samego oczekuję od siebie – to tyle. Ja już nie chcę się tłumaczyć, bo wiem, że to wszystko wcześniej przygotowano.

Gdy byłem na wakacjach w 2018 roku, jeszcze przed tekstem Onetu, już szykowano grunt pod całą akcję. Gdy Joanna Sadzik przygotowywała nowe osoby do pracy ze mną, robiła to tak, że gdy się z nimi spotykałem, one już się mnie bały. Były uprzedzone i zastraszone.

Ja i ludzie? Zawsze ich było dużo wokoło mnie. Cały czas pracuję z ludźmi, np. organizuję Ekstremalną Drogę Krzyżową. Gdy nie ma manipulacji, ludzie uwielbiają ze mną pracować. Oczywiście nie wszyscy. Ale nikt nie ma obowiązku być w moim środowisku, a ja nie z każdym chcę się kolegować.

Jak wygląda teraz życie księdza?

Po pierwsze jestem cały czas chory, nie mam siły. Koszmary niestety nie zniknęły. Mam w nich zapisane

eprasa.pl e88a08c17f

te wydarzenia, które wracają w snach. Chcę to pamiętać tak długo, aż wygramy. Pamiętam ze względu na skrzywdzonych, nawet nie ze względu na siebie. Oprócz tego staram się pracować z ludźmi z top biznesu – wielu z nich to wolontariusze.

Czy kontekst religijny mógł mieć zdaniem księdza znaczenie przy całym procesie, który ksiądz opisał?

Ja patrzę na fakty. Ktoś przejął bardzo wpływową organizację, wykluczono z niej kapłanów. Religia mogła mieć znaczenie, ale wolę poczekać do końca śledztwa z ocenami. Ciekawy zbiegiem okoliczności jest fakt, że zaraz potem do prokuratury doniosła na mnie Partia Razem, do PIP Joanna Scheuring-Wielgus, oraz powstała partia „Wiosna“ Roberta Biedronia. Pytano się Biedronia: dlaczego partia nazywa się „Wiosna”. To tak miła nazwa – odpowiedział.

Ma ksiądz siły, żeby dalej się modlić?

Oczywiście. Prowadzę życie duchowe, ale sporo się we mnie zmieniło. Nie jestem już w stanie po prostu zajmować się dobrymi rzeczami, wiedząc, że gdzieś obok są źli ludzie, gdy oni aktywnie weszli do mojego

eprasa.pl e88a08c17f

życia. Nie jestem już w stanie uniknąć kontaktu z nimi. Na szczęście jest wiedza ewangeliczna, która nas w takich sytuacjach chroni i mówi, co robić. Choćby: Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki. Owca to dobry człowiek, wilk zły. Tu nie chodzi o prowadzenie na rzeź, ale o walkę, aby zły człowiek stał się dobrym człowiekiem.

> *Ewangelia opowiada dokładnie o tym,* **JEZUS TEŻ BYŁ WPLĄTANY W KONFRONTACJĘ ZE ZŁYMI LUDŹMI** *– to DNA chrześcijaństwa.*

Czuje ksiądz potrzebę zemsty?

Żeby było jasne – nie szukam sprawiedliwości ani zemsty. Nie mam złych emocji. Mam ten problem, że o ludziach myślę dobrze. Nawet o Schwertnerze ogólnie myślę dobrze, tylko on przyczepia się do mnie, więc muszę postawić mu granicę. Tą granicą jest prawo. Poza tym staram się zachowywać pogodę ducha. Przygotowując doniesienie do prokuratury nie spałem prawie

eprasa.pl e88a08c17f

10 nocy, bo to wszystko ze mnie wychodziło. W Polsacie nie planowałem, że będę w takich emocjach, ale wspominany koszmar wtedy się we mnie otworzył. Na szczęście uwolniłem się od niego i już jest lepiej. Takie sytuacje są uzdrawiające.

Czy ksiądz nadal ufa ludziom?

A jaki mam wybór? Próbowałem żyć bez ludzi, ale się nie da. Dzisiaj, gdy nawiązuję relacje, znowu jestem otwarty. Część się udaje, część nie – trzeba próbować. Na ile sił wystarczy, chce mi się żyć pięknym życiem. A jeśli się uda – obronić i uzdrowić Szlachetną Paczkę. Innych motywacji nie mam.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f





A może by tak
rzucić wszystko... i wylecieć do Samany?

Zamień swoje aktywa na nieruchomość w rajskiej Dominikanie.

WYBIERZ







z naszej oferty, a my damy Ci możliwość rozliczenia w formie wymiany na Twoje wybrane aktywa.

Akceptujemy między innymi: nieruchomości, firmy i inne aktywa jak złoto, diamenty, zegarki, auta czy łodzie!

Poznaj **ofertę** **Asset Swap**

SAMANA GROUP

Live blissfully

www.samana.group

wprost

Raport/Рапорт

NIEBIESKO-ŻÓŁTY KAPITAŁ
СИНЬО-ЖОВТИЙ КАПІТАЛ



PARTNER/ПАРТНЕР

ROZETKA

eprasa.pl e88a08c17f

Niebiesko-żółty kapitał

NOWA ERA ZAKUPÓW ONLINE

Napływ Ukraińców do Polski przyczynił się do dynamicznego rozwoju rynku e-commerce i zakupów online. **JAKIE SĄ TRENDY I WPŁYW TEJ MIGRACJI NA POLSKĄ GOSPODARKĘ?**

Tekst: **Anastazja Oleksijenko**

W ciągu ostatnich lat e-commerce stało się integralną częścią polskiego krajobrazu handlowego. Jednak to napływ Ukraińców wzmocnił tę branżę, stwarzając nowe możliwości i wyzwania. Zgodnie z danymi Selectivv Data Tank, w grudniu 2022 r. frekwencja w centrach handlowych wzrosła o 18,9 proc., a na tę zmianę zło-

eprasa.pl e88a08c17f

żył się napływ gości z zagranicy. Polacy odwiedzali centra handlowe coraz rzadziej, co skutkowało spadkiem o 1,2 procent. Tymczasem liczba Ukraińców w polskich centrach wzrosła niemal trzykrotnie i stanowiła już 18 procent wszystkich gości.

Wzrost liczby Ukraińców w Polsce przełożył się nie tylko na handel, ale także na nowe przedsięwzięcia. Polski Instytut Ekonomiczny podaje, że w 2022 roku Ukraińcy założyli w Polsce blisko 16 tysięcy jednoosobowych działalności gospodarczych, co stanowiło 6 procent wszystkich firm powstałych w tym okresie. Przełomowe były także pierwsze miesiące 2023 roku, gdzie odnotowano kolejne blisko 14 tysięcy nowych firm. Niemal co dziesiąta nowa działalność gospodarcza w Polsce to inicjatywy obywateli Ukrainy.

O przykłady ukraińskich biznesów, które z sukcesem zaistniały na polskim rynku, nietrudno. Fani zakupów internetowych mogą na przykład korzystać z Rozetki, platformy internetowej, która powstała

eprasa.pl e88a08c17f

w 2005 roku i od tego czasu zdobyła ogromną popularność wśród klientów na Ukrainie. Rozetka jest niekwestionowanym liderem na ukraińskim rynku e-commerce, oferując klientom szeroki asortyment produktów od elektroniki i sprzętu AGD po odzież i artykuły spożywcze.

> *Napływ Ukraińców do Polski to nie tylko dynamiczny wzrost rynku e-commerce, ale także* **ZNACZĄCY WKŁAD W LOKALNĄ GOSPODARKĘ**.

Rozkwit firm ukraińskich w Polsce oznacza więcej miejsc pracy, większą aktywność gospodarczą i wzrost konkurencyjności na rynku. Firmy założone przez Ukraińców przyczyniają się do podniesienia poziomu usług i dostępności różnorodnych produktów. To oznacza większy wybór i korzyści zarówno dla konsumentów, jak i innych przedsiębiorców na rynku.

eprasa.pl e88a08c17f

Jak kupują Ukraińcy: Wpływ na rynek e-commerce

Ukraińscy konsumenci to nie tylko nowoczesni klienci e-commerce, ale także miłośnicy nowości. Według danych agencji Nielsen IQ, przeszło 80 proc. Ukraińców to tzw. „promo hunterzy,” którzy chętnie korzystają z atrakcyjnych promocji. Ta grupa konsumentów aktywnie przyczynia się do wzrostu sprzedaży w Polsce.

Co ciekawe, ukraińscy klienci często sięgają po różne kanały zakupowe. Największy udział w rynku e-commerce mają sklepy większego formatu, które odpowiadają za ponad 60 proc. wartości sprzedaży żywności i produktów codziennego użytku. Hiper- i supermarkety stanowią również istotną część tego rynku. Jednak nie można zapominać o rosnącej popularności zakupów online.

Według danych z trzeciego kwartału 2021 roku, aż 59 proc. badanych stwierdziło, że w ciągu ostatniego miesiąca dokonało zakupów spożywczych i niespożyw-

eprasa.pl e88a08c17f

czych online. Co ważne, 73 proc. z nich nie planowało zmniejszać częstotliwości swoich zakupów internetowych. To oczywiście wiąże się z dynamicznym rozwojem aplikacji zakupowych i zwiększonym wykorzystaniem sztucznej inteligencji w handlu.

Trendy w e-commerce na rynku polskim i ukraińskim

Obserwujemy dynamiczny rozwój rynku e-commerce zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie. W obu krajach klienci coraz chętniej sięgają po zakupy online, a firmy stawiają na rozwijanie swojej obecności w internecie. Warto zaznaczyć, że innowacyjne rozwiązania, takie jak płatności cyfrowe czy rosnące wykorzystanie sztucznej inteligencji, zmieniają sposób, w jaki kupujemy i sprzedajemy. To również otwiera nowe możliwości dla rozwoju e-commerce i przyczynia się do dynamizacji gospodarki cyfrowej w obu krajach.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f

Niebiesko-żółty kapitał



Władysław Czeczetkin

ROZETKA: PODĄŻAMY ZA NASZYMI KLIENTAMI

Fot. materiały prasowe

eprasa.pl e88a08c17f

Niebiesko-żółty kapitał

SKLEP INTERNETOWY ROZETKA WCHODZI NA POLSKI RYNEK. *Wprost.pl udało się porozmawiać z* **WŁADYSŁAWEM CZECZETKINEM**, *właścicielem firmy, o prowadzeniu biznesu w czasie wojny i konkurencji w Polsce.*

Tekst: **Zofia Szkarłat**

Internetowy marketplace Rozetka jest największą tego typu platformą w Ukrainie i od ponad 10 lat jest liderem w swojej niszy. Istotą sklepu internetowego jest to, że małe i średnie przedsiębiorstwa sprzedają swoje towary na platformie, płacąc jedynie procent prowizji za korzystanie z witryny. Dlatego Rozetka oferuje szeroką gamę produktów w różnych kategoriach: od sprzętu AGD i odzieży po artykuły dziecięce i żywność.

Biznes w czasach wojny

Po rozpoczęciu inwazji Rosji w Ukrainę na pełną skalę, Rozetka przeżyła najtrudniejsze chwile. W ciągu pierw-

eprasa.pl e88a08c17f

szych miesięcy wojny wiele terytoriów i regionów kraju zostało zajętych, więc firma poniosła znaczne straty towarów, wiele oddziałów i magazynów zostało zniszczonych, a popyt spadł. Przedstawiciele nie ukrywają, że początkowo trudno było pracować w takich warunkach, ale udało im się utrzymać na rynku i teraz nadal się rozwijają.

– Kontynuujemy odbudowę naszej działalności, aktywnie rozwijając sieć punktów dostaw, jest ich już ponad 400 w całej Ukrainie – mówi Czeczetkin.

Chociaż marketplace zdołał utrzymać pozycję lidera, tylko częściowo udało mu się powrócić do dochodów sprzed wojny. Przedstawiciel firmy ocenia, że „istnieje wiele kategorii, w których poziom sprzed wojny jest wciąż daleki od osiągnięcia”, ponieważ konflikt trwa i przynosi coraz więcej przeszkód dla biznesu: – Nie sądzę, by można było przyzwyczaić się do wojny. Każdy tydzień przynosi nowe wyzwania i zagrożenia, na które musimy reagować. W takich warunkach musimy być jeszcze bardziej elastyczni niż zwy-

eprasa.pl e88a08c17f

Niebiesko-żółty kapitał



Fot. materiały prasowe

Sieć punktów dostaw Rozetki w samej Ukrainie liczy już ponad 400 obiektów.

eprasa.pl e88a08c17f

kle i szybko reagować nie tylko na oczywiste zagrożenia, ale także na potencjalne wyzwania, przed którymi może stanąć firma – mówi.

> *Dlatego od początku wojny f***IRMA ŚWIADOMIE WSPIERA GOSPODARKĘ KRAJU I POMAGA SIŁOM ZBROJNYM UKRAINY***. Na przykład do kwietnia 2023 r. towary dla wojska były sprzedawane bez prowizji dla sprzedawców.*

Teraz prowizja została zwrócona, ponieważ obecna sytuacja z zaopatrzeniem wojska uległa zmianie, ale Rozetka nadal wspiera żołnierzy. – Pomagamy, ale nie mówimy kto i jak, to są informacje niejawne ze względów bezpieczeństwa – dodaje Czeczetkin.

Takie elastyczne podejście i koncentracja na kliencie pomagają sklepowi internetowemu utrzymać zaufanie klientów i świadczyć usługi na najwyższym poziomie. – Jak zawsze, jest wielu konkurentów. Dla nas

eprasa.pl e88a08c17f

klient jest zawsze najwyższym priorytetem, niezależnie od tego, czy w kraju jest wojna, czy spokojne życie. Świadczenie usług lepiej niż inni jest głównym sekretem, dlaczego Rozetka jest numerem jeden na rynku e-commerce w Ukrainie – podkreśla Władysław Czeczetkin.

Wejście na polski rynek

Właściciel platformy Rozetka przyznał, że w związku z emigracją wywołaną wojną znacznie zmniejszyła się liczby konsumentów, szczególnie w segmencie dóbr dla kobiet i dzieci. Nawet teraz kategoria dziecięca jest najbardziej dotknięta. To sprawiło, że logiczne stało się zwiększenie skali firmy i wejście na nowy rynek.

– Podążamy za naszymi klientami, więc logiczne było otwarcie tam, gdzie mamy ich najwięcej. Skupiamy się jednak nie tylko na Ukraińcach, ponieważ wysoka jakość naszych usług znajdzie swoich klientów również wśród obywateli Polski – ocenia założyciel platformy Rozetka.

eprasa.pl e88a08c17f

Rynek jest jednak znacznie bardziej konkurencyjny niż w Ukrainie. Według przedstawiciela platformy, istnieje wielu konkurentów, są oni silniejsi niż ukraińscy, a polski rynek jest ogólnie bardziej złożony. – Klienci są już przyzwyczajeni do wysokiej jakości usług, więc jest wystarczająco dużo trudności, ale nie ma takich, których nie można pokonać – podkreśla.

Minęło niewiele czasu, odkąd Rozetka rozpoczęła działalność w Polsce, więc jest zbyt wcześnie, aby mówić o wynikach firmy. Ukraiński marketplace obecnie bada nowy rynek i jego konsumentów, głównie na tym koncentruje się firma. – Nie ma długoterminowych planów, wciąż jesteśmy na etapie zdobywania przychylności polskiego konsumenta – zaznacza Władysław Czeczetkin.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f

Синьо-жовтий капітал



Магазин Rozetka

„МИ ЙДЕМО ЗА НАШИМ КЛІЄНТОМ”

eprasa.pl e88a08c17f

НАЙБІЛЬШИЙ УКРАЇНСЬКИЙ МАРКЕТПЛЕЙС ROZETKA З'ЯВИВСЯ В ПОЛЬЩІ *“Ми на етапі завоювання прихильності польського споживача” - онлайн-магазин Розетка виходить на польський ринок. Редакції Wprost.pl вдалося поговорити з представником фірми про ведення бізнесу в умовах війни та конкуренцію в Польщі.*

Автор: **Зофиа Шкарлат**

Український маркетплейс Розетка є найбільшим майданчиком у країні та утримує першість в своїй ніші вже більше 10 років. Суть роботи онлайн-магазину полягає в тому, що малі та середні підприємства продають свої товари на платформі, сплачуючи лише комісійний процент за користування сайтом. Саме тому на Розетка представлений широ-

eprasa.pl e88a08c17f

кий вибір речей різних категорій: від техніки та одягу до дитячих товарів та продуктів харчування.

БІЗНЕС В УМОВАХ ВІЙНИ

Після початку повномасштабного вторгнення Росії в Україну Розетка переживала свої найскладніші часи. В перші півроку було окуповано чимало територій та областей країни, тож фірма зазнала значних втрат товару, було знищено чимало відділень та складів, зменшився попит. Представники маркетплейсу не приховують, що на початку було складно працювати в таких умовах, проте вони змогли втриматись на ринку і зараз продовжують нарощувати силу.

“Продовжується відновлення бізнесу, активно розвиваємо мережу точок видачі, їх вже більше 400 по всій Україні” - зазначають у Розетка.

Хоч майданчику вдалося зберегти свою першість, але повернути довоєнний дохід вдалося

eprasa.pl e88a08c17f

лише частково. Представники заявляють, що “є багато категорій, де до довоєнного рівня ще далеко”, адже війна триває і приносить все більше перешкод для бізнесу: “Не думаю, що можна призвичаїтись до війни. Кожен тиждень вона приносить нові виклики та загрози, на які ми маємо реагувати. В таких умовах ми маємо бути ще гнучкіші, ніж зазвичай та швидко реагувати не тільки на явні загрози, але і на потенційні виклики, які можуть виникнути перед компанією”.

Саме тому від початку війни майданчик свідомо підтримує економіку країни та допомагає Збройним Силам України. Так наприклад товари для військових до квітня 2023 року продавались без комісії для продавців. Зараз комісію повернули, оскільки змінилась поточна ситуація з забезпеченням військових, проте Розетка і надалі підтримує бійців.

eprasa.pl e88a08c17f

Синьо-жовтий капітал



Завжди найкращі ціни

eprasa.pl e88a08c17f

"Допомагаємо, але не говоримо кому та як, це є секретна інформація з міркувань безпеки", - говорить представник.

Такий гнучкий підхід та клієнтоорієнтованість допомагають онлайн-магазину утримувати довіру клієнтів та надавати послуги на вищому рівні. "Конкурентів, як завжди, не мало. Для нас клієнт завжди є головним пріоритетом, незалежно від того, війна в країні чи мирне життя. Робити сервіс краще, ніж його роблять інші і є головним секретом чому Розетка є номером один на ринку е-комерс в Україні" - стверджують у фірмі.

"ПОКУПЦІ ВЖЕ ЗВИКЛИ ДО ВИСОКОЇ ЯКОСТІ СЕРВІСУ". ВИХІД НА ПОЛЬСЬКИЙ РИНОК

У своїх інтерв'ю власник компанії Владислав Чечоткін заявляв, що після війни бізнес відчув відтік жінок та дітей за кордон через сильне скоро-

eprasa.pl e88a08c17f

чення споживачів цього сегменту. У Розетка підтверджують, що і зараз категорії товарів для дітей страждають найбільше. Через це логічним було масштабування фірми та вихід на новий ринок.

“Ми йдемо за нашим клієнтом, тому логічно було відкритись там, де наших клієнтів найбільше. Проте орієнтуємось ми не тільки на українців, висока якість сервісу знайде своїх покупців і серед громадян Польщі” - зазначають.

Проте конкурентність на ринку значно вища ніж в Україні. За словами представника маркетплейсу, конкурентів багато, вони більш потужні, ніж українські, а ринок Польщі в цілому більш складний. “Покупці вже звикли до високої якості сервісу, тож складнощів вистачає, але нема таких, що не можна подолати”, - підкреслюють.

eprasa.pl e88a08c17f

Від початку роботи Розетка у Польщі пройшло ще не так багато часу, тож про результати компанії говорить ще зарано. Український майданчик наразі займається вивченням нового ринку та його споживачів, саме на цьому зосереджений фокус компанії.

“Далеких планів наразі немає, поки що ми на етапі завоювання прихильності польського споживача”, - підсумовують.

стаття спонсорована

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f

PASTERZ PRZEDSIĘBIORCÓW



Fot. Archiwum prywatne

eprasa.pressa.pl

ZA ZNISZCZENIE BIZNESU IGORA GIELNIAKA ŻADEN Z URZĘDNIKÓW SKARBÓWKI NIE PONIÓSŁ KONSEKWENCJI. ON SAM CAŁĄ SYTUACJĘ PRZYPŁACIŁ DEPRESJĄ I PRÓBĄ SAMOBÓJCZĄ. *Dziś podczas rekolekcji, które prowadzi, opowiada, że z życiowego potrzasku wydostał go Bóg. O zakładaniu własnej firmy już nie myśli.*



Tekst: **Szymon Krawiec**



Fragment książki Heleny Kowalik i Szymona Krawca *„Polowanie. Jak się w Polsce niszczy biznes”*
„Wprost”
www.polowanie.wprost.pl

eprasa.pl e88a08c17f

Nie wiem, czy pan wie, czym u mnie objawiła się depresja. Miałem w głowie jedną myśl: «przyjdzie komornik», «przyjdzie komornik», «przyjdzie komornik». Taka myśl ciągle krąży, dosłownie wyżera mózg, nie można jej zatrzymać. I do tego ten szum. Ja od niego już wariowałem. Sprawdzałem krany, czy są zakręcone, bo człowiek myśli, że może woda w kuchni gdzieś leci. Może lodówka szumi. Może ktoś zostawił auto z włączonym silnikiem za oknem. Ale ten hałas był tylko w głowie. Druga rzecz to problemy z oddychaniem. Mięśnie klatki piersiowej miałem tak skurczone, że nie mogłem wziąć głębszego oddechu. Leżałem na łóżku i czułem, jakby ktoś położył mi na piersiach tonowy kamień. Skurcze mięśni były tak gigantyczne, że wstając z łóżka, nie mogłem zrobić kroku. Noga była tak napięta. Żona powiedziała, żebym się wybrał na sanki z dziećmi, ale nie byłem w stanie ich ciągnąć po śniegu.

eprasa.pl e88a08c17f

Miałem już plan, że pojadę na dworzec w Gdyni. Tam jest ze 12 torów. Przejeżdżają pociągi z Koszalina, Szczecina, Szybka Kolej Miejska chodzi co sześć minut. Ruch jest duży. Miałem pewność, że w jakiś pociąg trafię. Byłem na tym dworcu. W ostatniej chwili się wycofałem. W wyniku cudu nie popełniłem samobójstwa, ale jest to tak osobista sprawa, że opowiadam o tym tylko na rekolekcjach”.

Informatycy czeladnicy

W latach 80. polska informatyka praktycznie nie istniała. Była jedynie grupka zapaleńców w całej Polsce, kilkaset osób, góra tysiąc. Klan wtajemniczonych pracujących w wielkich, wygłuszonych halach z monstrualnymi komputerami Odra z wrocławskich zakładów ELWRO. Dane zapisywano na perforowanych kartach. Kartę podawało się pani w garsonce za szybką. Ta wgrywała ją do komputera. Po jakimś czasie maszyna wypluwała odpowiedź. W tej pracy było jednak coś magicznego, trochę jakby się pracowało w centrum sterowania elektrownią atomową. Białe fartuchy, papcie,

eprasa.pl e88a08c17f

monotonny szum przewijaków taśmowych, zgrzyt drukarek wierszowych, stukot dalekopisów. Inny świat. Komputery osiągały tak monstrualne rozmiary i ceny, że mogły sobie na nie pozwolić tylko wielkie państwowe firmy. Nie było więc czegoś takiego jak grupa osób zainteresowanych hobbystycznie informatyką. Nawet na politechnikach studentów uczono informatyki na papierze, bo komputerów dla nich nie było.

> *Władze PRL odpowiednimi przepisami zakazały sprowadzania nad Wisłę zachodniego sprzętu.* **JEDYNYM WYJŚCIEM BYŁ WIĘC PRZEMYT.**

W tamtych czasach za informatycznego geniusza uchodził w Polsce Ryszard Kajkowski. Jako jeden z nielicznych otworzył w PRL-u własną firmę komputerową. Ze względu na absurdalne PRL-owskie przepisy była ona tak naprawdę zakładem rzemieślniczym. Przed gdańskim cechem zrzeszającym piekarzy czy stolarzy Kajkowski musiał więc tłumaczyć, ilu czeladników wy-

eprasa.pl e88a08c17f

kształci w swoim zakładzie, a on sam uzyskał tytuł mistrza informatyka.

Przed założeniem własnego zakładu Kajkowski był pracownikiem naukowym Uniwersytetu Gdańskiego. Zaczął pisać doktorat z baz danych. Jeszcze wcześniej pracował w Centrum Informatyki Gospodarski Morskiej. Instytucja zajmowała się obsługą informatyczną ruchu kontenerowego. Kajkowski był tam odpowiedzialny za pisanie programów do obsługi transportu na linii Gdynia–Nowy Jork. Z racji tego, że centrum miało swój oddział w Stanach, inżynier zyskał dostęp do komputerów firmy Datapoint. Dzisiaj już nikt o niej nie pamięta, ale w latach 80. była wymieniana w prestiżowym rankingu Fortune 500 grupującym największe firmy w Stanach. John Phil Ray i Gus Roche, założyciele DataPoint, zaczynali od prac dla NASA, realizując wizję prezydenta Kennedy’ego, żeby wysłać pierwszego człowieka na Księżyc. W 1969 r. Neil Armstrong i Edwin „Buzz” Aldrin postawili stopy na Srebrnym Globie, a rok wcześniej Ray i Roche założyli Datapoint. Praca na ich komputerach w Polsce była wręcz kosmicznym wyczy-

eprasa.pl e88a08c17f

nem. – Supernowoczesny sprzęt – w skali Polski, jak na tamte czasy, unikalny – wspominał Kajkowski.

Przełomem okazał się dla niego wyjazd na targi elektroniczne do Hanoweru. Poznał tam przedstawicieli Apple User Group Europe. To taki klub fanów Steve’a Jobsa, którzy sprowadzali ze Stanów dobEuropy pierwsze komputery Apple’a. Polak nawiązał z nimi kontakt. Udostępnili mu Apple II – pierwszy komputer na świecie pokazujący kolorową grafikę. Konstruktorem był Steve Wozniak, który w 1976 r. razem ze Stevem Jobsem oraz Ronaldem Waynem założył Apple’a. Kajkowski był nową maszyną tak zafascynowany, że postawił sobie pytanie, co robić ze swoim życiem dalej. Zostać na uczelni i zarabiać po 30 dolarów miesięcznie, czy rozwijać własną firmę i sprowadzać do Polski pierwsze komputery Apple’a. Wybrał to drugie. W 1980 r. założył Computer Studio Kajkowski. Wspólnie z ówczesną żoną Lidią, czego później będzie żałował.

Na samym początku firma wzięła na warsztat pierwszego przemyconego przez Kajkowskiego Apple’a II. Z kilkoma kolegami-zapaleńcamizaczęli grzebać przy

eprasa.pl e88a08c17f

oprogramowaniu Jobsa i Wozniaka, żeby przepisać je na polską modłę. – Mieliśmy jeden komputer, a nas było trzech, a więc pracowaliśmy na trzy zmiany, bez przerwy, 24 godziny na dobę. (...) Tak, żeby użytkownik po prostu mógł pisać i mieć polskie litery. Stwierdziliśmy, że to jest punkt wyjścia, podstawa czegokolwiek – wspominał Kajkowski w wywiadzie dla portalu Save the Floppy. System rozgryzł. Na Apple’u można było pisać po polsku. Skoro tak, to dlaczego nie zmienić mu nazwy. I tak na cześć ówczesnej żony Kajkowskiego powstała Lidia – polski klon Apple’a II.

Żeby Lidiami można było handlować, trzeba było mieć więcej Apple’ów II. Legalny import nie wchodził w grę, więc komputery sprowadzało się w wielkiej konspiracji. – Chodziło się po lotniskach, pukało do biur podróży, szukało się Polaków latających na egzotyczne wczasy do Singapuru, Hongkongu i namawiało, żeby wracali z komputerami w walizkach – wspomina Igor Gielniak. On sam zaczął pracować dla Kajkowskiego w kwietniu 1985 r. Pomysł podsunęła mu opiekunka ze studiów.

eprasa.pl e88a08c17f



Fot. Archiwum prywatne

1992 r. - Igor Gielniak obok firmowego Mercedesa 190

eprasa.pl e88a08c17f

Eldorado Kajkowskiego

Gielniak pochodzi z rodziny inżynierów. Ojciec: inżynier elektryk. Matka: inżynier architekt. On sam studiował transport morski na Uniwersytecie Gdańskim. Na uczelni zainspirował go Maurycy Berger, rodowity Argentyńczyk, który uczył studentów hiszpańskiego. Polecił, żeby Gielniak zakręcił się wokół AIESEC, założonej zaraz po II wojnie światowej organizacji studenckiej, jednej z największych na świecie. Oferowała studentom wyjazdy na praktyki za granicę. Gielniak wyjechał zaraz po stanie wojennym, przypadła mu Kostaryka. Spędził tam sześć miesięcy na praktykach w jednej z prywatnych firm sprowadzającej japońskie samochody Mitsubishi. Największe wrażenie zrobiły na nim nie bajeczne krajobrazy i tropikalne upały, ale komputery. – To było coś niesamowitego, bo w Polsce na studiach komputer był dla studenta rarytasem, a ja osiem godzin dziennie mogłem programować na prawdziwym sprzęcie – wspomina. W Kostaryce zarabiał 150 dolarów miesięcznie. Sześć razy tyle, ile jego oj-

eprasa.pl e88a08c17f

ciec, wtedy kierownik wydziału akumulatorowego Zakładów Remontowych Marynarki Wojennej w Gdyni. Po powrocie do Polski Gielniak miał jeszcze trochę wolnego na dziekance.

> *Idąc za radą opiekunki indywidualnego toku studiów,* **POSZEDŁ DO KAJKOWSKIEGO Z PYTANIEM O PRACĘ.** *Ta się znalazła. Zaczął od polonizowania zachodnich programów.*

Na pierwszy ogień poszły arkusze kalkulacyjne 1-2-3 od firmy Lotus. To był taki ówczesny, siermiężny Excel. Później był pierwszy program do baz danych dBASE. Gielniak przekładał go na polski oraz opracowywał instrukcję, żeby wytłumaczyć ludziom, jak z niego w ogóle korzystać. Trafił na dobry czas, bo już w drugiej połowie lat 80. zaczął się w Polsce boom na pecety. Informatyka, oparta wtedy na mainframe’ach, polskich Odrach czy radzieckich Riadach, zaczęła powoli przestawiać się na mniejsze i prostsze maszyny. Z ofertą wy-

eprasa.pl e88a08c17f

szedł Kajkowski, który miał nie tylko komputery, ale też programy dla firm. I tak zaczęły się żniwa.

Dla Kajkowskiego eldorado nie potrwało jednak długo, bo do jego firmy zapukał Ryszard Krauze. Był wtedy świeżo po powrocie z RFN, dokąd wyjechał jako pracownik Centrali Handlu Zagranicznego Polservice. Kiedy dziennikarze pytali go, co dokładnie robił za granicą, lawirował. – Nie muszę odpowiadać – odparł dziennikarzowi „Gazety Wyborczej”. Przyciśnięty dodał, że handlował komputerami. Dziennikarze sprawdzili jednak, że w Niemczech zatrudniała go firma Mole Lederwarenhandel Gesellschaft mbH. Z nazwy wynikało, że nie handlowała komputerami, tylko wyrobami ze skóry.

W RFN Krauze miał zarobić 35 tys. dolarów, które zainwestował w biznes Kajkowskiego. Przedstawiła go Kajkowskiemu jego własna żona, Lidia. Mąż nie wiedział, jak się poznali, wiedział natomiast, że Krauze nie miał pojęcia o informatyce. Miał za to pieniądze. Żona Kajkowskiego założyła więc z Krauzem spółkę Procom KK z siedzibą w Gdyni. Ale w małżeństwie zaczęło się

eprasa.pl e88a08c17f

psuć, doszło do rozwodu. Po podziale majątku do eksmałżonki trafiły udziały w Procomie, które dość szybko zdecydowała się Krauzemu odsprzedać. Potem ponoć wyjechała do Ameryki, gdzie poznała nową miłość. Sprawy pokomplikowały się jeszcze bardziej, bo według Kajkowskiego do Procomu przeszli jego pracownicy. Opracowali też system księgowy dla firm i administracji publicznej. – Kajkowski został z ręką w nocniku. Krauze zjawił się w firmie w 1985 r, gdy zaczynałem tam pracę. Jak odchodziłem od Kajkowskiego w 1988 r., było już pozamiatane – wspomina Gielniak.

Pamięta, że Krauze traktował ludzi z wyższością. – Kiedy mnie zobaczył w firmie Kajkowskiego, podszedł i się przywitał. Ale bez zbędnej kurtuazji. On, wielki prezes, biznesmen. Ja, zwykły informatyk, chociaż nasze rodziny znały się od lat – wspomina Gielniak. Po latach Kajkowski przyznał, że z układów interesowały go jedynie te scalone. Za to Krauze w różnorakich układach towarzyskich czuł się jak ryba w wodzie.

Gdy Krauze wraz z byłą żoną Kajkowskiego zakładał Procom, założył jeszcze jedną spółkę. Też Prokom, tyle

eprasa.pl e88a08c17f

że pisany nie przez „c”, tylko „k”. Kajkowski twierdził, że nic o tym nie wiedział. I tak Procom został tylko na papierze, a Prokom został najważniejszym biznesem Krauzego. Ale jeszcze na początku lat 90. był małą firemką, która oferowała swój system finansowo-księgowy dla śląskich kopalń. Przełom nastąpił w 1991 r., kiedy Krauze dostał kontrakt na obsługę informatyczną pierwszych wolnych wyborów parlamentarnych. Potem posypała się lawina zleceń od państwowych klientów: Telekomunikacji Polskiej, NIK-u, KRUS-u, MON-u, no i w 1997 r. kontrakt gigant, który ustawił spółkę na lata, czyli 3 mld złotych dla Krauzego za informatyzację ZUS-u.

Tymczasem Kajkowski poszedł w pisanie własnych programów – edytorów tekstu, baz danych, arkuszy kalkulacyjnych. Choć był wizjonerem, to wciąż pozostawał właścicielem małej firmy z Polski. Nie miał szans w starciu z Billem Gatesem, jego Microsoftem i Wordem. „Trzymałem w ręku wszystkie karty i przegrałem. Krauze osiągnął sukces. Ale mogę winić siebie. Jestem teoretykiem, on – człowiekiem interesu. Tworzyłem wizje, on okazał się skuteczny. To bystry, inteligentny

eprasa.pl e88a08c17f

facet” – mówił Kajkowski dla „Wyborczej” w 1999 r. Krauze zajmował wtedy czwarte miejsce na liście 100 najbogatszych „Wprost”. W 2013 r. z niej wypadł. Dwa lata później komornik licytował jego willę w podwarszawskim Konstancinie. Replikę pałacu Na Wodzie z warszawskich Łazienek Królewskich biegły wycenił wtedy na niecałe 39 mln zł.

Podatki wyższe niż stocznia

Zupełnie inną drogę w świecie komputerów obrał za to Gielniak. W 1987 r. odszedł od Kajkowskiego. Wyszło to trochę przypadkiem, po prostu dostał wezwanie do wojska. Trafił do Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu. Była tam szkoła podchorążych z kompanią tłumaczy języka angielskiego, brali do niej anglistów i ekonomistów z całego kraju. Później przeniesiono go do wojsk lotniczych w Dęblinie, następnie do Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie.

W wojsku odwiedziła go grupka starych znajomych z firmy Kajkowskiego, którzy latali po świecie, przywo-

eprasa.pl e88a08c17f

żąc dla niego komputery Apple’a do przerobienia na polskie Lidie, a także pierwsze pecety. – U Kajkowskiego zarabiałem dobrze jako pracownik, ale wiedziałem też, ile zarabiają ludzie sprowadzający dla niego komputery i ile zarabia on sam. Miałem kontakty i know-how.

> *Wiedziałem, skąd zamawiać sprzęt i jak go do Polski wwozić. Pomyślałem wtedy:* **DLACZEGO WŁAŚCIWIE NIE ROBIĆ TEGO SAMEMU.** *Bez Kajkowskiego – wspomina Gielniak.*

I tak po wyjściu z wojska w 1988 r. założył z czwórką znajomych Everest S.A. Ale drogi wspólników szybko się rozeszły. Jeden zaraz po założeniu firmy wyjechał za granicę, więc niejako sam wypisał się z biznesu. Dwóch pozostałych miało pieniądze, ale nie miało za bardzo chęci do pracy. Z ostatnim rozstawał się dość długo, ale ostatecznie w 1994 r. został już w firmie sam. Pierwsze duże pieniądze zarobił na sprzedaży telek-

eprasa.pl e88a08c17f

sów. Dla tych, którzy nie wiedzą, czym był teleks, krótkie wyjaśnienie – to taki prekursor dzisiejszych e-maili, urządzenie, dzięki któremu można było nadać w świat jakąś drukowaną wiadomość.

Na teleksach była największa przebitka. Maszynę sprowadzało się za 7 mln starych złotych, a sprzedawało po 15 mln. Gielniak znalazł w Niemczech dobre źródło siemensów. Siemens T-100 na Zachodzie już nieco trącił myszką, ale w Polsce okazał się całkiem przyzwoitym sprzętem. Później nadszedł czas galopującej inflacji, więc w kraju zrodził się popyt na kalkulatory z dużą liczbą zer. Gielniak znalazł takie w Brazylii i sprowadził do Polski. – To wszystko odbywało się pocztą pantoflową, dzięki sieci kontaktów z ambasadami, ataszatami handlowymi, jeździło się na targi, zbierało wizytówki i telefonowało do dziesiątków osób dziennie – tłumaczy, jak pozyskiwał sprzęt.

On sam z początku myślał, że duże pieniądze zarobi na oprogramowaniu. Umiał przecież pisać programy dla księgowości czy tłumaczyć ich zachodnie wersje. Ale nawet na początku lat 90. polskie firmy

eprasa.pl e88a08c17f

państwowe nie były na to gotowe. Przedsiębiorstwa kontrolowane przez Skarb Państwa wprawdzie kupowały komputery, tylko często jeden na całą firmę. Sprzęt traktowały jak relikwię albo najświętszą ikonę. Stał w oddzielnym pomieszczeniu za kratami zamykanymi na kilka solidnych kłódek. – Kratę się otwierało i sprzęt włączało, gdy przyjeżdżała jakaś delegacja. Tylko po to, żeby się pochwalić, jaka to firma jest nowoczesna, bo ma na wyposażeniu własny komputer – opowiada Gielniak. Handlował więc dalej sprzętem. Na początku lat 90. jego Everest stał się właściwie punktem kompleksowej obsługi dla biur. Przedsiębiorca mógł się tam wyposażyć we wszystko, począwszy od komputerów, przez wykładziny, po lamperię, łącznie z faksami, kopiarkami, biurkami i krzesłami. Firmę niosła fala rodzącego się kapitalizmu i przedsiębiorczości Polaków. W dwa lata po wejściu w życie ustawy Wilczka (pod koniec 1988 r.) w Polsce powstało 3,5 mln firm. A jak firma, to i biuro. W 1993 r. Gielniak utworzył więc spółkę Everest International Ltd. Weszła ona w skład grupy Everest, która w tym

eprasa.pl e88a08c17f



Fot. Archiwum prywatne

1992 r. - Igor Gielniak na targach w Singapurze

eprasa.pl e88a08c17f

samym roku została największym importerem krzeseł biurowych w Polsce. Nie ściągał do Polski badziewia z przemielonych trocin, tylko włoską elegancję. Co roku wwoził do kraju 80 tirów krzeseł z meblowego zagłębia wokół włoskiego miasteczka Udine położonego w połowie drogi między Alpami a Adriatykiem. Biznes rósł w zawrotnym tempie. Wyposażał przejścia graniczne, lotniska. W połowie lat 90. Gielniak zatrudniał już ponad 200 osób. Miał sieć 16 oddziałów swojej firmy w całej Polsce. Wszystkie połączone online, co jak na tamte czasy było ewenementem. Gielniak zaczął zarabiać potężne pieniądze. Jego Everest potrafił wykręcić 100 mln złotych rocznego obrotu. Płacił większe podatki niż Stocznia Gdynia, zatrudniająca ponad 2 tys. pracowników.

Lawina kontroli

W 1992 r. nieistniejąca już „Gazeta Gdyńska” publikuje jeden niewinny artykuł. Króciutki, ale o atomowej sile rażenia. Tytuł brzmi: „10 najbogatszych gdynian”. Pierwsze miejsce w rankingu zajmują: Igor Giel-

eprasa.pl e88a08c17f

niak i jego ówczesny wspólnik. Gielniak twierdzi, że na pewno nie był wtedy najbogatszy w Gdyni. Byli bogatsi. Przyznaje jednak, że jemu samemu sodówa uderzała do głowy. – Potrafiłem pojechać do Poznania i na międzynarodowych targach za gotówkę kupić wystawiany tam najdroższy model BMW – wspomina. Za obroty z jednego dnia działalności firmy mógł w tamtych czasach mieć połowę willi w Kamiennej Górze, najbardziej prestiżowej dzielnicy Gdyni. – Dzisiaj taka willa kosztuje od 5 do 8 mln zł. O takich pieniądzach mówimy – tłumaczy. Przyznaje, że miał w sobie dużo pychy. Przestawiał ludzi jak przedmioty. Choć się zarzeka, że tamto BMW kupione za gotówkę było jego jedyną tego typu ekstrawagancją. Z żoną i trójką dzieci mieszkał wtedy na 58 metrach kwadratowych. – Nie myślałem o rodzinie, tylko o rozwoju firmy. Do domu przychodziłem jedynie na obiad, bo miałem blisko z biura. Do pracy wychodziłem, gdy mój najmłodszy syn jeszcze spał. Wracałem, jak już leżał w łóżku. W pewnym momencie, gdy siedzieliśmy przy stole, spytał się mojej żony, kim jest ten pan, który codzien-

eprasa.pl e88a08c17f

nie przychodzi do nas zjeść – wspomina Gielniak. W 1995 r. zaczął budować dom. Rok później budowę musiał wstrzymać.

Gielniak mówi, że artykuł w „Gazecie Gdyńskiej” dużo zmienił. Uruchomił lawinę kontroli w firmie. Przeprowadzały go na zmianę: urząd skarbowy, urząd celny, inspekcja pracy. I tak w kółko.

> *Biznesmen przyznaje, że choć głęboko wierzy w Boga, nie jest święty.* **BŁĘDY MU SIĘ ZDARZAŁY,** *tym bardziej że firma bardzo szybko się rozwijała.*

– Przychodziła masa nowych ludzi. Obroty rosły w geometrycznym tempie. Idealny nie byłem, ale nigdy nikogo nie oszukałem – tłumaczy. Wspomina, że część kontrolerów szeroko otwierała kieszenie. Liczyli na to, że dostaną od niego nowy komputer. Z kolejnymi inspekcjami sobie radził. Błędy naprawiał, kary płacił, szedł dalej. Tak było do 1996 r., kiedy do firmy przyszły trzy panie z urzędu kontroli skarbowej. Zaczęła się kon-

eprasa.pl e88a08c17f

trola inna niż wszystkie. – One pojawiły się tylko w jednym celu: żeby mnie i firmę zniszczyć – mówi.

Kontrola była kompleksowa. Urząd zażądał pełnej dokumentacji z lat 1993–1994. Sprawdzano wszystko: podatek dochodowy od osób prawnych, od osób fizycznych, VAT, podatek gruntowy, wielkość odpisów amortyzacyjnych. Panie siedziały w biurze u Gielniaka sześć miesięcy. Wnioski pokontrolne wykazały kilkadziesiąt naruszeń. Na przykład 48 razy podważono odprowadzany przez Gielniaka VAT, czyli VAT za każdy miesiąc z lat 1993–1994 w obu firmach. Największym absurdem było podważenie wrzucenia w koszty prowadzenia działalności amortyzacji hali w Tczewie. Urzędniczki twierdziły, że budynek nie jest trwale związany z podłożem, więc nie można go amortyzować tak samo, jakby stał na fundamentach. Gielniak przyniósł paniom 30 tomów dokumentacji, pokazywał rysunki techniczne, że fundamenty są, że hala jest trwale związana z podłożem. Proponował nawet, że urzędniczki do Tczewa zawiezie, żeby same zobaczyły obiekt na własne oczy. – Nic nie pomogło. Wpisano, że uszczupliłem podatek CIT –

eprasa.pl e88a08c17f

mówi. Od wniosków pokontrolnych można się było, oczywiście, odwołać, ale na zasadzie: najpierw zapłać, ile ci naliczyliśmy, a później się odwołuj.

Kwoty rzekomych nieprawidłowości, które spowodowały uszczuplenie konta fiskusa, szły w miliony. Po kontroli w styczniu 1997 r. do firmy zaczęły napływać pierwsze wezwania do zapłaty. – Dostaliśmy tyle nakazów, że prawnik uciekł mi z firmy po siedmiu dniach. Autentycznie uciekł. Nie mogłem go znaleźć ani się do niego dodzwonić. Księgowa odeszła po 30 dniach – wspomina Gielniak. On mógł się od decyzji odwoływać, ale to nie wstrzymywało egzekucji. Po 14 dniach urząd skarbowy zablokował wszystkie konta firmy we wszystkich oddziałach oraz w centrali.

Gielniak chciał ratować firmę. Obdzwonił wszystkich przyjaciół, pytał, czy mają jakiegoś fachowca od podatków, najlepiej takiego od spraw beznadziejnych, który wyciągnąłby go z tarapatów. Polecono mu faceta z Kartuz, który robił już w takich przypadkach i wie, jak postępować z urzędami. – Ja nie byłem w stanie do nich chodzić. Myślałem wtedy, że tych ludzi rozszar-

eprasa.pl e88a08c17f

pię ze złości – mówi Gielniak. Wynajęty przez niego człowiek pojechał do urzędu i sprawę przedstawił krótko: „Panie Igorze, ma pan po kontroli 50 spraw. 30 z nich wygra pan w sądzie, 20 pozostałych może pan przegrać. Propozycja urzędu jest więc taka: pan odpuszcza sobie walkę w sądzie, urząd rozkłada panu to, co naliczył, na raty”.

Gielniak musiał na to pójść. Do wyboru miał ugodę z fiskusem albo bankructwo. Nie miał wyjścia. Cały szkopuł w tym, że kiedy zakładał firmę, skorzystał z preferencyjnych warunków. Przez trzy lata nie musiał płacić podatku dochodowego, warunek był jednak taki, że przez kolejne trzy lata firma nie mogła upaść. Gdyby teraz ogłosił bankructwo, musiałby oddać podatek dochodowy, którego nie płacił. Z odsetkami wyszłoby około 80 mln złotych.

W tej sytuacji zawarł z urzędem ugodę. Płatność została rozłożona na raty, ale o rozwoju firmy można było zapomnieć. Gielniak zaczął powoli zwijać biznes. Zwalniać ludzi, wyprzedawać sprzęt, byleby mieć na kolejną ratę dla fiskusa.

eprasa.pl e88a08c17f

Opowiada, że czuł się jak w opowieści biblijnej o królu Nabuchodonozorze, który kazał czcić swoim poddanym złoty posąg. Kilku mężów się jednak zbuntowało. Nie chciało oddać pokłonów nowemu bóstwu, wierząc w jedynego Boga. Za karę Nabuchodonozor nakazał wrzucić ich do rozgrzanego pieca. Ci jednak się nie spalili, tylko chodzili wśród płomieni, wysławiając Boga i błogosławiąc Pana. Po jakimś czasie Bóg ich wybawił, gasząc płomień i sprowadzając do środka pieca orzeźwiający powiew wiatru.

> *– Prowadząc dalej firmę, czułem cierpienia,* **JAKBYM SAM BYŁ WŁAŚNIE UWIĘZIONY** *w takim rozgrzanym piecu – opowiada Gielniak.*

Myślał wtedy, że jeszcze się jakoś odbije. Zwłaszcza że trafiły mu się dobre kontrakty: wyposażenie 100 stacji benzynowych Statoil, przejścia granicznego Gołdap–Gusiew, lotniska Ławica, lotniska Rębiechowo, a także zamówienie na meble do kilkudziesięciu salo-

eprasa.pl e88a08c17f

nów odzieżowych Reserved dla gdańskiej spółki LPP. Ale w 2002 r. przyszedł cios, tym razem ostateczny, gdy Rosja zamroziła wymienialność rubla. Eksport na wschód stanął. Rynek rosyjski był wtedy niezwykle ważny dla polskich firm meblarskich. Żeby tylko nie mieć strat, krajowe przedsiębiorstwa zaczęły więc sprzedawać ile wlezie na polskim rynku. Meble szły często po kosztach, bez jakiejkolwiek marży, byleby tylko wyczyścić magazyny i pozbyć się tego, co wcześniej miało trafić do Rosjan. – To był gwóźdź do trumny. Nie miałem szans już tego ciągnąć – wspomina Gielniak. 31 maja 2002 r. operacyjnie zamknął firmę. Zaczął sprzedawać wszystkie maszyny. Zwolnił pracowników, prosząc ich o pół roku na wypłatę zaległych pensji i odpraw. Z każdym podpisał porozumienie, w którym pracownik dostawał odszkodowanie za zwolnienie, pensję za ostatni miesiąc i skrócony czas wypowiedzenia.

Jedni zrozumieli, inni nie. Najgorzej było w Tczewie, tam, gdzie – według urzędniczek kontroli skarbowej – stała hala bez trwałego związku z podłożem.

eprasa.pl e88a08c17f

Gielniak zatrudniał w niej 30 osób. Kiedy halę kupował, miasto traktowało go jak wybawiciela, bo w regionie szalało wysokie bezrobocie. Gdy firmę zamykał, po Tczewie poszła fama, że Gielniak to złodziej i lepiej iść z nim do sądu. Co piąty pracownik poszedł, twierdząc, że został przez Gielniaka oszukany. Nikt z nich nie wygrał.

Po kontroli skarbówki sprawą niezapłaconych podatków zainteresował się prokurator. Wszczął postępowanie, podejrzewając Gielniaka o przestępstwa skarbowe. Sprawa ciągnęła się kilkanaście lat. W sumie 11 rozpraw w pierwszej instancji. I ostatnia, 12., w apelacji. Prokurator żądał dwóch lat pozbawienia wolności. – Chodziłem do tych sądów ale niczego nie powiedziałem żonie. Dopiero przed ostatnią rozprawą uprzedziłem ją, że mogę już nie wrócić – mówi. W 2009 r. miało być ogłoszenie wyroku. Gielniak wiedział, że jest czysty, ale mogło być różnie. Pamięta ostatnie słowa swojego obrońcy przed wejściem na salę rozpraw: „Wyroki sądów w Polsce zna tylko Pan Bóg, więc nie wiem, czy wyjdzie pan z tej sali w kajdankach, czy nie”. Prokura-

eprasa.pl e88a08c17f

tor miał prawie dwa metry wzrostu. Gielniak ma 165 cm. – Wchodziliśmy na tę salę trochę jak Flip i Flap – wspomina przedsiębiorca. – Kiedy sędzia czytała uzasadnienie wyroku i tłumaczyła, dlaczego zarzuty nie mają w ogóle zastosowania do mojej sprawy i że na 1200 stronach nie ma żadnego dowodu na jakiekolwiek nadużycie z mojej strony, widać było, jak ten wysoki prokurator maleje w oczach. Wchodził na salę wyprężony jak żyrafa, a wychodził skulony jak myszka – dodaje Gielniak.

Kilka lat wcześniej przedsiębiorca wyszedł z ciężkiej depresji. Miał próbę samobójczą, chciał rzucić się pod pociąg. Tym razem też podupadł na zdrowiu, ale w wyniku euforii po uniewinniającym wyroku. Serce chciało mu wyskoczyć z klatki piersiowej. Kardiolożka po zrobieniu EKG i echa serca stwierdziła, że jeśli natychmiast nie przejdzie koronarografii, może umrzeć. Badania wykazywały martwicę mięśnia sercowego wielkości małej pięści. Pojechał na SOR, ale przez kilka godzin nikt się nim nie zajął. Wrócił więc do domu. Dostał zapalenia płuc. Miesiąc leżał w łóżku. – Tak orga-

eprasa.pl e88a08c17f



Fot. Archiwum prywatne

1996 r. - Igor Gielniak w Kazachstanie, gdzie otwierał oddział firmy Everest.

eprasa.pl e88a08c17f

nizm zareagował na te kilkanaście lat w sądach – wspomina. Po całej przeprawie zdrowotnej ta sama kardiolożka określiła ówczesny stan pacjenta jako „ciężkie zaburzenia czynnościowe na tle nerwowym”.

Z długami, które zostały po firmie, walczył wiele lat. – Miałem 400 postępowań komorniczych. Jedną szafę wysoką na dwa metry i szeroką na metr dwadzieścia wypełniały tylko papiery dotyczące egzekucji – mówi. Skarbówkę udało się spłacić. Dzisiaj Gielniak jest czysty.

Trzy teorie zniszczenia

Najważniejsze pytanie brzmi: kto miał interes w tym, żeby firmę Gielniaka zamknąć. – Od feralnej kontroli skarbówki minęło 27 lat, miałem więc trochę czasu, żeby to wszystko przemyśleć – mówi. Teorii Gielniak ma kilka. Opowiada, że kiedy biznes był rozpędzony, zgłaszała się do niego cała masa ludzi, którzy chcieli pieniądze. Pewnego dnia przyszedł do niego jeden smutny pan. Jak się okazało, był to bliski człowiek ówczesnego prezydenta Lecha Wałęsy. Zabrał przedsię-

eprasa.pl e88a08c17f

biorcę na spacer po Sopocie. „Panie Igorze, widzimy, jak panu idzie biznes. Chcemy, żeby szedł jeszcze lepiej. Pan chyba rozumie, że dzięki mojej rekomendacji dołączy pan do trójmiejskiej elity. Wejdzie pan do bardzo prestiżowego grona, ale jakieś wkupne trzeba zapłacić” – powiedział. Gielniak płacić nie chciał. Kończąc rozmowę, obsztorcował faceta krótkim tekstem, że skoro to tak wąskie i elitarne grono, to na pewno ma już wystarczająco dużo pieniędzy. I że od niego grosza nie dostaną. Dzisiaj mówi, że pewnie popełnił błąd.

> *Szczerość prawdopodobnie* **NIE BYŁA W TAMTYM PRZYPADKU NAJLEPSZYM ROZWIĄZANIEM** *i trzeba było podziękować, ale uprzejmie.*

– Zachowałem się wtedy niepolitycznie – mówi.

Niedługo po tamtej rozmowie Gielniak odebrał telefon: „Panie prezesie, pod budynkiem jest podłożona bomba. Wybuchnie w ciągu 30 minut. Proszę ogłosić ewakuację, jeśli nie chce pan, żeby ludzie stracili ży-

eprasa.pl e88a08c17f

cie”. Ładunek miał się znajdować w Gdyni przy ulicy Łużyckiej, gdzie Gielniak miał biuro. Zrobił, jak poradził mu anonimowy głos w słuchawce. Wezwał policję, nakazał pracownikom opuścić budynek, ci wyszli przed biurowiec i czekali na rozwój wypadków. Przyjechał opancerzony wóz, wysiadło z niego kilku panów i weszło do budynku. Pracownicy szybko zwrócili swojemu prezesowi uwagę, że mężczyźni nie chodzą po kolejnych pomieszczeniach, tylko cały czas siedzą w gabinecie Gielniaka. Było ich widać przez szybę. „Igor, teraz to na pewno założyli ci jakiś podsłuch”, mówił mu jeden z kolegów.

Kiedy przyszła kontrola ze skarbówki, Gielniak dostał kolejną propozycję. „Zostawi pan pewną kwotę w gabinecie tego ministra. Nic pan nie musi robić. Zapuka pan, wejdzie, położy teczkę z pieniędzmi na krześle i pan wyjdzie. Ja wszystko umówię”, powiedział mu kolejny anonim przez telefon. Z tej propozycji biznesmen również nie skorzystał.

Dziwnym zbiegiem okoliczności w 1996 r. zaczęły się kłopoty nie tylko Gielniaka. W tym samym roku

eprasa.pl e88a08c17f

niecodzienna kontrola z urzędu skarbowego przyszła też do Romana Kluski, ówczesnego właściciela Optimusa. We wnioskach pokontrolnych urzędnicy wpisali, że firma Kluski ma gigantyczne zaległości podatkowe. Bazowali wtedy na zeznaniach bliżej nieokreślonego świadka, który o nieprawidłowościach miał uprzejmie poinformować fiskusa. Klusce udało się jego rewelacje podważyć. Ale urząd skarbowy szedł w zaparte i domagał się zapłaty. Właściciel Optimusa ciężko to odchorował, bo gdyby fiskus ostatecznie postawił na swoim, firma by zbankrutowała. – Wtedy zostałem dosłownie sparaliżowany. Położyłem się do łóżka, bo nie byłem w stanie nic zrobić. Pomogli przyjaciele – wspominał przedsiębiorca to, co się z nim działo po kontroli. Ostatecznie decyzję urzędu udało się obalić i firmę uratować. Ale po tej jednej kontroli przychodziły kolejne. I ostatecznie Kluska, wyczerpany wojną z urzędnikami, zdecydował się swojego biznesu pozbyć. – Wolałem za pół ceny sprzedać Optimus, zwłaszcza że nastąpił taki rozwój korupcji, że trudno byłoby prowadzić firmę – tłumaczył swoją decyzję. Ale nawet

eprasa.pl e88a08c17f

po tym, gdy firma już nie była jego, pięść fiskusa zdołała dać mu jeszcze w nos.

W 2002 r. został spektakularnie aresztowany pod zarzutem wyłudzenia przez Optimus 30 mln złotych podatku VAT. W wywiadach nawiązujących do tamtych wydarzeń Kluska mówił, że został aresztowany, bo nie chciał płacić łapówek urzędnikom. Dzień po wyjściu na wolność, po wpłaceniu 8 mln zł kaucji, dostał anonimowy telefon. Nieznany mężczyzna zaoferował mu pomoc w umorzeniu sprawy. Ale oczywiście nie za darmo. Kluska propozycję odrzucił i poszedł opowiedzieć o wszystkim dziennikarzom „Gazety Wyborczej”. Rok po zatrzymaniu Naczelny Sąd Administracyjny przedsiębiorcę uniewinnił, a urzędowi skarbowemu zarzucił, że niesłusznie domagał się od Optimusa zaległych podatków. Prokuratura się skompromitowała, musiała umorzyć śledztwo, a Kluska stał się symbolem walki biznesu z armią urzędników. Do dzisiaj zresztą nie udało się ustalić, kto był odpowiedzialny za całą tzw. sprawę Kluski. Sam przedsiębiorca domagał się półtora miliona złotych

eprasa.pl e88a08c17f

za bezprawne zatrzymanie. Dostał od państwa 5 tys. złotych.

W tak zwanej sprawie Kluski chodziło o absurdalne przepisy podatkowe. Pod koniec lat 90. Optimus eksportował swoje komputery na Słowację, a stamtąd importowało je Ministerstwo Edukacji Narodowej. Kluska robił tak, żeby zwolnić komputery z absurdalnego 20-proc. podatku VAT, który krajowe firmy musiały płacić, a te z zagranicy już nie. Na mniejszym Vacie Kluska nawet nie zarabiał. Z oszczędności korzystał przecież kupiec, czyli w tym wypadku polskie szkoły, do których trafiały jego komputery.

Na podobnych zasadach działała wrocławska spółka JTT Computer, również zrujnowana przez urzędników. Firmę oskarżono, że wyłudziła VAT, sprowadzając z Czech i Niemiec własne komputery. Kłopoty JTT zaczęły się w 1999 r., także od kontroli skarbówki. Pięć lat później firma ogłosiła upadłość.

Zastanawiające w całej sprawie jest zachowanie ówczesnych ekip kierujących Ministerstwem Finansów. Mimo że polskie firmy komputerowe w latach 90. ro-

eprasa.pl e88a08c17f

sły w siłę, cały czas je dyskryminowano, utrzymując zwolnienie z VAT-u dla komputerów z importu. W 1996 r., kiedy kontrole zawitały do Gielniaka czy Kluski, preferencyjne przepisy dla zagranicznych producentów chciał wyeliminować ówczesny minister finansów Grzegorz Kołodko. Ale ugiął się pod presją innych środowisk i z propozycji się wycofał. Szansę na zmianę miał jego następca Marek Belka, który kierował ministerstwem dość krótko i sprawą też się nie zajął. Kolejny był Leszek Balcerowicz, za którego czasów niszczono Optimusa czy JTT. On również długo nic z tym nie robił. „Dopiero na dwa miesiące przed końcem ministrowania, w kwietniu 2000 r., Leszek Balcerowicz doszedł do wniosku, że obowiązujące od 1993 r. zwolnienie z VAT nie ma uzasadnienia” – pisał „Puls Biznesu”. Miesiąc później uznano, że preferencyjny VAT dla importu należy znieść, jednak nie po to, żeby chronić polskie firmy. Zdaniem ministerstwa należało to zrobić, bo „podatnicy specjalnie dokonują wywozu towarów poza granicę, aby następnie sprowadzić te towary do kraju jako zwolnione z VAT. Szczególnie przy-

eprasa.pl e88a08c17f

padki te dotyczą komputerów”. Balcerowicz skierował w 2000 r. projekt noweli z likwidacją zwolnienia, nowe przepisy weszły w życie z początkiem 2001 r.

Igor Gielniak wspomina, że w latach 90. jego Everest, nowosądecki Optimus czy wrocławskie JTT królowały w rankingach największych firm komputerowych w kraju. Oczywiście tuż obok zachodniej konkurencji.

> *– Proszę mi powiedzieć, jak to się stało, że wszystkie te firmy* **ZOSTAŁY WYKOŃCZONE PRZEZ URZĘDNIKÓW?** *– zastanawia się przedsiębiorca.*

Podejrzewa, że jego mogli zrujnować z tego samego powodu, co Kluskę – że nie chciał dawać w łapę.

Teoria numer 2 głosi, że kontrole nasyłała konkurencja, żeby polskie firmy wyciąć, ale na to dowodów nie ma.

Jest też teoria numer 3, kryje się za nią Krzysztof Habich. Dla jednych był on największym aferzystą III

eprasa.pl e88a08c17f

RP, dla drugich geniuszem, który odkrył, jak unikać płacenia VAT-u. Przez lata wyszukiwał w ustawach podatkowych luki prawne, które pozwalały podatnikom obchodzić przepisy i płacić mniej pieniędzy Skarbowi Państwa. To właśnie dla nich Habich stał się bohaterem, który bezlitośnie obnażał nieudolność systemu podatkowego w Polsce. Wytykał luki, pokazywał palcem absurdalne przepisy, śmiejąc się w twarz urzędnikom, którzy przez lata wsadzali go do aresztów pod zarzutami różnorakich oszustw skarbowych. Żadnego jednak nigdy mu nie udowodniono.

Habich biznesem zajął się już w liceum. W latach 60. Skręcał długopisy, a podczas studiów na Politechnice Warszawskiej założył Estetykę – firmę z branży usług remontowych. Razem ze swoim amerykańskim partnerem w interesach zajął się produkcją papy, która do dziś pokrywa bloki na osiedlach w całej Polsce. Jego biznesowy instynkt rozkwitł dopiero po zmianie ustrojowej. Stworzył wtedy grupę kilkudziesięciu firm produkujących silniki, materiały budowlane czy programy komputerowe. Stworzył z nich ogólnopolski holding

eprasa.pl e88a08c17f



Fot. Archiwum prywatne

1996 r. - centrala firmy Everest w Gdyni. Igor Gielniak w swoim gabinecie.

eprasa.pl e88a08c17f

doradczo-finansowy World Leasing. Wtedy też zaczął otwartą wojnę z fiskusem, udowadniając ustawodawcom, że polskie prawo jest dziurawe. Fikcyjnie eksportował ziemniaki do Rosji, dzięki czemu żywność była zwolniona od podatków. W rzeczywistości warzywa nie opuszczały Polski, a Habich tylko wymieniał się z Rosjanami fakturami. W obieg wypuścił również własne czeki i weksle, które konkurowały z państwowymi papierami wartościowymi. Te od Habicha były lepsze od państwowych, bo inwestorzy nie musieli odprowadzać od nich 20 proc. podatku. W końcu z jego usług zaczęły korzystać znane polskie zakłady tytoniowe, elektrownie, huty i Polmosy. Skarbówka nie wytrzymała i od 1995 r. zaczęła walczyć z Habichem w sądach. Kolejne przegrane państwa tylko go jednak hartowały. Biznesmen publicznie nazywał urzędników leniami i durniami. W gazetach zamawiał ogłoszenia reklamujące jego antypodatkowe usługi. W wywiadach powtarzał, że na poszczególne podatki przepisuje po prostu właściwe pigułki. Na VAT różowa, na dochodowy zielona, a na ryczałt biała. Z jego porad korzystały takie sławy

eprasa.pl e88a08c17f

jak Magdalena Zawadzka, Gustaw Holoubek czy Marian Opania, gdy okazało się, że po zmianie przepisów w 1994 r. aktorom bardziej się opłaci przejść na ryczałt, niż pozostać na teatralnych etatach i płacić PIT. Wprawdzie artystów fiskus również oskarżył o malwersacje podatkowe, ale Naczelny Sąd Administracyjny oddalił zarzuty, pisząc w uzasadnieniu wyroku o marnej jakości prawa podatkowego w Polsce.

Mniej więcej w tym samym czasie siedziba World Leasing została przewrócona do góry nogami przez kontrolę skarbową. Habichowi postawiono kilkanaście zarzutów, m.in. wyłudzeń podatkowych, nieuiszczania opłat skarbowych i udzielania nielegalnych pożyczek. Zamrożono bankowe konta firmy. World Leasing upadł, mimo że żaden z zarzutów się nie potwierdził. Habich od końca lat 90. przebywał raz na wolności, raz w areszcie, czekając na sprawy sądowe. W tym czasie zdążył własnym sumptem wydać dwie książki o tym, jak wyzwolić się spod kontroli skarbowej, udzielił też kilkunastu wykładów, w których obnażał niedoskonałości polskiego prawa i systemu podatkowego. Ostatnie dwa

eprasa.pl e88a08c17f

lata życia przesiedział w areszcie, gdzie cierpiał na przewlekłą chorobę gardła. Zmarł w czerwcu 2013 r., w wieku 65 lat, nie doczekawszy finału dłużących się w sądach spraw.

W latach 90. postać Habicha inspirowała wielu Polaków. W tym Igora Gielniaka, który podobnie jak Holoubek czy Opania postanowił skorzystać z jego porad. Zainwestował część zysków w wypuszczone przez Habicha obligacje, które były zwolnione z 20-proc. VAT-u. – W tamtym czasie korzystały z tego setki firm. To było działanie zgodne z prawem, zresztą później Naczelny Sąd Administracyjny potwierdził, że podatek od tych obligacji się nie należał – tłumaczy Gielniak. Zaraz dodaje jednak, że część zysków, które zainwestował w instrument finansowy sygnowany przez Habicha, utrzymywała się na poziomie 1 proc. Mimo wszystko to właśnie mogło sprowokować kontrolę skarbówki, która wtedy ostrzyła sobie zęby na wszystkie podmioty korzystające z wytrychów Habicha. W przypadku Gielniaka kontrola poszła jednak na całość, doprowadzając ostatecznie do upadku jego firmy.

eprasa.pl e88a08c17f

Piekło na ziemi

Co się stało, gdy Gielniak zamknął biznes? Miał już taką wiedzę i doświadczenie z działalności kryzysowej, że zaczął doradzać innym firmom, jak wyjść z podobnych opresji. Jak firmę restrukturyzować, jakie działania podjąć, żeby ochronić się przed bankructwem. – Atak na mnie był wtedy tak frontalny, że straciłem głowę. Miałem wrażenie, że to jakiś koszmar senny, który zaraz minie. Nie podjąłem wtedy działań, które powinienem był podjąć. Dzisiaj to wiem jako zawodowy naprawiacz i wykładowca – mówi Gielniak. Od 2002 r. wyprowadził na prostą kilkanaście firm, napisał kilkadziesiąt programów naprawczych, a także kurs dla studentów MBA na temat zarządzania kryzysowego w przedsiębiorstwach. Na ten sam temat prowadzi wykłady w Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menadżerów, Wyższej Szkole Bankowej w Gdańsku, uczelni ASBiRO oraz we Francuskim Instytucie Zarządzania, który ma własne studia Executive MBA.

eprasa.pl e88a08c17f

Gielniak mówi, że z depresji pomógł mu wyjść Pan Bóg. Dość późno w niego uwierzył, bo ochrzcił się dopiero w wieku 20 lat. Przekonała go koleżanka ze studiów, która działała w jednej ze wspólnot neokatechumenalnych. Chrzest odbył się w Sanktuarium Maryjnym Ojców Jezuitów w Świętej Lipce w województwie warmińsko-mazurskim. Tam poznał o. Mieczysława Wołoszyna, który w tamtejszym kościele służył prawie ćwierć wieku jako kierownik duchowy i spowiednik. – To był gigant ducha, pięknie wszystko tłumaczył. Gość, według mnie, był świętym za życia – mówi Gielniak.

> *Swoim doświadczeniem postanowił podzielić się z innymi.* **NAPISAŁ REKOLEKCJE DLA PRZEDSIĘBIORCÓW.** *Jeździ po kościołach w całej Polsce*

i opowiada, co go spotkało.

„Przeżyłem piekło na ziemi: kilkanaście lat walki z prokuraturą, kilka lat depresji, kilkaset postępowań komorniczych. Jedyną siłą, która trzymała mnie przy

eprasa.pl e88a08c17f

życiu, przeprowadziła mnie przez tę dolinę śmierci, był Pan Bóg. Ta nadzwyczajna sytuacja, niemieszcząca się w ogóle w kategoriach ludzkich, spowodowała głębokie pragnienie serca, żeby opowiedzieć o tym w formie rekolekcji. Te rekolekcje opowiadają o tej walce, w której zamiast mnie walczył Pan Bóg. Zapraszam z całego serca” – reklamuje się na YouTubie.

Gielniak jest prezesem opolskiej fundacji „Wypłyń na głębię”, która chce walczyć z uzależnieniami wśród młodzieży szkolnej – głównie od alkoholu, narkotyków i gier komputerowych. Jej celem jest prowadzenie programów profilaktycznych dla dzieci i młodzieży w wieku 9–21 lat w przynajmniej 10 proc. szkół w Polsce.

Czy ma żal do tych, którzy zniszczyli jego biznes? – Największym zwycięstwem w moim życiu jest to, że wszystkim wybaczyłem. To niesamowita ulga. Wszyscy mówią, że wolność finansowa jest ważna. Ja jej doświadczyłem i wiem, że wcale nie jest najważniejsza. Mnie doprowadziła do pychy. Prawdziwa wolność jest wtedy, kiedy w sercu nie ma się żadnego żalu, nienawiści, gdy wszystkim przebaczysz – mówi.

eprasa.pl e88a08c17f

Igor Gielniak nie myśli o zakładaniu własnej firmy. Mówi, że traumy już nie ma, ale pozostało zniechęcenie. W jego sprawie żaden z urzędników nie poniósł konsekwencji. Ten, który w 1996 r. kierował kontrolą skarbówki, doprowadzając jego firmę na skraj bankructwa, został kilka lat temu odznaczony Odznaką Honorową za Zasługi dla Skarbowości Rzeczypospolitej Polskiej.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f

CPK TO KONIECZNOŚĆ



Warszawski port lotniczy im. Fryderyka Chopina na Okęciu – kolejki do odprawy, czyli częsty tłok.

Fot. Dariusz Borowicz / Agencja Wyborcza.pl

– BĘDĘ BRONIĆ TEZY, ŻE CPK POTRZEBUJEMY „OD ZARAZ”. CHOPIN JEST PO PROSTU ZATKANY, NA TYM LOTNISKU NIE UROŚNIE LOT, A PRZEZ TO TEŻ POZYCJA LOTNICZA POLSKI NA ŚWIECIE. *Innego wyjścia nie mamy. Dlaczego w niespełna 40 mln kraju położonym w centrum regionu, w którym mieszka 180 mln osób – gdzie nie ma hubu lotniczego z prawdziwego zdarzenia – miałoby to być czymś, co nas przerasta? – mówi w rozmowie z „Wprost”* **MACIEJ WILK**, *Chief Operating Officer (COO) kanadyjskiej linii lotniczej Flair, były wiceprezes PLL LOT.*



Rozmawiał **Marcin Makowski**

Wielu polityków oraz ekspertów twierdzi, że Centralny Port Komunikacyjny to projekt przeskalowany oraz gigantomania, której budowę należy zatrzymać,

eprasa.pl e88a08c17f

ponieważ wielkie huby lotnicze odchodzą do przeszłości. O czym pan myśli, słysząc podobne zarzuty?

Myślę, że jest w nich tak wiele przekłamań, że nie wiem nawet od czego zacząć.

Może od początku?

Dobrze. Jeżeli chodzi o to, że rzekomo podobnych lotnisk się już nie buduje, nie jest to prawda. Żeby nie



Maciej Wilk

– dyrektor operacyjny kanadyjskich Flair Airlines. Przez sześć lat pracował w firmie księgowo-doradczej PwC. Później przez dekadę w Polskich Liniach Lotniczych LOT, od 2017 roku na stanowisku dyrektora operacyjnego.

eprasa.pl e88a08c17f

szukać daleko, w 2019 roku otwarto ogromny hub w Stambule. Sytuacja podobna jak w Warszawie – w obrębie miasta istniało bardzo obłożone lotnisko, które zostało przeniesione ok. 40 km od centrum miasta, do całkowicie nowego miejsca, gdzie nie było ograniczeń terenowych oraz hałasowych. I teraz mają tam port na docelowo 90 mln pasażerów rocznie. W 2023 r. będzie to już ponad 60 mln. Takich przykładów jest więcej – zwłaszcza w Azji portów hubowych buduje się na potęgę.

A gigantomania i przeskalowanie projektu?

CPK, który w pierwszej fazie ma obsługiwać 40 mln pasażerów – przy wypełnieniu w 100 proc. – byłby zaledwie dwunastym lotniskiem w Europie. Przecież mamy ogromne lotniska funkcjonujące na Zachodzie, takie jak Londyn, Paryż, Amsterdam... No właśnie, Amsterdam w 17-milionowej Holandii obsługuje ponad 70 mln ludzi. Jeżeli ktoś mówi o gigantomanii, przyjrzyjmy się temu przykładowi.

Oczywiście spory jest jeszcze Madryt, Monachium, Frankfurt – wszystko znacznie powyżej podstawowych

eprasa.pl e88a08c17f

parametrów CPK. Dlaczego w niespełna 40 mln kraju położonym w centrum regionu, w którym mieszka 180 mln osób – gdzie nie ma hubu lotniczego z prawdziwego zdarzenia – miałoby to być czymś, co nas przerasta?

Wspomniał pan o naszej lokalizacji, czy mityczne „centrum Europy” faktycznie stanowi przewagę konkurencyjną CPK?

> *Oczywiście każde lotnisko, bez względu na położenie, zawsze* **BĘDZIE WYMAGAŁO DOBREJ STRATEGII MARKETINGOWEJ** *i podjęcia walki z konkurencją,*

bo pasażer, rozpoczynający podróż w dowolnym punkcie, nigdy nie jest przywiązany do konkretnego hubu, tylko zawsze analizuje wszelkie dostępne opcje, wybierając najkorzystniejszą pod względem ceny, rozkładu i całkowitego czasu podróży. Mieszkając w Warszawie czasem wyleci ze stolicy połączeniem bezpośrednim np. do USA, innym razem wybierze tańszą, ale dłuższą opcję przez Frankfurt czy Helsinki. To natu-

eprasa.pl e88a08c17f

ralne i nigdy się tego nie zmieni, zwłaszcza, gdy mówimy o podróży rozpoczynającej się w porcie regionalnym – tutaj opcji podróży bezpośredniej jest mniej i tak najczęściej trzeba dolecieć wpierw do któregoś z hubów i tam dopiero się przesiąść.

Patrząc z perspektywy geografii nie twierdzę, że Polska ma jakieś unikatowe położenie, które predestynuje nas do bycia światowym hubem.

Są takie miejsca na świecie – choćby wspomniany Stambuł, który może łączyć Europę z Azją z pominięciem Rosji czy też porty lotnicze w Zatoce Perskiej. Polska nie jest jednak pozbawiona atutów.

Co pan do nich zalicza?

Jesteśmy sercem regionu o stale rosnącym potencjale, położonym pomiędzy Skandynawią i krajami bałtyckimi, a całym południowym podbrzuszem Europy. Choćby dla obsługi tego ruchu – północ-południe – oraz w obrębie samej Europy Środkowo-Wschodniej mamy przewagę konkurencyjną wynikającą z naszego usytuowania. Przecież Warszawa już dzisiaj jest zdecydowanym liderem obsługującym ruch w ramach Eu-

eprasa.pl e88a08c17f

ropy Środkowej i Wschodniej (CEE). Mówimy o udziale rzędu 50 proc. we wszystkich takich połączeniach.

Czy ten ruch będzie rósł?

Innej drogi nie ma. Statystyczny mieszkaniec Polski czy Węgier w ciągu roku nadal lata trzy razy rzadziej niż Francuz czy Niemiec. Ani CPK ani LOT nie muszą wchodzić na ścieżkę krwawej walki o pasażera, aby wydrzeć go Lufthansie czy Austrianowi.

Musimy za to budować na fakcie, że ruch w naszej części kontynentu będzie dynamicznie i organicznie rósł. To normalne zjawisko konwergencji, czyli wyrównywania się poziomu ruchu lotniczego na Wschodzi i Zachodzie, powiązane ściśle z dochodem podstawowym pasażera, który również się wyrównuje.

Rośniemy gospodarczo z roku na rok dynamiczniej niż Europa Zachodnia. Z tego potencjału trzeba skorzystać. Nowi pasażerowi sami się pojawią, jeśli ułatwimy im latanie.

Załóżmy, że projekt CPK zostaje kontynuowany przez nowy rząd. Czy jest w nim miejsce na cięcia budżetowe, racjonalizację wydatków i ograniczenia –

eprasa.pl e88a08c17f

bez utraty najważniejszych funkcjonalności? Ponad 40 mld zł to naprawdę duży wydatek.

> *Lotnisko w Stambule kosztowało w 2019 r. 12 mld dolarów, czyli* **Z UWZGLĘDNIENIEM INFLACJI PORÓWNYWALNIE DO CPK.**

Tylko pierwotnie nasze lotnisko miało kosztować od 16 do 19 mld zł. I nagle wydatki zaczęły się mnożyć.

Jeśli dodamy do lotniska drogi i program kolejowy, faktycznie robi się ponad 200 mld zł. Niestety, nie czuję się w pełni kompetentny do oceny komponentu kolejowego. Wiem, że Polska bardzo potrzebuje szybkiej kolei łączącej Warszawę z Poznaniem i Wrocławiem, czyli osi rozwidlającej się na kształt litery Y na wysokości Łodzi. I właśnie na tej osi będzie zlokalizowany CPK. Jeśli natomiast idzie o tych kilkanaście szprych, łączących Warszawę z każdym zakątkiem kraju – jest to wizja fascynująca oraz korzystna jeśli chodzi o walkę z wykluczeniem komunikacyjnym, ale nie wiem, czy da się uza-

eprasa.pl e88a08c17f

sadnić wartość budowy odnogi do Giżycka, Sanoka czy Zielonej Góry. Rozsądnym kompromisem byłoby podzielenie na fazy konkretnych inwestycji kolejowych, żeby nie rzucać się na budowę 2 tys. km torów na raz.

Nie wszystkie stacje są równie pilne, ale będę bronić tezy, że CPK potrzebujemy „od zaraz“. Chopin jest po prostu zatkany, na tym lotnisku nie urośnie LOT a przez to też pozycja lotnicza Polski na świecie. Innego wyjścia nie mamy.

Do jakiego pułapu Lotnisko Chopina może jeszcze urosnąć? Ile przepustowości mu pozostało?

Bez żadnych inwestycji limit został osiągnięty już w roku 2019. Jest daleko idącym uproszczeniem, mówić o pojemności lotniska w milionach pasażerów. O przepustowości decyduje cały szereg parametrów, np. ilość operacji lotniczych w ciągu doby, ilość operacji na pasie startowym w ciągu godziny, ile jest stanowisk postojowych, ilość rękawów, przepustowość sortowni bagaży, pojemność terminala liczona na osoby w konkretnej jednostce czasu itp. Tego jest ogrom i za tymi zmiennymi stoi przyczyna zapchania się lotniska

eprasa.pl e88a08c17f

w Warszawie. We wszystkich wymienionych zmiennych dobijamy do ściany. Weźmy podstawowy element – ilość operacji lotniczych dopuszczanych na lotnisku w ciągu doby. To jest kwestia wynikająca z decyzji środowiskowej oraz konstrukcji obszaru ograniczonego użytkowania wokół lotniska.

Tutaj obowiązuje limit 600 operacji lotniczych na 24 godziny. Ten limit Lotnisko Chopina osiągnęło cztery lata temu.

Nie można rozszerzyć obszaru ograniczonego użytkowania lotniska?

Można to zrobić, ale to otwiera możliwość mieszkańcom Warszawy do ponownego występowania o odszkodowania hałasowe. Mowa o miliardach zł, które wiązałyby się z taką zmianą. Poza tym cóż nam po dodatkowych operacjach na pasie, jeżeli na Okęciu brakuje stanowisk postojowych. Gdy jeszcze pracowałem w LOT, był to problem na porządku dziennym. Po prostu nie było gdzie stawiać samolotów.

Mówiąc metaforycznie - nie dało się rozwinąć skrzydeł?

eprasa.pl e88a08c17f

Tak. Pandemia mocno te wzrosty przyhamowała, ale obecnie wracamy do poziomu ruchu sprzed pandemii COVID-19.

„LOT musi teraz szukać miejsc na połączenia poza Warszawą, bo **W NASZEJ STOLICY NIE MA JUŻ PRZESTRZENI** *na organiczny wzrost.*

Pamiętajmy, że lotniska działają w systemie falowym. W godzinach szczytu w Warszawie już teraz nie jesteśmy w stanie przyjąć więcej pasażerów, a siłą hubu umożliwiającą otwieranie i utrzymywanie połączeń lotniczych jest efekt skali. Składa się na niego popyt lokalny – Warszawa i okolice – oraz pasażerowie transferowi, których rocznie przez nasz hub przetacza się aż 6 milionów. To bardzo dobry fundament do dalszego rozwoju.

Dobrze, ale czy nie da się rozwinąć Okęcia bez wielkich inwestycji i rewolucji środowiskowych?

O ograniczonym zakresie tak, ale mowa o kilku mln pasażerów więcej. 26 mln to maksimum, które długo-

eprasa.pl e88a08c17f

dystansowo nie realizuje w najmniejszym stopniu potrzeb aglomeracji warszawskiej.

A może realizuje? Wielu polityków ówczesnej opozycji mówiło, że „klejnotu w koronie“, którym jest Lotnisko Chopina, nie można się pozbywać, ponieważ Warszawiacy lubią lądować blisko centrum miasta, dojeżdżając taksówką kilkadziesiąt minut do domu. Poza tym mamy Modlin, z którego mogą latać linie budżetowe.

Zacznijmy od tego, że Modlin jest lotniskiem całkowicie opanowanym przez Ryanaira. To wszystko w wyniku błędów popełnionych dekadę temu, podczas komercjalizacji tego portu lotniczego. Dlatego każda dodatkowa pojemność w Modlinie byłaby natychmiast zajęta tylko przez tego jednego przewoźnika, umacniającego pozycję monopolisty i płacącego za każdego dodatkowego pasażera opłatę w wysokości – uwaga – 5 zł.

I teraz pytanie, jaki inny przewoźnik zdecydowałby się wejść do Modlina i płacić 37 zł od pasażera, gdy ma się na plecach tak poważnego konkurenta, który na skutek zakumulowanego wolumenu płaci ponad 30 zł

eprasa.pl e88a08c17f

taniej? Abstrahując od aspektu komercyjnego, Modlin też ma mocne ograniczenia środowiskowe. Tutaj liczba operacji lotniczych w ciągu doby wynosi nie 600, a 66. Tu też można rozważyć zmianę decyzji, ale ze względu na liczne obszary natury chronionej, które otaczają ten teren, mówimy o wzroście rządu 100-150 operacji na dobę. To nadal za mało. Poza tym nie ma łatwego prawnego mechanizmu, zmuszającego przewoźników do wyboru Modlina zamiast Okęcia. To by wymagało administracyjnego podziału ruchu lotniczego aglomeracji warszawskiej, na który musi się zgodzić Komisja Europejska.

Na czym polega problem?

Taki podział musi być niedyskryminacyjny, a nie ma jeszcze takiego mądrego, który by wymyślił definicję przewoźnika niskokosztowego, które spełniałaby ten standard. Na bazie jakiego kryterium mielibyśmy skazać Wizzair’a czy Ryanair’a, latających z Chopina, na konieczność przeniesienia części ruchu do Modlina? Bo są tańsze bilety? Formalnie jako linia lotnicza nie różnią się oni niczym od Lufthansy czy LOT-u.

eprasa.pl e88a08c17f

A przewoźnicy czarterowi?

> *To też trudne, bo połączenia czarterowe są często w istocie połączeniami regularnymi, latającymi na danym kierunku przez cały sezon.* **TO ŚLEPA ULICZKA.**

Zostawmy na chwilę problemy, a skupmy się na rzeczy, którą zwolennicy CPK nazywają jednym z najważniejszych powodów przemawiających za jego powstaniem. Chodzi o ruch cargo, który Polska w skali Unii Europejskiej obsługuje zaledwie z zakresie jednego procenta. Czy do tego tortu warto ustawić się w kolejce po większy kawałek?

Większość ruchu cargo do Polski i Europy Środkowo-Wschodniej ma huby zlokalizowane w Niemczech. I wcale nie we Frankfurcie czy Monachium, ale np. w Lipsku. Dalej ciężarówkami cargo rozwożone jest po całym regionie. Nie sądzę, aby w ciągu pięciu lat Polska stała się ważnym graczem na tym rynku, odbierając wolumen obsługiwany na Zachodzie, ale po-

eprasa.pl e88a08c17f

nownie – ten ruch będzie rósł, a najdynamiczniej w regionie CEE. Ktoś będzie musiał go obsługiwać. Potencjał rynkowy na pewno istnieje, ale nie mamy infrastruktury, aby się pod niego podpiąć. Do pewnego stopnia mamy Katowice, ale to wymiar lokalny. W tej chwili w Warszawie lądują maksymalnie dwa samoloty cargo w ciągu dnia.

Dlaczego tak mało?

Po pierwsze nie ma slotów, po drugie takie samoloty są niezwykle hałaśliwe. Warszawiacy dobrze znają potężny huk rozlegający się późnym wieczorem nad miastem, gdy startują samoloty cargowe. Do tego nadają się lotniska położone poza centrami dużych miast. Aby zrozumieć ten rynek trzeba jeszcze pamiętać, że znaczna jego część nie jest rozwożona dedykowanymi samolotami, ale w podbrzuszach maszyn pasażerskich.

Dreamliner jest w stanie zapakować pod pokład nawet 40 ton cargo. Jeżeli dostaniemy duże lotnisko bez problemu slotów, LOT będzie w stanie rozszerzyć siatkę połączeń długodystansowych, a każde z nich to nowy

eprasa.pl e88a08c17f

ruch towarowy. Drugim Lipskiem się nie staniemy, ale CPK otwiera nowe szanse.

Przeciwnicy tej inwestycji podają jeszcze jeden argument, z tzw. „zdrowego rozsądku“, albo po prostu przyzwyczajeń konsumenckich. Donald Tusk stwierdził niedawno, że on woli dojechać 20 minut taksówką na lotnisko w Sopocie, zamiast jechać dwie godziny koleją do Baranowa.

Prawdą jest, że pasażerowie lubią rozpoczynać podróż blisko swojego domu. Nie ma w tej chwili w Polsce zachowań konsumenckich na większą skalę, polegających na tym, że wsiadam w pociąg i jadę 2-3 godziny, aby dojechać na lotnisko i tam rozpocząć podróż. Nie przypuszczam, aby to się miało szybko zmienić, a już na pewno nie z dnia na dzień, gdy otworzymy CPK. Transport intermodalny jest szansą i przyszłością lotnictwa, bo Unia zmierza do ograniczania lotów na najkrótszych dystansach oraz promowania pociągów, natomiast to będzie rozłożone w czasie.

Na teraz do CPK duża część pasażerów dolatywałaby nadal z lotnisk regionalnych. Z perspektywy miesz-

eprasa.pl e88a08c17f

kańca Gdańska, Krakowa czy Katowic wszystko pozostanie więc po staremu.

> *Donald Tusk nadal będzie mógł rozpocząć lot do Azji z Sopotu, ale* **BĘDZIE MÓGŁ PRZESIĄŚĆ SIĘ W CPK,** *a nie w Amsterdamie czy Frankfurcie.*

Dzięki temu będzie szybciej oraz będzie większy wybór.

W takim razie lotniska regionalne nie zostaną zlikwidowane, albo mocno ograniczone pod względem ruchu? Bo ten lęk jest realny.

Zupełnie tego nie widzę. Weźmy lotnisko w Gdańsku, które w 70 proc. obsługuje przewoźników niskokosztowych, obsługujących połączenia bezpośrednie z ok. 50 destynacjami w Europie. Centralny Port Komunikacyjny nic w tym zakresie nie zmieni, tak jak nie zmienia dzisiaj istnienie Okęcia. Połączenia między Gdańskiem a Warszawą to 8 proc. wszystkich rejsów z Gdańska, a pod względem liczby pasażerów jest to ok.

eprasa.pl e88a08c17f

5 proc. Nawet, gdyby w wariancie ekstremalnym zniknęły z Gdańska wszystkie połączenia krajowe, to 95 proc. połączeń pozostanie bez zmian. Ale w taki wariant nie wierzę.

Przynajmniej dekadę po otwarciu CPK lotnicze połączenia krajowe nie ulegną zmianie. Nie powinniśmy się bać tego kierunku oraz zmian, bo mamy wszystkie kompetencje, aby zrobić to dobrze. Dopiero gdy wyjechałem do Kanady i podjąłem pracę w tutejszych liniach lotniczych widzę, jak ogromny potencjał intelektualny drzemie w polskiej branży lotniczej.

Wyprzedził pan moje pytanie – jak po pracy w LOT-cie wygląda kierowanie kanadyjską linią lotniczą? Jakie są różnice?

Absolutnie nie mamy się czego w Polsce wstydzić. Niczego nie brakuje nam pod kątem know-how i zgromadzonej wiedzy. Mamy na czym budować.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f

BREXIT DO NAPRAWY



Fot. BEN STANSALL/AFP/East News

eprasa.pl e88a08c17

Wyprowadził Wielką Brytanię z Unii Europejskiej i miał za to do końca świata pokutować w piekle, jednak teraz wraca do polityki w wielkim stylu. **CZY DAVID CAMERON W ROLI NOWEGO SZEFA DYPLOMACJI ROZPOCZNIE NEGOCJACJE O POWROCIE DO UE?**



Tekst: **Jakub Mielnik**

Takie polityczne zmartwychwstanie to rozumiem. Jeszcze przed chwilą wydawało się, że David Cameron jest politycznym trupem, nękanym dodatkowo przez afery, związane z jego pracą lobbysty, działającego na styku rządu i biznesu. A tu proszę: powrót i to w całkiem niezłym stylu, od razu na stanowisko szefa brytyjskiej dyplomacji.

Żeby ten powrót miał sens, były premier musiałby jakoś odpokutować za swój największy grzech, czyli brexit.

eprasa.pl e88a08c17f

Czas pokuty

Najlepszą pokutą dla Camerona byłoby podjęcie z Unią rozmów o jakiejś formie powrotu do Europy. Jeśli jest na Wyspach ktoś, kto byłby gotów połknąć tę żabę i podjąć z Unią takie negocjacje, to jest nim właśnie on.

Jako premier podjął przecież decyzję o rozpisaniu referendum ws. pozostania Wielkiej Brytanii w UE. Gdy je z kretesem przegrał, podwinął ogon i podał się do dymisji, zostawiając swoim błyskawicznie zmieniającym się następcom do wypicia piwo, którego sam nawarzył.

W prawie osiem lat po nieszczęsnym referendum Wielka Brytania ciągle miota się ze skutkami jego decyzji.

Na Wyspach od jakiegoś czasu bąka się o możliwości odwrócenia nieodwracalnych wydawałoby się zmian. Stąd pewnie pomysł wyciągnięcia Camerona z politycznego niebytu i wrzucenie mu na barki zadania, którego może podjąć się tylko ktoś, kto ma ambicje zrehabilitowania się w oczach rodaków.

eprasa.pl e88a08c17f

Od brexitu Cameron jako premier był odsądzany od czci i wiary, jednak tak naprawdę dopóki nie przegrał referendum, radził sobie całkiem dobrze. Przetrwał najcięższe skandale w swoim otoczeniu, nawet jeśli dotyczyły spraw tak śliskich jako nielegalne podsłuchy, stosowane przez jego najbliższych współpracowników.

Zanim nie okazało się, że nie panuje nad brexitowym szaleństwem, pozostawał niekwestionowanym liderem partii i szefem rządu Jej Królewskiej Mości.

Ba, wielu członków jego partii miało mu za złe, że podał się do dymisji po brexicie, zamiast wziąć na przysłowiową klatę skutki swoich własnych decyzji.

Nowy kierunek

To przecież on wpadł na pomysł nieszczęsnego referendum, pomyślanego jako sposób na uciszenie raz na zawsze tych sił politycznych na Wyspach, które manifestowały niechęć do Unii. Tragiczniejszej pomyłki nie dało się popełnić, bo pomysł Camerona, zamiast

eprasa.pl e88a08c17f

wzmocnić poczucie przynależności Wielkiej Brytanii do UE, uruchomił ciąg wydarzeń, prowadzących do największego tąpnięcia i kryzysu na Wyspach od zakończenia II wojny światowej.

Skoro premier Rishi Sunak podejmuje decyzję o wciągnięciu do rządu tak kontrowersyjnego człowieka jak Cameron, to znaczy, że brytyjskie elity polityczne przebolały na dobre brexitową traumę i są gotowe ruszyć z nią w jakimś nowym kierunku. Po okresie ostrego rozbratu z kontynentalną Europą stosunki Londynu z UE uległy ostatnio znaczącej zmianie.

> *Zjednoczone Królestwo ze swoim potencjałem wojskowym i bliskim sojuszem z USA* **JEST UNII POTRZEBNE W OBLICZU ZAGROŻENIA** *ze strony Rosji.*

Czuje to dobrze prezydent Francji Emmanuel Macron, który utrzymuje zaskakująco bliskie i dobre relacje z premierem Sunakiem. Może to zwiastować

eprasa.pl e88a08c17f

zmianę relacji w kierunku szukania nowych modeli porozumienia między Unią, a dumnymi ze swojej odrębności Anglikami. Przysłużyłaby się ona obu stronom.

Uczynienie kogoś takiego jak Cameron akuszerem tej zmiany na pewno spodobałoby się po obu stronach Kanału La Manche, bo nic nie buduje wspólnoty jak potwierdzenie, że za każdy zły i bezmyślny czyn, a takim był przecież brexit, przychodzi czas na karę i odkupienie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f

KRÓL NICZYM ZAGADKA



Fot. CHRIS JACKSON/AFP/East News

prasa.pl e88a08c7

– Wydaje mi się, że być może Karol III nie będzie, tak jak jego matka, sprawować funkcji do końca swoich dni. Myślę, że może tutaj być bardziej racjonalny, a **WILLIAM JEST JUŻ PRZYGOTOWANY DO BYCIA KRÓLEM** *– mówi* **DR JANUSZ SIBORA**. *Ekspert wskazał również, gdzie szukać kluczy do pełnego zrozumienia króla.*



Rozmawiała **Magdalena Frindt**

Karol III obchodzi 75. urodziny, a to dobry czas na podsumowanie jego dotychczasowej aktywności w roli monarchy. Jakim jest królem?

Nie chciałbym oceniać nowego króla jedynie przez pryzmat ostatniego roku, po wstąpieniu na tron w związku ze śmiercią królowej Elżbiety II. Na monarchę trzeba patrzeć w perspektywie jego drogi życiowej, tego, jak został przygotowany do pełnienia swojej funkcji.

eprasa.pl e88a08c17f

Zagranica

Niedawno przygotowywałem wstęp do biografii Kamili. Jestem historykiem i z reguły wypowiadam się w sposób oficjalny o sprawach politycznych, związanych z dyplomacją, a także o rodzinie królewskiej. Ale w tym przypadku musiałem po raz pierwszy napisać tekst o miłości. A to zupełnie inna perspektywa.



Janusz Sibora

– historyk z tytułem doktora, pracownik naukowy w Instytucie Historii Uniwersytetu Gdańskiego, obecnie w Instytucie Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego. Badacz dziejów polskiej służby zagranicznej oraz dziejów dyplomacji szczególnie organizacji służb zagranicznych i techniki pracy dyplomatycznej.

eprasa.pl e88a08c17f

Trudniejsza?

Inna. Moim zdaniem Karola i Kamilę połączyła prawdziwa miłość, o którą walczyli i zapłacili za nią ogromną cenę. Uważam, że możemy komentować ich historię, ale nie wolno jej oceniać, bo trudno jest oceniać ludzkie uczucia. Ich relacja jest trwała, budują ją przez dziesięciolecia.

Po raz pierwszy spotkali się, gdy Karol miał nieco ponad 20 lat. Kamila powiedziała mu wtedy słynne dzisiaj zdanie: „Moja praprababka była kochanką twojego prapradziadka. Co ty na to?”.

Niebanalny początek znajomości.

Poznanie Kamili **JEST KLUCZEM DO ZROZUMIENIA DZISIEJSZEGO KAROLA** *i wskazówką, jak należy na niego patrzeć.*

Kamila różniła się od innych dziewcząt z towarzystwa tym, że bardzo lubiła swobodny ubiór, podarte dżinsy i nie przywiązywała wagi do konwenansów.

eprasa.pl e88a08c17f

Umiała rozmawiać o samochodach, rybach, polowaniach. Kamilę i Karola – w bardzo naturalny sposób – zaczęły łączyć konkretne zainteresowania.

Później pojawił się potężny kryzys, śmiertelny wypadek księżnej Diany. Kamila zapłaciła – w aspekcie wizerunkowym – ogromną cenę za to, co się stało, chociaż to Karol ponosił większą odpowiedzialność za tamte wydarzenia. Po latach wróciła z powrotem do życia dworskiego, zresztą za przyzwoleniem królowej Elżbiety II.

Przed laty wizerunek brytyjskiej monarchii zachwiał się w posadach.

Śmierć Diany i związek ówczesnego księcia z Kamilą to były ogromne wyzwania dla brytyjskiej monarchii. Ale instytucja sprytnie najpierw wyprodukowała, a potem utrwaliła swój wizerunek, zarówno wewnątrz Zjednoczonego Królestwa, jak i poza nim.

Wpływ na odbiór monarchii mają konkretne wydarzenia takie jak m.in. Diamentowy Jubileusz Królowej, ale liczy się także tzw. efekt Kate czy nawet George’a. Można zadać pytanie, kto dźwiga na swoich barkach

eprasa.pl e88a08c17f

zadanie dotyczące budowy wizerunku i prestiżu rodziny królewskiej. W tym zespole pierwsze skrzypce grają Karol z Kamilą i Kate z Williamem – właśnie w tej kolejności.

Trzeba też wyraźnie zaznaczyć, że przez ostatnie lata patrzyliśmy na księcia Karola – następcę tronu, kiedy de facto zastępował swoją matkę w wielu aktywnościach. Stopniowo przejmował jej obowiązki i dzielił je także między dwóch synów.

Książę Harry zboczył z tej ścieżki...

Myślę, że swoim zachowaniem po prostu zawiódł ojca. Trzeba podkreślić, że po wydaniu przez niego autobiografii „Spare” rodzina królewska także stanęła na wysokości zadania i opanowała kolejny kryzys...

Wcześniej był jeszcze głośny wywiad, który przeprowadziła Oprah Winfrey...

Według mnie, z całym szacunkiem dla Harry’ego, to było niestosowne, ale to temat na inną rozmowę. Można powiedzieć, że wśród tych, którzy faktycznie pracują na wizerunek rodziny królewskiej, poza dwoma mał-

eprasa.pl e88a08c17f

żeństwami, jest jeszcze księżniczka Anna. Jej aktywność jest naprawdę duża.

Zresztą, jeśli miałbym wskazać coś negatywnego w charakterystyce rodziny królewskiej to fakt, że ona swoich przeciwników, nawet tych najbliższych, potrafi elegancko eliminować. Księżniczka Anna w czasie koronacji króla Karola III miała okazałe nakrycie głowy z piórem, które zasłoniło siedzącego w dalszym rzędzie księcia Harry’ego.

Spotkał pan kiedyś osobiście Karola, kiedy był jeszcze księciem. Jak pan go zapamiętał?

Do spotkania doszło w 2019 roku. Karol odbywał wówczas oficjalną wizytę w Niemczech, towarzyszyła mu Kamila.

Książę zrobił na mnie **BARDZO DOBRE WRAŻENIE.** *Widziałem w nim przyszłego władcę. Miałem oczywiście świadomość, że ma swój styl.*

eprasa.pl e88a08c17f

Słyszałem też o różnych akcjach, za które jest często krytykowany...

Niektórzy twierdzą, że to postać pełna paradoksów.

Karol ma zawsze bardzo dobrze uszyte garnitury, a na nadgarstku zegarmistrzowskie cacko – bardzo kosztowny zegarek. Z drugiej jednak strony kiedyś, gdy wykonywał obowiązki publiczne, uwieczniono łatkę, którą miał na marynarce. To taka królewska oszczędność. Są w nim sprzeczności.

Jeśli chodzi o styl bycia Karola III, to jest zasadniczo inny niż ten, który prezentowała królowa. Elżbieta II miała zestaw konwencjonalnych zdań, które wypowiadała podczas oficjalnych spotkań. Natomiast Karol jest bardzo autentyczny, szybko nawiązuje kontakt, wchodzi w dyskusje, żywiołowo gestykuluje. Jest szczerze zainteresowany tym, co ktoś ma do przekazania. Potrafi też słuchać. Karol i Kamila bardzo ciężko pracują i są blisko ludzi. Trzeba też pamiętać, że Elżbieta II była w inny sposób wychowywana. To były inne czasy, miała inny bagaż doświadczeń.

eprasa.pl e88a08c17f

Mimo tej żywiołowości w usposobieniu Karola mam wrażenie, że działa w sposób przemyślany. Pokazał to m.in. podczas koronacji.

To znaczy?

To wydarzenie było starannie przygotowane. Ceremonia była widowiskowa, ale na pewno skromniejsza niż wcześniejsze. Już samo zaproszenie na koronację – jego dzieło – zostało zaprojektowane w taki sposób, z przesłaniem, tak aby uwypuklić konkretne akcenty. Było tam mnóstwo nawiązań roślinnych i zwierzęcych. Do jego odczytania potrzebny był słownik symboli.

Oprócz elementów ceremoniału, które musiały zostać zachowane podczas koronacji, pojawiło się też kilka nowych. Karol zamówił utwory na koronację, zresztą jeden z nich skomponowała Polka. Inny, w który były wplecione greckie elementy, był hołdem dla księcia Filipa i jego korzeni. Symbolicznie pokazano w ten sposób ciągłość monarchii i podkreślono osobowość Karola, który jest twórczy.

To była nowoczesna koronacja. Kolejny klucz do tego, żeby zrozumieć króla, to fakt, że podczas ko-

eprasa.pl e88a08c17f

ronacji zostały wyróżnione kobiety, co dotychczas nie było praktykowane. Jedną z nich była przewodnicząca Izby Gmin Penny Mordaunt, która niosła miecz – jeden z elementów insygniów królewskich. Karol III pokazał w ten sposób, że to jest już inna monarchia – monarchia XXI wieku. Cały świat to dostrzegł.

W kalendarz króla wpisane jest też przyjmowanie przywódców innych państw oraz wizyty zagraniczne. Ostatnio Karol III wraz z żoną odwiedzili Kenię...

> *W 2023 roku król Karol III przyjął w Pałacu Buckingham m.in. prezydenta Ukrainy, co* **SAMO W SOBIE JEST KONKRETNĄ DEKLARACJĄ.**

Z kolei wizyty w Afryce zawsze są dla brytyjskiej rodziny królewskiej niezwykle trudnymi misjami politycznymi, bo w grę wchodzi widmo rozliczenia z kolonializmem. Monarcha odwiedził również Francję i Niemcy.

eprasa.pl e88a08c17f

Jego przemówienie w Berlinie miało silny wydźwięk. Było nie tylko doskonale napisane przez doradców, ale także świetnie wygłoszone przez króla. Monarcha buduje mosty. Nie zapominajmy, że rodzina królewska ma ważne zadanie, w które zresztą wpisywała się np. wizyta Kate i Williama w Polsce. Chodzi o to, żeby budować silną pozycję Wielkiej Brytanii po brexicie.

Gdybym miał krótko podsumować Karola III, powiedziałbym, że to po prostu dobry i nowoczesny władca, z ciekawym rysem osobowości. Często w czasie rozmów o królu pada pytanie, czy monarchia przetrwa w Zjednoczonym Królestwie. Członkowie rodziny królewskiej czynią wszystko, aby tak się stało. Można próbować też prognozować, czy Karol III za życia przekaże synowi władzę...

Pana zdaniem jest to możliwy scenariusz?

Nie wiem, ale nie zdziwiłbym się, jeśli tak się stanie w momencie, w którym Karol III uzna, że przyszedł odpowiedni czas. Wydaje mi się, że być może nie będzie, tak jak jego matka, sprawować funkcji do końca

eprasa.pl e88a08c17f

swoich dni. Myślę, że może tutaj być bardziej racjonalny, a William jest już przygotowany do bycia królem.

Jest też z pewnością mniej impulsywny i bardziej opanowany. Dyskretnie przeszedł zaawansowane szkolenia w służbach specjalnych. Przygotowany jest do przejęcia władzy w sytuacjach kryzysowych.

Mówi się, że król Karol III ma wiele dziwactw, a w pewnych momentach zachowuje się w irracjonalny i niestosowny sposób. Kiedyś niemal wyprowadził go z równowagi wylewający się atrament, innym razem nie zamierzał samodzielnie przesunąć przedmiotów leżących na stole i nieco poirytowany czekał aż ktoś go wyręczy...

Analizowałem tę sytuację. Proszę zwrócić uwagę, że król Karol III podpisywał dokumenty na bardzo małym stoliku – zapewne ważnym z historycznej perspektywy. Znajdowało się na nim także kilka innych rzeczy. To było po prostu niestarannie, źle przygotowane. W tym przypadku błąd nie był po stronie Karola III.

eprasa.pl e88a08c17f

Takie wydarzenia należy przygotować, przeanalizować różne aspekty. W takich właśnie sytuacjach widać, jak ważne są pozornie nieistotne detale – pióro i atrament. To były chwile, które przeszły do historii. Szczerze mówiąc, wcale się nie dziwię, że Karol III się zdenerwował i dał upust swoim emocjom. Co ciekawe, podczas wizyty w Berlinie, kiedy wpisywał się do księgi gości, aby uniknąć ewentualnych problemów, miał przy sobie własne pióro.

Jeśli chodzi o tzw. dziwactwa, nie wchodząc w szczegóły,

> *powiedziałbym, że to jest po prostu pewnego rodzaju przyzwyczajenie, w którym nie ma niczego złego.* **KRÓL LUBI WYGODĘ, JAK KAŻDY.**

Słyszałem legendy np. o tym, że służba gotuje dla niego ileś jajek, żeby wpasować się w jego kulinarne upodobania. Niewiadomą pozostaje, czy to prawda. Król Karol III ma jednak inny problem...

eprasa.pl e88a08c17f

Jaki?

Często zarzucano mu, że zabiega o kontakty o podłożu finansowym z krajami arabskimi. Pojawiają się oceny, że są one nie do końca przejrzyste. W kolorowej prasie, tuż przed śmiercią Elżbiety II, opublikowany został fotomontaż Karola z reklamówką, która była wypełniona ogromną sumą pieniędzy, rzekomo od szejka. Ten temat, ze względu na okoliczności, został szybko zamieciony pod dywan.

Zmieniając temat – król Karol jest bardzo emocjonalny. Kilka dni temu brał udział w uroczystości odsłonięcia pomników jego rodziców. Podczas wydarzenia nie krył wzruszenia.

Ono się zawsze pojawia, gdy Karol III mówi o matce. Uhonorował także swojego ojca. Jego relacja z rodzicami jest silna, mimo że oni wyrządzili mu w jakiejś mierze krzywdę – książę Filip przyznał, że zmuszał syna do małżeństwa z Dianą. Karol to bardzo doświadczony życiowo człowiek, który ma bagaż ciężkich doświadczeń.

eprasa.pl e88a08c17f

W dniu urodzin króla Karola III mają zostać ujawnione szczegóły programu Coronation Food Project. Ma być poświęcony problemowi głodu, a także marnowania żywności. To ruch, który wpisuje się w działalność monarchy.

Na tym właśnie polega trudność w ocenie Karola III. Z jednej strony król funkcjonuje w sztucznej bańce. Lubi luksus, w nim się urodził i czerpie z niego garściami. A z drugiej ma... łatkę na marynarce. Swoją drogą, kiedyś Elżbieta II wysłała własną kurtkę do naprawy, a firma Burberry odesłała jej nową – identyczną. Królowa odpisała, że prosiła o naprawę, bo przyzwyczaiła się do tego egzemplarza.

Następują zmiany pokoleniowe. I to założenie, aby nie marnować żywności czy innych produktów, ograniczać konsumpcjonizm, jest dla wielu coraz ważniejsze. Chodzi o przesłanie, żeby dbać o planetę w różnych wymiarach. W przypadku nowego projektu Karola III mówimy o tak newralgicznej sprawie jak głód. Produkcja żywności to też temat, który wiąże się ze środowiskiem i problemem dotyczącym jego

eprasa.pl e88a08c17f

ochrony. Te codzienne wybory mają charakter moralny.

Wystarczy spojrzeć na Karola III, gdy sadzi drzewa, żeby dostrzec, z jaką pasją to robi. On naprawdę jest przejęty ekologią. Uważam, że ten program ma stanowić odpowiedź na różne problemy współczesnego świata, w tym kwestii humanitarnych oraz problemów dotykających planetę jako całość. Płynące z niego przesłanie jest głęboko autentyczne.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f

HISZPANIA JAK POLSKA



Fot. Rex Features/East News

Madryt, 15.11.2023 r. – demonstranci z hiszpańskimi flagami sprzeciwiający się parlamentarnym sojuszom Pedro Sancheza

*„Sanchez sku***el!”* – **TŁUM ZEBRANY PRZED SIEDZIBĄ PARTII PSOE, NA KTÓREJ CZELE STOI PREMIER HISZPANII, NIE PRZEBIERA W SŁOWACH**. *Okazuje się, że nie tylko w Polsce oburzeni wyborcy mają swoje gwiazdki. Różnica jest taka, że w Hiszpanii, w przeciwieństwie do Polski, w gniew wpadli wyborcy prawicy, kierując swoją wściekłość przeciwko socjalistom Pedro Sancheza, który wywołał największy kryzys polityczny w Hiszpanii od upadku reżimu Franco.*



Tekst: **Jakub Mielnik**

Gdy sprzed polskiego parlamentu usuwane są bariery chroniące poprzednią większość przed demonstrantami, w Madrycie jest dokładnie odwrotnie. Spokoju zaczynającej się debaty nad umową koalicyjną, mającą zakończyć trwający od lipca kryzys polityczny, strzeże ponad półtora tysiąca

eprasa.pl e88a08c17f

policjantów. W noc poprzedzającą debatę pod siedzibą lewicowej PSOE przy Calle de Ferraz doszło do starć z policją. Wcześniej madrycka ulica wykrzyczała całą litanię zarzutów wobec lidera socjalistów, premiera Pedro Sancheza.

Wrzenie na ulicach

Nad tłumem, skandującym wulgarne hasła powiewały hiszpańskie flagi z wyciętym godłem państwa, symbolizujące zdradę, jakiej miał się dopuścić premier, proponując amnestię dla katalońskich separatystów w zamian za poparcie jego rządu. Domagano się wsadzenia do więzienia Carlesa Puigdemonta, lidera partii katalońskich rozłamowców, który od pięciu lat przebywa na wygnaniu w Belgii po nieudanej próbie oderwania regionu Katalonii od Hiszpanii.

Sympatyzujący z centroprawicą demonstranci uważają, że socjalistyczny rząd zajmuje się chętniej drugorzędnymi kwestiami obyczajowymi, zamiast zadbać o jedność kraju.

eprasa.pl e88a08c17f

Wielu z nich przyniosło ze sobą dmuchane lalki z sex shopu, by pokazać, że socjaliści Sancheza o prostytutki dbają bardziej niż o Hiszpanię.

– Znaleźliśmy się w sytuacji, z której **NIE MA WŁAŚCIWIE ŻADNEGO DOBREGO WYJŚCIA** *– mówi Jose Ignacio Torreblanca, znany hiszpański politolog,*

którego koledzy założyli kiedyś partię Podemos. Kryzys, o którym mówi, dotyczy pomysłu premiera Sancheza, żeby udzielić amnestii katalońskim separatystom więzionym za próbę obalenia konstytucyjnego porządku Hiszpanii. W zamian posłowie katalońscy poprą socjalistyczny rząd Sancheza, kończąc polityczny pat, trwający od lipcowych wyborów, które nie wyłoniły zdecydowanego zwycięzcy.

Gambit Sancheza doprowadził do wrzenia, jakiego nie było w Hiszpanii od czasu upadku reżimu generała Franco.

eprasa.pl e88a08c17f

Zgodnością amnestii z prawem unijnym zajmuje się już Komisja Europejska, a partie centroprawicowe, które liczyły na przejęcie władzy w Hiszpanii, wyprowadzają na ulice tłumy, liczące kilkaset tysięcy ludzi. Wielu z nich uważa socjalistę Sancheza za zdrajcę, wystawiającego na szwank jedność kraju. To dlatego przed debatą na temat nowej umowy koalicyjnej budynek hiszpańskiego parlamentu został obstawiony przez ponad półtora tysiąca policjantów.

Rozgrywki gabinetowe

– Premier tłumaczy, że amnestia dla katalońskich separatystów to cena, jaką warto zapłacić za uniemożliwienie skrajnej prawicy sięgnięcie po władzę w kraju – mówi Jose Ignacio Torreblanca, przyznając jednocześnie, że jest to bardzo wysoka cena. Rząd, korzystający z poparcia katalońskich posłów, będzie musiał siłą rzeczy iść na ustępstwa wobec separatystycznych tendencji w najbogatszym regionie Hiszpanii. Dodatkowy problem stanowić będzie powrót do kraju charyzmatycznego przywódcy separaty-

eprasa.pl e88a08c17f

stów, Carlesa Puigdemonta, którego też obejmie amnestia.

Wszystko to woda na młyn dla centroprawicy, za której poprzednich rządów Hiszpania bezwzględnie rozprawiła się z separatystami, używając sił policyjnych i wtrącając do więzienia przywódców buntu. Obecny lider Partii Ludowej, Alberto Nunez Feijoo próbuje użyć swoich wpływów Brukseli, żeby zaalarmować Komisję Europejską w sprawie łamania praworządności przez socjalistów Sancheza. Partia Ludowa jest częścią Europejskiej Partii Ludowej, tej samej frakcji europarlamentu, do której w Polsce należą PO i PSL.

Nad umową koalicyjną, mającą doprowadzić do zbudowania lewicowej większości pochylają się już dobrze znani w Polsce komisarze Vera Jourova i Didier Reynders. W przeciwieństwie do sporu w podobnej sprawie z Polską, Komisja jest jednak na razie ostrożna w podejmowaniu zdecydowanych działań. Sanchez jako socjalista cieszy się w Brukseli poparciem wpływowych środowisk lewicy. Poza tym Hiszpania sprawuje teraz prezydencję w UE. Komisja stara się więc

eprasa.pl e88a08c17f

unikać działań, mogących wpłynąć na negatywny wizerunek Unii.

Potęguje to wrażenie, że UE umywa ręce od wydarzeń, mających negatywny wpływ na postrzeganie Unii w Hiszpanii. Przyznaje to Jose Ignacio Torreblanca, mimo, że jest kojarzony raczej z lewą stroną sceny politycznej Hiszpanii.

> *Zamieszanie sprzyja partii Vox, stworzonej z rozłamowców, którzy kilka lat temu wyszli z Partii Ludowej, by* **ZAWALCZYĆ O BARDZIEJ PRAWICOWY I TRADYCYJNY ELEKTORAT.**

Na poziomie europejskim Vox działa w jednej frakcji z polskim PiS i partią włoskiej premier Giorgii Meloni. Vox należy do partii kontestujących sposób, w jaki działa obecnie UE.

Chaos, wywołany pomysłem amnestii dla katalońskich separatystów może spowodować wzrost poparcia dla Vox, która w swoim programie nawiązuje do pra-

eprasa.pl e88a08c17f

wicowej spuścizny po generale Franco. Choć może to brzmieć groźnie, w Hiszpanii wielu ludzi szczególnie starszego pokolenia wspomina czasy dyktatury jako okres stabilizacji i dostatku. Idzie to w parze z krytyką liberalnej polityki migracyjnej, prowadzonej przez lewicowe rządy. Program ten zyskiwałby jeszcze więcej zwolenników, gdyby nie słabość Vox do wikłania się w mocno podejrzane sojusze.

To więcej niż błąd

– Nie jest się wiarygodnym jako obrońca hiszpańskiej demokracji, jeśli ściąga się na demonstrację Carlsona Tuckera – mówi politolog, nawiązując do wiecu, na którym lider Vox, Santiago Abascal zaprosił kontrowersyjnego amerykańskiego prezentera telewizyjnego, pracującego obecnie dla rosyjskiej propagandy.

Co prawda od wybuchu wojny na Ukrainie Vox zerwał większość kontaktów z Rosją, popierają zdecydowanie Ukrainę, ale nad partią unosi się ciągle długi cień oskarżeń o przyjmowanie wsparcia z Rosji.

eprasa.pl e88a08c17f

Dla porządku należy jednak dodać, że znacznie bliższe relacje z Moskwą mają katalońscy separatyści, których skuteczność w podburzaniu mieszkańców Katalonii do oderwania się od Hiszpanii nie byłaby możliwa bez zaangażowania rosyjskich służb. To także jeden z powodów, dla których Hiszpanie masowo protestują przeciwko amnestii. Oznaczałaby ona, że władza w Hiszpanii zależna jest od grupki ludzi, którzy nie uznają się za część tego państwa, a dodatkowo mają bezpośrednie powiązania z Moskwą. W kraju, gdzie przytłaczająca większość społeczeństwa i elity politycznej popiera Ukrainę w wojnie z Rosją, to więcej niż błąd: to zbrodnia.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f

Felieton



Gen. Waldemar Skrzypczak

To, co się dzieje teraz na froncie, to wstęp

To, co się dzieje teraz na froncie, dla Rosjan jest wstępem do zimowej ofensywy. Działania te mają wyczerpać zdolności ofensywne Ukraińców i uniemożliwić im przejście do zorganizowanej obrony, a celem Rosjan jest dokończenie zdoby-

Fot. Adam Jagielak

eprasa.pl e88a08c17f

cia Donbasu i odcięcie Ukrainy od Morza Azowskiego oraz części Morza Czarnego.

Co może być wyznacznikiem, który zdefiniuje, kto tę wojnę wygrał. Od kilkunastu dni temat ten zaprząta wszystkie tęgie głowy, które podejmują próby prognoz. Większość relacji pochłania opis, w jak trudnej sytuacji znajduje się obecnie Ukraina. Choć moim zdaniem, za tymi ocenami kryją się ostatnie wydarzenia z udziałem zarówno Zełenskiego jak i generała Załużnego, a nie przesądzają one o niczym. Armia ukraińska walczy niezależnie od kryzysu na szczytach władzy. I nic nie wskazuje na to, żeby miało się to zmienić.

> *Na pewno nie ziści się sen Putina o Kijowie.* **ROSJA NIE ROZBIJE UKRAINY** *i nie włączy jej do swojego coraz bardziej iluzorycznego imperium,*

jak chcą tego niektórzy eksperci. Pierwotny plan, zakładający szybkie pokonanie Ukrainy, nie wypełnił się.

eprasa.pl e88a08c17f

Cena, jaką rosyjskie wojska płacą za szturmy pozycji obronnych Ukraińców, jest przerażająca. Całe oddziały tracą zdolność bojową. Rosjanie nie są w stanie bez końca ich odtwarzać. Ich zasoby ludzkie także są coraz skromniejsze. Frustracja Rosjan narasta.

Zatem już teraz Kreml rozmyśla, jak zakończyć tę wojnę i jak nie dopuścić Ukrainy do NATO i UE, co było przecież myślą przewodnią najazdu rosyjskiego.

Prowadzenie wojny rujnuje rosyjską gospodarkę, która coraz bardziej odstaje od kluczowych graczy. Jedyne co jeszcze jest nadzieją Putina, to niewyczerpane zasoby naturalne, po które – mimo sankcji – nadal stoi kolejka odbiorców, zasilając budżet Putina.

Pomni srogich lekcji z ubiegłego roku, Rosjanie większą wagę przywiązują do przygotowania nowych wojsk do działań.

Odtwarzają swoje wojska z zamiarem przeprowadzenia zimą tego roku ofensywy. To, co się dzieje teraz na froncie, dla Rosjan jest do tego wstępem. Działania te mają wyczerpać zdolności ofensywne Ukraińców

eprasa.pl e88a08c17f

i uniemożliwić im przejście do zorganizowanej obrony, a celem Rosjan jest dokończenie zdobycia Donbasu i odcięcie Ukrainy od Morza Azowskiego oraz części Morza Czarnego.

Cele, w stosunku do pierwotnych, jakie zakładał Putin, stały się symboliczne, ale ich osiągnięcie w mniemaniu Kremla pozwoli Rosji ogłosić zwycięstwo w tej wojnie.

> *Dzięki systemom rażenia otrzymywanym z Zachodu Ukraińcy pozyskują nowe,* **DOTYCHCZAS DLA NICH NIEDOSTĘPNE ZDOLNOŚCI,**

które zadają Rosjanom duże straty, rujnując ich zdolności bojowe. Zagrożeni zimową rosyjską ofensywą wykonują uderzenia na cele poza granice Ukrainy, na co do niedawana nie mieli amerykańskiego przyzwolenia. Armia ukraińska dąży do osłabienia zdolności Rosjan do ofensywy, by ją zerwać lub chociaż ograniczyć jej rozmach, wyczerpując znacząco ich wojska.

eprasa.pl e88a08c17f

Prowadzenie działań bojowych zimą jest niezwykle wyczerpujące dla wojsk. Niskie temperatury znacząco obniżają możliwości żołnierzy do trwania w warunkach polowych oraz ograniczają znacząco walory sprzętu wojskowego, którego elektronika jest szczególnie wrażliwa. Zatem obie strony dążące do decydujących rozstrzygnięć, czekają ciężkie zmagania.

W przypadku, gdyby Ukraińcy już jesienią, czyli teraz, przeszli do obrony i ją dobrze przygotowali, mogą Rosjanom na całej linii frontu ich ofensywy zgotować krwawą łaźnię. I w istocie to teraz powinien być zasadniczy cel Ukraińców.

Na ten czas powinni zapomnieć o wyzwalaniu okupowanych terenów. Przede wszystkim dlatego, że ich zdolności ofensywne mocno się wyczerpały w nieudanej zaporoskiej ofensywie. Dodatkowo Ukraińców dużo kosztują intensywne walki w Bachmucie i w Awdijiwce. A prowadzenie obrony zimą wymaga silnych odwodów taktycznych i operacyjnych.

Aby Ukraina przetrwała na obecnych pozycjach bojowych, utrzymując linię frontu, musi spełnić kilka wa-

eprasa.pl e88a08c17f

runków. Do głównych zaliczam wspomniane wcześniej przejście całością sił do obrony. Po drugie, w oparciu o dostawy sprzętu z Zachodu odtwarzać zużyte na froncie jednostki bojowe i formować nowe. A po trzecie, ukraińscy dowódcy muszą zmienić swoje poglądy na sposób planowania i organizowania oraz prowadzenia operacji wojskowych. Przede wszystkim jednak, powinni zacząć przestrzegać zasad sztuki wojennej. I na koniec – powinni przestać lekceważyć przeciwnika, o czym wielokroć pisałem, a co, moim zdaniem, jest jednym ze źródeł niepowodzeń Ukraińskich dowódców wyższego szczebla. Dlatego też

> *Ukraińcy powinni nieustannie odbudowywać swoje zdolności militarne.* **MUSZĄ TEŻ MIEĆ GWARANCJE, ŻE ZACHÓD NIE ODSTĄPI** *od wspierania ich w walce z Rosją.*

Tym bardziej, że po ubiegłorocznym wstrząsie wojennym, jakiego doznała armia Putina, teraz po-

eprasa.pl e88a08c17f

woli się odradza niczym symboliczna „wańka wstańka”.

W tej wojnie, w bliżej dającej się określić perspektywie, żadna ze stron nie osiągnie swoich celów. Żadna z walczących armii nie wywalczy ostatecznego zwycięstwa.

Rosja nie pokona Ukrainy i nie zawładnie jej terytorium. Ukraina nie wyzwoli swoich okupowanych przez Rosjan ziem. Nie będzie rozstrzygnięcia na polu walki. Mimo największego bohaterstwa ukraińskich żołnierzy, przyszłość Ukrainy jest w rękach polityków.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f

Nauka to polska specjalność



Fot. Shutterstock

„NARODOWY ELEKTRYK” JUŻ NA POLSKICH DROGACH

eprasa.pl e88a08c17f

Nauka to polska specjalność

Cele neutralności klimatycznej i wynikająca z nich redukcja emisji dwutlenku węgla sprawiają, że na ulicach będzie pojawiać się coraz mniej pojazdów spalinowych. Ten trend w obliczu polityki UE zdaje się być nieodwracalny. Ku uciesze zwolenników zielonej energii i wbrew obawom tzw. petrolheadów, **TRWAJĄ PRACE NAD POLSKIM SAMOCHODEM ELEKTRYCZNYM. OKAZUJE SIĘ, ŻE „NARODOWY ELEKTRYK” JEŹDZI JUŻ PO KRAJOWYCH DROGACH.**



Tekst: **Marek Sławiński**

Rosnące zanieczyszczenie średnich i większych miast przyczyniło się do przyspieszenia ewolucji w motoryzacji. Grunt pod tę zmianę przygotowały samochody hybrydowe, które łączą energię elektryczną z tą generowaną przez konie me-

eprasa.pl e88a08c17f

chaniczne. Najnowsze dane, jakimi obecnie dysponujemy, pochodzą z września tego roku. Wynika z nich, że w Polsce zarejestrowano do tej pory ponad 50 tys. całkowicie elektrycznych (BEV – ang. battery electric vehicle) samochodów osobowych i użytkowych. By ocenić, czy to dużo, czy mało, warto sięgnąć po dane dot. aut spalinowych. Dla porównania, według Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców, w samym wrześniu 2023 roku zarejestrowano w Polsce 44 536 samochodów osobowych oraz dostawczych o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 tony.

Według Licznika Elektromobilności uruchomionego przez Polski Związek Przemysłu Motoryzacyjnego i Polskie Stowarzyszenie Paliw Alternatywnych, pod koniec września po polskich drogach jeździły łącznie 87 724 samochody osobowe z napędem elektrycznym. Liczba ta to suma rejestracji BEV i wspomnianych hybryd typu plug-in (PHEV, ang. plug-in hybrid electric vehicles), których odnotowano 42 526. Liczba samochodów dostawczych i ciężarowych

eprasa.pl e88a08c17f

z napędem elektrycznym wynosiła 5212 sztuk. Tę liczbę warto zapamiętać w kontekście „narodowego elektryka”, który jeździ już po polskich drogach, o czym za chwilę.

Ile mamy w Polsce ładowarek samochodowych

Równolegle do taboru pojazdów z napędem elektrycznym rozwija się również infrastruktura ładowania. Z danych Licznika Elektromobilności wynika, że pod koniec września 2023 r. w Polsce funkcjonowało 3068 ogólnodostępnych stacji ładowania pojazdów elektrycznych (6159 punktów). I tutaj zatrzymajmy się na chwilę, bo sprawa rynku baterii w kontekście przyszłości pojazdów elektrycznych jest kluczowa.

– Według prognoz PSPA udział elektromobilności w polskim PKB może wzrosnąć do nawet 5 proc. w 2035 r. Pod warunkiem wdrożenia odpowiednich instrumentów wsparcia transformacji, branża zeroemisyjnego transportu ma szansę, by stać się motorem napędo-

eprasa.pl e88a08c17f

wym gospodarki – mówi „Wprost” Maria Majewska, New Mobility Manager w Polskim Stowarzyszeniu Paliw Alternatywnych. – Jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu motoryzacyjnego powinna być produkcja baterii do pojazdów elektrycznych, która już teraz odpowiada za 2,4 proc. eksportu. Wydajność produkcyjna zakładów na terenie kraju wynosi dziś ponad 100 GWh, lecz by utrzymać wiodącą pozycję Polski na tle Europy i świata, do 2035 r. powinna ona wzrosnąć do co najmniej 500 GWh – dodaje.

Ekspertka przekonuje, że Polska już teraz uznawana jest za światową potęgę w obszarze produkcji baterii do samochodów elektrycznych.

> *Dane Bloomberg New Energy Finance wskazują, że pod względem produkcji baterii litowo-jonowych* **ZNAJDUJEMY SIĘ OBECNIE NA PIERWSZYM MIEJSCU W EUROPIE** *i piątym na świecie.*

eprasa.pl e88a08c17f

Nauka to polska specjalność

Polska jest potęgą w produkcji baterii do aut elektrycznych. Rośnie konkurencyjność Niemiec – wyprzedzają nas tylko takie państwa jak Chiny, Korea Południowa, Japonia i USA. Wartość tego sektora w naszym kraju wzrosła 38-krotnie w ciągu ostatnich sześciu lat, z około 1 mld zł (0,21 mld euro) w 2017 r. do ponad 38 mld zł (8,24 mld euro) w 2022 r. – wyjaśnia Majewska. Przedstawicielka PSPA przypomina też, że w Polsce produkowane są nie tylko akumulatory trakcyjne oraz ogniwa litowo-jonowe (podwrocławska fabryka LG Energy Solution jest ich największym dostawcą w UE), ale również powstają lub zostały już uruchomione zakłady wytwarzające szereg kluczowych komponentów: elektrolit, katody, folię miedzianą czy też separatory

Jednak wraz ze wzrostem rodzimego rynku, rośnie także konkurencja. Dlatego wiodąca pozycja Polski w tym obszarze nie jest niezagrożona. Według Transport & Environment już w 2027 r. pozycję lidera w Europie mogą przejąć Niemcy. Na terenie Niemiec pro-

eprasa.pl e88a08c17f

dukcja akumulatorów będzie opierać się głównie na takich podmiotach jak: Tesla (75 GWh), Volkswagen (24 GWh), QuantumScape (21 GWh), SVOLT (16 GWh), Northvolt (60 GWh), CATL (60 GWh) i ACC (13,4 GWh).

W Europie Środkowo-Wschodniej swoją pozycję znacząco wzmocnią Węgry, stając się ważnym hubem produkcyjnym baterii, z zakładami SK On (17,3 GWh), Samsung SDI (40 GWh) oraz CATL (100 GWh). – Biorąc pod uwagę rosnącą konkurencję, konieczne jest możliwe szybkie wprowadzenie niezbędnych zmian legislacyjnych oraz uruchomienie zachęt dla inwestorów, tak aby ich przyciągać do naszego kraju – przekonuje ekspertka.

Jakie wzmocnić potencjał sektora bateryjnego w Polsce

– W szczególności konieczne jest uproszczenie procedur administracyjnych, w tym m.in. usprawnienie procesu wydawania zezwoleń i oceny oddziaływania na

eprasa.pl e88a08c17f

Nauka to polska specjalność

środowisko, wzrost innowacyjności łańcucha dostaw sektora bateryjnego poprzez zapewnienie odpowiedniego wsparcia podmiotom inwestującym w ograniczanie emisyjności procesów produkcyjnych oraz wzrost wykorzystywania zielonej energii – tłumaczy Maria Majewska. – Istotne jest również m.in. zrównoważenie skutków rosnących cen energii elektrycznej, co przyczyni się do minimalizacji ryzyka odpływu kapitału i inwestycji w sektorze bateryjnym. Ważne jest ponadto wdrażanie zachęt do rozwoju technologii ponownego wykorzystania i recyklingu baterii w celu stworzenia zamkniętego cyklu produkcji, eksploatacji i utylizacji – podkreśla.

Dotychczasowe osiągnięcia Polski na rynku baterii oraz świadomość wyzwań, jakie przed nim stoją, pozwalają optymistycznie patrzyć w przyszłość. Wynik branży i szanse na rozwój powinny przyspieszyć powstanie polskiego samochodu elektrycznego. Tutaj oczy zwrócone są na ElectroMobility Poland, właściciela marki Izera.

eprasa.pl e88a08c17f

Nauka to polska specjalność

> *Spółka zakłada, że pierwsze egzemplarze w pełni elektrycznego pojazdu* **WYJADĄ Z FABRYKI Z KOŃCEM 2025 ROKU.** *Do sprzedaży mają trafić rok później.*

W połowie listopada został podpisany akt notarialny przenoszący własność gruntu na ElectroMobility Poland. Zapytaliśmy przedstawicieli firmy o postępy prac. – Zakończyliśmy już prace nad projektem budowlanym i jesteśmy w trakcie przetargu na wybór Generalnego Wykonawcy – mówi Paweł Tomaszek, dyrektor ds. komunikacji i relacji zewnętrznych ElectroMobility Poland.

Spółka jest również w trakcie uzyskiwania decyzji środowiskowej – uzyskano już opinię Sanepidu, Wód Polskich, RDOŚ i Urzędu Marszałkowskiego. – Po uzyskaniu decyzji środowiskowej, co powinno nastąpić w grudniu, zostanie złożony wniosek do urzędu miasta Jaworzna ws. wydania pozwolenia na budowę. Pla-

eprasa.pl e88a08c17f

nujemy, że prace budowlane ruszą na początku przyszłego roku – dodaje.

Kiedy będzie można kupić Izerę

Spółka zapewnia, że zdaje sobie sprawę ze skali wyzwań, jakie stoją przed nią, jak i przed całą branżą. – Jesteśmy tuż przed zakończeniem drugiego etapu współpracy technicznej, w ramach którego udało się potwierdzić wszystkie założenia – zarówno techniczne, jak i biznesowe. Niebawem zostanie zamrożony finalny wygląd pierwszego modelu z gamy Izery – SUV-a, nad którym pracuje Tadeusz Jelec wspólnie z zespołem Pininfariny – wyjaśnia Tomaszek. – Badania, jakie zrealizowaliśmy, są dobrym prognostykiem, jeżeli chodzi o przyszłą reakcję rynku. Wyzwaniem projektowym jest również budowa modelu dystrybucji i sieci sprzedaży. Nasz projekt cały czas budzi kontrowersje, dlatego wyzwaniem komunikacyjnym jest również pokazanie solidnych fundamentów biznesowych i rynkowych projektu – wskazuje.

eprasa.pl e88a08c17f

Nauka to polska specjalność

Spółka współpracuje z chińską grupą Geely, która dostarczyła platformy SEA (ang. Sustainable Experience Architecture) pod budowę Izery. Mimo to firma chce, żeby 60 proc. komponentów produkowano lokalnie i potwierdza plany ekspertowe swojego flagowego produktu, ponieważ rynek krajowy nie jest wystarczająco chłonny, aby zapewnić rentowność przedsięwzięcia. Z planów wynika, że 70 proc. samochodów ma trafić za granicę.

Jakie cechy mają dawać Izerze przewagę nad konkurencją? – Izera, między innymi dzięki współpracy z włoskim studiem Pininfarina będzie pięknym samochodem, ale również symbolem technologicznego zaawansowania poprzez partnerstwo z Geely – powiedział przedstawiciel ElectroMobility Poland.

Paweł Tomaszek przypomniał też, że o przewadze konkurencyjnej samochodu nie decyduje jedna cecha, ale kombinacja atrybutów, które czynią go atrakcyjnym dla odbiorcy. – Jednym z tych atrybutów będzie oferta usług dodanych. Fundamentalnym założeniem

eprasa.pl e88a08c17f

jest również atrakcyjność cenowa Izery w porównaniu z samochodami podobnej klasy – dodał.

Cena pozostaje jednak nieznana. Z danych Instytutu Badań Rynku Motoryzacyjnego SAMAR wynika, że średnia cena sprzedaży samochodu osobowego wynosiła w połowie tego roku ok. 150,3 tys. zł. Wartość ta w przypadku aut elektrycznych zbliżyła się do 270 tys.

Pierwszy polski elektryk już na drogach

Tymczasem 300 km na północny zachód od Jaworzna, firma Innovation AG S.A. stworzyła pierwszą polską platformę dla pojazdów elektrycznych oraz – na jej bazie – pierwsze elektryczne auto dostawcze – eVanPL. Zbudowana w Zgorzelcu platforma EAGLE, czyli Orzeł – w założeniu jej twórców – jest naturalną konsekwencją dotychczasowej myśli technicznej i osiągnięć Innovation AG. Spółka jest autorem Sokoła 4x4, czyli pierwszego polskiego, w pełni elektrycznego pojazdu, który powstał metodą ekokonwersji, polegającą na elektryfikacji samochodu terenowego z napędem 4x4.

eprasa.pl e88a08c17f

Nauka to polska specjalność

> *EAGLE to angielski akronim złożony z pierwszych liter haseł opisujących podstawowe cechy zgorzeleckiej platformy* **(ELECTRIC, AUTOMOTIVE, GENERAL, LIGHT, E-PLATFORM).**

Konstrukcja pozwala na zbudowanie dowolnego pojazdu zadaniowego. Poza standardowym vanem platforma może posłużyć za bazę karetki, straży pożarnej, samochodu policyjnego, a nawet dźwigu. Głównym atutem jest masa ramy, dzięki czemu można było powiększyć masę i moc baterii. Wpłynęło to bezpośrednio na uzyskanie niespotykanego w klasie N1 zasięgu z pełnym załadunkiem – ponad 300 km na jednym ładowaniu. Spółka zastosowała odwracalną pompę ciepła, chłodzącą latem i ogrzewającą pojazd zimą.

Kluczowe elementy platformy, jak i cały projekt techniczny, są autorstwem polskich inżynierów i mechaników ze Zgorzelca. eVanPL powstał w ramach projektu NCBiR: „E-VAN – Uniwersalny Po-

eprasa.pl e88a08c17f

jazd Dostawczy o Napędzie Elektrycznym Kat. N1”. Niedawno eVanPL został oficjalnie dopuszczony do ruchu drogowego, a aktualnie trwają rozmowy o rozpoczęciu jego seryjnej produkcji. Auto przeszło testy NCBiR, które dotyczyły m.in. zasięgu i ładowności, a prototyp otrzymał 98 punktów na 100 możliwych. Maksymalne noty uzyskano m.in. w kategorii zasięgu, wyposażenia opcjonalnego czy prognozowanego udziału w przychodzie z komercjalizacji technologii zależnych.

400 km na jednym ładowaniu

– Nasz „narodowy elektryk” składa się z około 5000 części, z czego 3/4 pochodzi od polskich dostawców. Nowoczesny design i atrakcyjny wygląd vana są dziełem polskiego biura projektowego z Krakowa. Samochód na jednym ładowaniu może pokonać dystans ponad 400 km. eVanPL w wykonaniu Innovation AG jest nową, autorską produkcją, wyposażoną w jeden z najnowocześniejszych na świecie systemów zarządzania

eprasa.pl e88a08c17f

pojazdem elektrycznym – mówi „Wprost” Albert Gryszczuk, prezes Innovation AG S.A.

Gryszczuk zwraca uwagę, że zgorzelecki projekt zakłada zastosowanie nowoczesnych kompozytów węglowych, dzięki czemu pojazd waży jedynie około 2,5 tony, co – jak na dostawczego elektryka – jest bardzo dobrym wynikiem. – Dzięki platformie EAGLE w Polsce może ruszyć produkcja elektrycznych samochodów dostawczych, w wielu wariantach zabudów, z wykorzystaniem tych samych komponentów, co oczywiście pozwala na zmniejszenie kosztów produkcji i zapewnia większą efektywność. Zgorzelecka platforma dołącza tym samym do listy produktów, na której są już światowi giganci – Volkswagen Group MQB, Ford Global C platform czy Toyota New Global Architecture (TNGA) – podsumowuje.

Prognozy wskazują, że w 2040 roku na drogach będzie się poruszać 500 mln samochodów elektrycznych, na 2 mld aut ogółem. Umowy podpisywane przez państwa członkowskie Unii Europejskiej wskazują, że trend w stronę zielonej energii będzie się utrzymywał. To wy-

eprasa.pl e88a08c17f

Nauka to polska specjalność

zwanie, jeżeli zostanie umiejętnie wykorzystane, może przerodzić się w sukces. Przewidywanie i współtworzenie przepisów pozwala wyprzedzić działania regulacyjne i przyczynić się do wykorzystania potencjału rodzimego rynku. Odbywa się to przy współpracy z polskimi naukowcami.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f

Nauka to polska specjalność



Fot. Shutterstock

ENERGIA ZE ŚWIATŁA

eprasa.pl e88a08c17f

Nauka to polska specjalność

Panele fotowoltaiczne to technologia, która do Polski dotarła stosunkowo niedawno, ale przymiarki naukowców do tego, by uzyskiwać prąd ze światła słonecznego, mają znacznie dłuższą historię. **PRACE NAD UDOSKONALANIEM TECHNOLOGII FOTOWOLTAICZNYCH TRWAJĄ NA CAŁYM ŚWIECIE, A SWÓJ UDZIAŁ CHCĄ W TYM MIEĆ TAKŻE POLSKIE ZESPOŁY NAUKOWCÓW.**



Tekst: **Martyna Kośka**

Panele fotowoltaiczne zaczęły się pojawiać w krajobrazie polskich miast i miasteczek kilkanaście lat temu, więc można pomyśleć, że to nowa technologia. Tak nie jest. Nowością jest popularyzacja zastosowania – dziś panele montuje się nawet na balkonach w domach wielorodzinnych, choć jeszcze do niedawna wydawało się, że tak niewielka instalacja

eprasa.pl e88a08c17f

będzie nieopłacalna. Sam pomysł, że światło słoneczne może produkować energię, wyklarował się dużo wcześniej.

Naukowcy od dekad badają, jak pozyskać energię ze słońca

W 1876 roku William Grylls Adams i jego uczeń, Richard Evans Day odkryli, że w efekcie ekspozycji na światło materiałów z selenu może zostać wytworzony impuls elektryczny. Selenowe ogniwa słoneczne nie potrafiły przekształcić światła w ilość energii wystarczającą, by zasilić urządzenie elektryczne, ale dowiedziono, że stały materiał może zmienić światło w elektryczność bez ciepła lub ruchu. To był pierwszy krok do kolejnych badań.

Można powiedzieć, że fotowoltaiką zajmował się Albert Einstein. W 1904 roku opublikował pracę, w której opisał efekt fotoelektryczny. W 1918 roku Jan Czochralski – genialny, ale zapomniany polski naukowiec – opisał metodę produkcji monokrystalicznego krzemu,

eprasa.pl e88a08c17f

która umożliwiła monokrystaliczne wytwarzanie ogniw słonecznych.

W latach 60. XX w. rozkwitło wykorzystanie ogniw słonecznych w kosmosie, co miało związek z ekspedycjami kosmicznymi NASA. W następnej dekadzie koszty produkcji paneli spadły na tyle, że można było wykorzystać je do zasilania latarni morskich, przejazdów kolejowych i innych budynków, które znajdowały się daleko od skupisk ludzkich i podłączenie ich do sieci było zbyt kosztowne. Z kolei w latach 80. zastosowanie ogniw solarnych dotarło „pod strzechy”: wielu czytelników pamięta kalkulatory, do których nie trzeba było wkładać baterii, bo ładowały je promienie słoneczne. To właśnie fotowoltaika, choć na bardzo niewielką skalę.

Lata 90. przyniosły komercjalizację technologii. Powstały pierwsze instalacje podłączone do sieci i wolnostojące, a rządy kilku państw zaczęły dotować inwestycje fotowoltaiczne. Pod koniec ubiegłego wieku światowym liderem w zakresie instalacji PV były Stany Zjed-

eprasa.pl e88a08c17f

noczone, za nimi uplasowały się Japonia oraz kraje Europy Zachodniej. Zainteresowania fotowoltaiką nie przejawiały wówczas Chiny, ale wystarczyło 20 lat, by Państwo Środka odpowiadało za połowę mocy zainstalowanej na świecie.

Chiny zostawiły resztę świata w tyle

Chiny są obecnie niekwestionowanym liderem światowej fotowoltaiki. Pod koniec 2021 r. posiadały instalacje fotowoltaiczne o łącznej mocy 323 GW, które zaspokajały około 4,8-6 proc. całkowitego zużycia energii w kraju. Były również rekordzistą pod względem mocy przyłączeń rok do roku ze wzrostem na poziomie 53,9 GW. Chiny rozbudowują magazyny energii, ale również chcą zmniejszyć jednostkowy koszt jej magazynowania o 30 proc. do 2025 roku i stworzyć system, który będzie opłacalny bez dotacji.

W 2021 roku instalacje fotowoltaiczne w Stanach Zjednoczonych wyprodukowały 120 GW energii, co daje temu krajowi drugie miejsce w zestawieniu świa-

eprasa.pl e88a08c17f

towych liderów fotowoltaiki. Zaledwie dekadę wcześniej kraj ten posiadał niewiele ponad 4 GW instalacji solarnych. Szacuje się, że ćwierć miliona osób pracuje na stanowiskach związanych z fotowoltaiką.

W pierwszej połowie 2022 r. amerykański rynek energii słonecznej stanowił około 4,5 proc. krajowego miksu energetycznego. Amerykański ustawodawca chce zachęcić do zwiększenia liczby instalacji i wprowadził dziesięcioletnią ulgę podatkową dla inwestycji na ten cel. Przewiduje się, że do 2027 r. całkowita moc instalacji może wzrosnąć nawet do 335 GW.

Z 74,19 GW w 2021 r. Japonia zajmuje trzecie miejsce pod względem produkcji energii ze słońca. Przykład Japonii jest ciekawy o tyle, że to przecież kraj o bardzo gęstej zabudowie, gdzie ziemia jest towarem deficytowym. Do umieszczania paneli Japonia wykorzystuje m.in. pływające platformy oraz opuszczone pola golfowe, które są pozostałością po boomie na ten sport z lat 80. Zainteresowanie energetyką sło-

eprasa.pl e88a08c17f

neczną wzrosło w Japonii po katastrofie elektrowni jądrowej w Fukushimie w 2011 roku, kiedy władze uznały, że trzeba rozwijać źródła energii, które w aktywnym sejsmicznie regionie świata będą po prostu bezpieczniejsze.

Tuż za podium znalazły się Niemcy – w 2021 r. posiadały instalacje fotowoltaiczne o łącznej mocy 59 GW. Aż 41,1 proc. tamtejszej energii pochodzi ze źródeł odnawialnych. Niemiecki rząd stawia sobie cel, by do końca 2030 roku łączna moc elektrowni fotowoltaicznych wyniosła 215 GW.

Polska fotowoltaika rozwija się dynamicznie, ale nie bez przeszkód

Raport europejskiego stowarzyszenia branży fotowoltaicznej SolarPower Europe potwierdza, że nasz kraj znalazł się na ósmym miejscu, wyprzedzając m.in. Australię czy Holandię. W 2022 roku moc elektrowni fotowoltaicznych w Polsce wzrosła o 4,5 GW. Tempo wzrostu w 2023 roku spadło i istnieje ryzyko, że wy-

eprasa.pl e88a08c17f

padniemy z pierwszej dziesiątki największych rynków fotowoltaicznych na świecie.

Przyrost liczby instalacji domowych PV spowolniły zmiany w zasadach rozliczeń prosumentów, które wprowadzono w Polsce w kwietniu 2022 roku. Obiecujące są perspektywy inwestycji w naziemne elektrownie PV: wyzwaniem mogą się jednak stać zmiany w przepisach dotyczących planowania przestrzennego, które mogą wpłynąć na deweloperów farm PV w Polsce.

> *Zespoły naukowe na całym świecie pracują nad tym,* **BY PRODUKCJA PANELI FOTOWOLTAICZNYCH BYŁA MOŻLIWIE NAJTAŃSZA I PRZYJAZNA DLA ŚRODOWISKA,** *a także nad wydłużeniem żywotności paneli.*

Średnia żywotność paneli szacowana jest na 25 lat – przy czym najsłabsze już po 15 przestają działać efektywnie i nie spełniają swej roli. Panele wystawione są

eprasa.pl e88a08c17f

nieustannie na działanie niekorzystnych warunków atmosferycznych: śniegu, deszczu, wiatru, intensywnego słońca.

Ich recykling dopiero raczkuje, niemniej w Polsce już można znaleźć zakłady przyjmujące zużyte panele fotowoltaiczne. Zagospodarowanie elementów tworzących panel pozwoli na zmniejszenie kosztów produkcji oraz kosztów, jakie ponosi środowisko – bo skoro myślimy o fotowoltaice jako energii przyjaznej dla środowiska, to musi to objąć cały cykl życia paneli.

Również polscy naukowcy pracują nad udoskonalaniem paneli fotowoltaicznych i różnych aspektów pozyskiwania, magazynowania i wykorzystywania energii ze słońca.

Jak zwiększyć efektywność uzyskiwania energii

Tylko z niewielkiej części promieniowania słonecznego padającego na ogniwa fotowoltaiczne produkowana

eprasa.pl e88a08c17f

jest energia. Reszta energii jest tracona, głównie w postaci ciepła. Naukowcy z Politechniki Warszawskiej pracują nad materiałem o ujemnym współczynniku załamania, który nie tylko zredukuje nagrzewanie się ogniwa, ale również pozwoli na zwiększenie efektywności uzyskiwania energii.

Naukowcy zaobserwowali, że odpowiednio zaprojektowany metamateriał hiperboliczny może pełnić dla ogniwa fotowoltaicznego rolę filtra krawędziowego, które odbija promieniowanie podczerwone. A to ono prowadzi do nagrzewania ogniwa i, w konsekwencji, do spadku jego sprawności energetycznej.

– W naszym projekcie dokonujemy zarówno pełnej symulacji parametrów elektrycznych i optycznych, jak i weryfikujemy eksperymentalnie to założenie – powiedział dr inż. Bartosz Fetliński z Wydziału Elektroniki i Technik Informacyjnych, kierownik zespołu badawczego, cytowany przez Politechnikę Warszawską. – Tworzymy strukturę metamateriału hiperbolicznego złożonego z ultracienkich warstw, o grubości rzędu na-

eprasa.pl e88a08c17f

nometrów. Tak stworzona struktura pozwoli m.in. na uzyskanie filtrów o bardzo ostrej krawędzi, bardzo dobrze filtrujących i mających możliwość uzyskania gwałtownego przejścia od transmisji do absorbcji lub odbicia – podkreślił.

To właśnie te cechy metamateriałów hiperbolicznych skłoniły naukowców do zastosowania ich w panelach fotowoltaicznych.

– Do tej pory metamateriały hiperboliczne nie były w taki sposób wykorzystywane, więc nasz projekt cechuje wysoka innowacyjność naukowa – dodał dr Fetliński. – W związku z tym w literaturze nie ma wiarygodnych charakterystyk tych materiałów, które mogłyby zostać użyte w naszym projekcie. Zdarza się tak, że właściwości są opisane w przypadku zastosowania jednej metody nakładania warstw, a nie ma już opisu przy zastosowaniu innej.

Weryfikacja eksperymentalna zamodelowanych struktur metamateriałowych jest realizowana przy współpracy z Instytutem Mikroelektroniki i Fotoniki

eprasa.pl e88a08c17f

Sieci Badawczej Łukasiewicz oraz Instytutem Fizyki Polskiej Akademii Nauk.

W Rzeszowie pracują nad wydłużeniem pracy paneli

Naukowcy z Uniwersytetu Rzeszowskiego i Politechniki Rzeszowskiej opracowali powłokę wydłużającą pracę paneli fotowoltaicznych. Jak poinformowała liderka zespołu naukowego dr hab. Małgorzata Pociask-Biały, w ramach projektu badacze chcą zastosować wielowarstwową, polimerową powłokę z pęcherzykami powietrza, zamkniętymi pomiędzy dwiema warstwami folii o cechach mikro koncentratorów promieniowania słonecznego.

– Chociaż grubość tej warstwy nie przekracza 30 μm, to będzie to trwała powłoka, która transmisyjnością odpowiadać będzie filtrowi zbudowanemu z układu mikrosoczewek powietrza zamkniętych pomiędzy polimerami – foliami podczas procesu ich nakładania na szkło lub przezroczysty polimer – wyjaśniła, cytowana przez PAP, dr Pociask-Biały.

eprasa.pl e88a08c17f

Nauka to polska specjalność

Efektem prac podkarpackich naukowców jest powłoka, która umożliwi dłuższą pracę modułów fotowoltaicznych. Taki system może być stosowany m.in. w systemach naziemnych produkujących energię elektryczną na potrzeby zasilania akumulatorów do samochodów elektrycznych, awaryjnego zasilania kokpitów samolotów, systemów np. analizujących skład atmosfery na różnych wysokościach nad powierzchnią Ziemi czy innych systemów umieszczanych w przestrzeni kosmicznej.

Projekt naukowców z otrzymał blisko 200 tys. zł dofinansowania w ramach programu grantowego Podkarpackiego Centrum Innowacji.

Fabryka perowskitowych ogniw słonecznych

W 2021 r. we Wrocławiu powstała pierwsza na świecie fabryka perowskitowych ogniw słonecznych. Perowskity to materiały przewodzące prąd oraz absorbujące światło. Z tego też powodu producenci fotowoltaiki dążyli do wykorzystania tych surowców w produkcji. Problem stanowiła niska wydajność oraz wysokie koszty.

eprasa.pl e88a08c17f

Nauka to polska specjalność

Z tym zadaniem poradziła sobie polska technolog Olga Malinkiewicz, założycielka firmy Saule Technologies. To właśnie we wrocławskiej fabryce firmy będą produkowane pierwsze na świecie ogniwa słoneczne na bazie perowskitu. Dzięki odkryciu zespołu Malinkiewicz udało się utworzyć materiały o wiele mniejszym nakładem kosztów.

We wrocławskiej fabryce Saule Technologies będą powstawać ogniwa słoneczne na bazie perowskitu.

> *Według ekspertów* **MOŻLIWOŚĆ WYKORZYSTANIA TYCH MATERIAŁÓW JEST W ZASADZIE NIEOGRANICZONA:** *mogą znaleźć zastosowanie choćby w budownictwie i w produkcji telefonów komórkowych.*

11 listopada tego roku 28 ogniw perowskitowych stanowiących wyposażenie polskiego satelity obserwacyjnego STORK-7 zostało wyniesionych w kosmos na

eprasa.pl e88a08c17f

Nauka to polska specjalność

pokładzie rakiety Falcon 9. Olga Malinkiewicz przekonuje, że perowskity to idealne źródło zasilania w kosmosie ze względu na to, że są znacznie lżejsze od ogniw tradycyjnych i elastyczne, dzięki czemu można je upakować w niewielkiej przestrzeni, a ze względu na możliwość druku cyfrowego mogą przybierać dowolne kształty. Misja jest pierwszym w historii testem tego rodzaju ogniw w przestrzeni kosmicznej.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f



Mirosław Baka na planie filmu „Chłopi”

AKTOR DOŚWIADCZONY

Fot. Miki Węcel

– Wciąż mamy problem z autorytetami. **LUDZIE, KTÓRZY SWOJĄ WIEDZĄ, PRACĄ, OSIĄGNIĘCIAMI, RZETELNOŚCIĄ I DOŚWIADCZENIEM ZAPRACOWALI NA MIANO AUTORYTETU, NIE MAJĄ DZIŚ ŻADNEGO WPŁYWU NA CZĘŚĆ NASZEGO SPOŁECZEŃSTWA.** *Wpływ mają ci, którzy potrafią tylko perfidnie kłamać i z ohydną premedytacją wykorzystywać ludzką naiwność* – **MÓWI MIROSŁAW BAKA. W ROZMOWIE AKTOR ODNOSI SIĘ TEŻ DO OSCAROWYCH SZANS „CHŁOPÓW” I SWOJEJ ROLI BORYNY.** *– Znajomi mnie pytają: No i co? Jedziesz na Oscary? A ja się już tylko z tego śmieję, bo film nie jest nominowany do Oscarów, tylko zgłoszony do walki o nominację; przed nim daleka droga.*



Rozmawiała **Katarzyna Burzyńska-Sychowicz**

eprasa.pl e88a08c17f

Mówi pan, że aktorstwo to zawód, który mocno orze psychikę. Panu przeorał?

Jeśli porównać zawód aktora np. do muzyka, to chyba nawet zupełny laik zgodzi się z tym, że nie ma takiego instrumentu, który by po jakimś czasie trochę się nie zużył, który nie byłby sfatygowany ciągłym graniem. A przecież instrumentem nas, aktorów, jesteśmy my sami: nasza fizyczność i psychika.

Oczywiście z biegiem lat człowiek buduje w sobie mechanizmy obronne, nabiera tej dobrze rozumianej zawodowej rutyny, dzięki której potrafi te mechanizmy szybciej i skuteczniej uruchamiać, strzec swojego najgłębszego wnętrza przed poniewierką, która zawsze towarzyszy konstruowaniu roli.

Bo to nie jest tak, że nauczysz się tekstu i wychodzisz na scenę – jak czasem aktorstwo rozumieją ludzie. To jest wyczerpujące zajęcie, polegające na odnajdowaniu w sobie najgłębiej pochowanych pokładów uczuć, emocji albo budzeniu w sobie nowych, dotąd nie zaznanych. Wysiłek, jaki aktor musi włożyć w to, żeby

eprasa.pl e88a08c17f

za każdym powtórzeniem – czy to w teatrze, czy w kolejnych ujęciach w filmie – to, co gra było wiarygodne i świeże, jest olbrzymi.

Aktorstwo nie odbywa się bez sponiewierania psychiki, bo nie może być powierzchowne. W każdym razie taki jest warunek i cena dobrego aktorstwa.



Mirosław Baka

- aktor teatralny, filmowy i telewizyjny. Absolwent wrocławskiego oddziału PWST w Krakowie. Jako aktor debiutował w 1985 r. w telewizyjnym filmie „Daleka droga”, debiut teatralny zaliczył dwa lata później rolą w „Balu w Operze”. Na swoim koncie ma kilkadziesiąt ról teatralnych i jeszcze więcej filmowych i serialowych. Laureat licznych nagród aktorskich.

eprasa.pl e88a08c17f

Czy określenie aktor ostatnio się trochę nie zdewaluowało?

Kiedyś aktorami byli wyłącznie ludzie, którzy mieli wykształcenie, skończyli szkoły teatralne, studia aktorskie. Bardzo rzadko przed kamerą pojawiali się amatorzy. Teraz to jest nagminne: całe zjawisko celebryctwa, używania ludzi, którzy nie są przygotowani do tego zawodu... Ludzie zaczepiają mnie na ulicy, pytając, gdzie iść na szybkie zdjęcia próbne, bo chcieliby być aktorem czy aktorką.

Takie jest dość powszechne wyobrażenie na temat tego zawodu: zostanę aktorem, jak będę miał w CV dwa dni pracy w jakimś serialu. To jest śmieszne.

Określenie aktor powinno być zarezerwowane dla ludzi, którzy przeszli przynajmniej jakieś szkolenie aktorskie, a w każdym razie udowodnili niejednokrotnie, że mają o tym pojęcie. Wciąż coś się we mnie buntuje przeciwko nazywaniu aktorem kogoś, kto zagrał epizod przed kamerą. Dzięki Bogu wciąż jeszcze teatr w pełni weryfikuje to zawodowe nazewnictwo.

eprasa.pl e88a08c17f

Czy dzisiaj przemysł filmowy opiera się również na statystykach? Angażuje się aktora, który ma dużo followersów i lajków, jest popularny, więc może zapewnić darmową promocję i większą oglądalność?

Dokładnie, oczywiście, że tak jest. Nie dotyczy to jednak ról, które niosą ze sobą duże i poważne zadania aktorskie, bo

> *jeśli ktoś zajmuje się w głównej mierze social mediami i* **LANSOWANIEM SIEBIE NA INSTAGRAMIE,** *to nie przypuszczam, żeby to był jakiś szczególnie uzdolniony aktor, który pociągnie dużą rolę*

w filmie fabularnym czy w serialu. Pojawia się więc wiele takich, uzasadnionych jedynie popularnością, nazwisk w mniejszych produkcjach, w telewizji, a bywa, że i w filmie. Najmniej takich zjawisk jest w teatrze; mam oczywiście na myśli teatry, które nie są nastawione wyłącznie na rozrywkę.

eprasa.pl e88a08c17f

W teatrze w „Edukując Ritę” gra pan profesora, w filmowych „Chłopach” – Macieja Borynę, wcześniej grał pan twardzieli – raczej umyka pan szufladkowaniu.

Od chłopa do inteligenta! Czy gram chłopa, czy inteligenta, kosmonautę czy żołnierza, to wszystko jest rzeczą drugorzędną; nieważne, w jakie ubranie ubierze się człowieka, jeśli jest mądry i wartościowy, to w łachmanach też będzie mądry i wartościowy. W filmie bywa tak, że jak ktoś zafunkcjonował jako twardziel, który potrafi biegać z pistoletem czy karabinem, to później daje się mu takie role, wiedząc, że to dobrze zagra.

Ale nie chodzi przecież o to, aby zagrać schemat, ale konkretnego człowieka – nie ma dwóch takich samych hydraulików, lekarzy, łobuzów czy księży.

Owszem, grałem różnych twardzieli, ale już jestem dziadkiem, gram ludzi, którzy mają swoje lata i przynależne do wieku problemy: z dziećmi, z wnukami, ze sobą... Co oczywiście nie znaczy, że nie mogę jeszcze zagrać jakiegoś łobuza, który biega z giwerą i robi

eprasa.pl e88a08c17f

porządek na mieście czy na dzielni. Staram się też, żeby w moich osiągnięciach aktorskich były różne dziedziny: film, serial, teatr, piosenka aktorska. Nie zdarzył mi się tylko taniec i chyba już się nie zdarzy, bo choć po wielokroć dostawałem propozycje udziału w programie „Taniec z gwiazdami”, nie czuję się mocny w tym temacie.

Mówi pan o sobie, że nie jest starym, upierdliwym mądralą, że czerpie pan z młodych ludzi.

Ktoś może powiedzieć: aktor doświadczony, który dzieli się tym doświadczeniem z innymi. Ale czasami bardziej niż te płynące z doświadczenia, potrzebne są inspiracje czerpane z młodości. Zawsze dobrze otworzyć się na inne, różnorodne źródła inspiracji. Pracując z młodymi ludźmi, podpatruję ich, czerpię od nich ten szczególny rodzaj naturalnej świeżości, chłonę energię. W przypadku ludzi starzejących się naturalnym jest czasem podświadome pragnienie bycia blisko źródeł energii. Pewnie między innymi dlatego dziadkowie tak lgną do wnucząt. Znam to z własnego doświadczenia.

eprasa.pl e88a08c17f



Fot. Next Film

eprasa.pl e88a08c17f

Nazywa pan siebie „starzejącym się”. Czuje pan, że się starzeje?

Pewnie w okolicy 70-tych urodzin z rozrzewnieniem będę wspominał 60-tkę, ale teraz też nie będę już udawał młodzieniaszka. Kiedy ma się 60 lat, jest się już w tak zwanym wieku senioralnym. Wchodzę w ten wiek, a to, że jeszcze mam siłę pracować i robić inne rzeczy w życiu, to dobrze;

> *fajnie, że pozwala mi na to zdrowie, że mam jeszcze siły, ale* **METRYKI SIĘ NIE OSZUKUKA** *i coś z niej wynika. Choćby takie określenia jak „starzejący się”.*

Czy tradycja jest dla pana ważna?

Nie. A w każdym razie coraz mniej. Ostatnio myślałem sobie o tym, jakie aspekty i elementy tradycji jeszcze funkcjonują i to, co mogę na pewno wymienić to: choinka na święta, prezenty dla wnuka od zajączka, wigilia z rodziną przy wspólnym stole...

eprasa.pl e88a08c17f

Mam wrażenie, że to wszystko się trochę rozmywa, zanika...

Nie ma już takich tradycji, jakie funkcjonowały w czasach reymontowskich „Chłopów”, nie ma już tamtego ich pojmowania.

A jesteśmy już daleko czy wciąż blisko patriarchatu rodem z „Chłopów”?

Na przestrzeni ostatnich lat coraz więcej i dobitniej mówi się o pozycji kobiet w społeczeństwie. Dobrze rozumiany feminizm odsunął w niebyt zjawisko patriarchatu. W każdym razie w większości obszarów codziennego życia, a także w większości środowisk. Słowo patriarchat brzmi już nieco archaicznie, choć pewnie są jakieś rodziny, gdzie on wciąż funkcjonuje.

Na wsiach?

Wiele zależy od charakteru kobiety, czy ona się na to godzi. Znam mnóstwo rodzin wiejskich, gdzie kobieta jest tym kimś, kto dba o dom, o rodzinę i to ma niesłychane znaczenie dla mężczyzny, który – choćby nie wiem jak starał się być ważny, musi docenić i docenia ogrom jej pracy, stworzone przez nią ognisko domowe.

eprasa.pl e88a08c17f

Pan za miłością, w imię budowania rodziny, osiadł w Gdańsku.

W naszym przypadku było tak, że Joanna miała już zagwarantowaną pracę w teatrze gdańskim, a ja pojechałem za nią. Zresztą nie zależało mi na byciu za wszelką cenę w Warszawie i graniu latami teatralnych epizodów w oczekiwaniu na swoją szansę. Tym samym nie zrezygnowałem z jakichś swoich życiowych marzeń dla kobiety, którą pokochałem. Zrobiłem to z radością.

Pokochałem Joannę i pokochałem Gdańsk, a dziś mogę dodać, że cieszę się w obu przypadkach wzajemnością.

Rodzina to jest siła? Jak u Boryny?

Rodzina to jest siła, to prawda. I z tego tak dosadnie, do głębi człowiek zadaje sobie sprawę, kiedy jest dojrzały, kiedy patrzy wstecz i widzi, jak wiele rodzinie zawdzięcza. Że ktoś stoi za jego plecami, że czeka, że bezwzględnie można mu zaufać i otrzymać wsparcie. Znakiem naszych czasów jest to, że ludzie często „przereżyserowują” swoje życia; rozwodzą się, zakładają nowe rodziny: jedną, drugą, trzecią... Jeśli komuś udało się,

eprasa.pl e88a08c17f

tak jak mnie, odnaleźć z partnerką, przeżyć z jedną osobą kawał życia, ten wie dokładnie, co mówi wypowiadając słowa rodzina to jest siła.

Co pana najbardziej oburza – miarą tego oburzenia niech będzie oburzenie Boryny, kiedy umiera mu krowa.

Oburza, a nawet wkurza mnie ludzka głupota, która nas, Polaków wiele kosztuje. Wciąż mamy problem z autorytetami. Ludzie, którzy swoją wiedzą, pracą, osiągnięciami, rzetelnością i doświadczeniem zapracowali na miano autorytetu, nie mają dziś żadnego wpływu na część naszego społeczeństwa. Wpływ mają ci, którzy potrafią tylko perfidnie kłamać i z ohydną premedytacją wykorzystywać ludzką naiwność.

Jest pan lepszej myśli po 15. października?

O tak! Od 15 października **BUDZĘ SIĘ Z UŚMIECHEM.** *Znowu chce mi się oddychać pełną piersią i ufnie patrzeć w przyszłość.*

eprasa.pl e88a08c17f

Ci, którzy odchodzą w cień, niech tam tkwią.

Co jako społeczeństwo mamy z reymontowskich „Chłopów”?

Walorem tej powieści są nie tylko rzetelne i piękne opisy XIX-wiecznej polskiej wsi, ludowych obyczajów czy historycznego tła społecznego, „Chłopi” są niezwykle prawdziwą, mądrą, wnikliwą obserwacją natury ludzkiej. Mała wieś, gdzieś pośrodku Europy pełna małych i wielkich namiętności, ludzkich radości i dramatów, miłości, nienawiści, zawiści, zakłamania, wierności, oddania... Długo można by jeszcze wymieniać, jak wiele udało się Reymontowi zmieścić w tych czterech porach roku.

Myślę, że „Chłopi” są uniwersalną opowieścią o każdej społeczności ludzkiej, bez względu na długość i szerokość geograficzną. Międzyludzkie relacje, nawet różniąc się nieco odcieniami, wszędzie pozostaną te same, także bez względu na czasy. W końcu nie bez przyczyny Reymont dostał nagrodę Nobla za tę książkę. „Chłopi” są opowieścią o ludzkich niedoskonałościach, o tym, co w nas wciąż tkwi, bez względu na to, czy mamy XIX, XIV czy XXI wiek!

eprasa.pl e88a08c17f



Fot. Next Film

eprasa.pl e88a08c17f

W XXI wieku do naszych przywar dopisaliśmy hejt...

Oczywiście, że tak. Ja na swoim przykładzie wiem, że kiedy aktor zaczyna mówić o polityce, o społeczeństwie i jego wadach, to od razu są komentarze z używaniem epitetu „aktorzyna”, „niech się nie wypowiada”! Albo: „Co oni wiedzą? Dlaczego mam słuchać, co on myśli?!”. Ja nie uzurpuję sobie prawa do bycia autorytetem. Pytany odpowiadam.

To, co się dzieje z Jagną na wsi to jest hejt. To, czego doświadczają aktorzy wypowiadający się w sprawach ważnych dla naszej teraźniejszości i społeczeństwa, to też jest hejt.

Ten cały ściek pojawia się w Internecie; niestety takie są czasy.

Kiedy nie było Internetu, **ŻYŁO NAM SIĘ Z PEWNOŚCIĄ DUŻO SPOKOJNIEJ,** *może też mądrzej, bo przynajmniej mało który półgłówek miał możliwość upublicznienia swoich przemyśleń*

eprasa.pl e88a08c17f

czy – mówiąc kolokwialnie – wyrzygania swoich frustracji poprzez bezinteresowny hejt.

A propos wypowiadania się na tematy ważne dla społeczeństwa: znalazłam informację, że zmienił pan zdanie na temat osób nieheteronormatywnych: z jakiego na jakie?

To moja życiowa nauczka, aby zawsze dokładnie dopytywać kto, skąd, po co, w czyim imieniu pyta. Kiedyś zadzwonił do mnie jakiś człowiek z pytaniem, czy rodziny homoseksualne powinny mieć prawo adoptować dzieci. Ja, nie używając bynajmniej sformułowania: „nie, nie mają prawa adoptować dzieci”, powiedziałem, że dobrze, kiedy dziecko ma mamę i tatę, że taki był wzorzec rodziny od zawsze.

No i później okazało się, że wypowiedziałem się przeciwko adopcji dzieci przez związki homoseksualne.

Musiałem się mocno tłumaczyć najbliższym przy rodzinnym obiedzie. Moi synowie, moja żona wypominali mi to, co jakiś cwany działacz o mnie napisał. Dziś oczywiście zacząłbym od tego, co najistotniejsze i na

eprasa.pl e88a08c17f

tym bym skończył: że w tym wszystkim najważniejsze jest to, żeby dziecko czuło się kochane i szczęśliwe. Natomiast rozgraniczanie, czy miłość dostaje od mamy i taty, czy od dwóch tatusiów albo dwóch mam, to jest rzecz drugorzędna.

Jak ocenia pan szansę „Chłopów” na Oscara?

Nie obgryzam paznokci, zastanawiając się, czy dostanie Oscara czy nie. Ja się cieszę, że film spotyka się z tak dobrym odbiorem widzów. Cieszę się, że mając poza Polską tak dobrego dystrybutora jakim jest Sony, film zostanie pokazany w bardzo wielu krajach świata. Bo to jest cząstka polskiej kultury i wierzę, że na świecie też się spodoba. Wyjątkowa forma, bardzo dobrze wyreżyserowany i zmontowany film, naprawdę świetna robota całej ekipy, aktorzy postarali się dobrze zagrać, muzyka L.U.Ca idealnie dopełniła ten obraz.

Znajomi mnie pytają: No i co? Jedziesz na Oscary? A ja się już tylko z tego śmieję, bo film nie jest nominowany do Oscarów, tylko zgłoszony do walki o nominację; przed nim daleka droga.

eprasa.pl e88a08c17f

Najważniejsze jednak, że jest dobry, sam oglądałem go z przyjemnością, a to mi się rzadko zdarza, bo najsurowszym krytykiem jestem dla siebie ja sam. I bywa, że oglądając po raz pierwszy film, w którym zagrałem, wyszukuję swoje błędy, rzeczy, które mogłem zagrać lepiej, inaczej. A w przypadku „Chłopów” nie miałem za bardzo do czego się przyczepić.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f

KRUCHA WOJOWNICZKA



Fot. Drygas Film Production

Kadr z filmu „Danger Zone”

eprasa.pl e88a08c17f

Gdy w 2015 roku Vita Maria Drygas zobaczyła w Donbasie zdjęcie ogłoszenia: „Przewiozę po linii frontu tanio”, nie uwierzyła. Jako dokumentalistka musiała to sprawdzić – tak odkryła świat turystyki wojennej, gdzie płaci się ogromne pieniądze za adrenalinę z pierwszej linii frontu. Osiem lat później, wraz z premierą filmu „Danger Zone”, mówi: **– WOJNY RÓŻNIĄ SIĘ TYLKO TECHNOLOGIĄ I SPOSOBEM PROWADZENIA WALK. BO TWARZE OFIAR CYWILNYCH, UCHODŹCÓW, SĄ NA CAŁYM ŚWIECIE TAKIE SAME:** *naznaczone niewyobrażalnym cierpieniem, permanentnym lękiem i niepewnością, kiedy nadejdzie śmierć.* **VITA MARIA DRYGAS PODKREŚLA TEŻ WYRAŹNIE: – TEMAT TURYSTYKI WOJENNEJ JEST PRETEKSTEM, BY POSTAWIĆ PYTANIE O KONDYCJĘ NASZEGO ŚWIATA, W KTÓRYM WOJNA STAŁA SIĘ PRODUKTEM.**



Rozmawiała **Aneta Wawrzyńczak-Rekowska**

eprasa.pl e88a08c17f

Ale miałam przez ciebie wieczór...

Już się boję.

Półtorej godziny siedziałam ze ściśniętym żołądkiem. Wzruszyłam się, bardziej niż się spodziewałam, bo wróciły do mnie wspomnienia z wyjazdów reporterskich na wojnę. Twój film zostawił mi mnóstwo pytań w głowie. Chyba nawet więcej do samej siebie niż do ciebie.

Bardzo się cieszę, bo na tym według mnie polega praca dokumentalisty: na dialogu z widzem, stawianiu pytań. Wolę, żeby film pozostawiał widzów z poczuciem niedosytu niż wszystko dopowiadał.

Masz póki co dwa filmy na koncie – i oba dotykają wojny. Twój debiut „Piano” opowiada o rewolucji na Majdanie, a „Danger Zone” o turystyce wojennej. Dlaczego tak cię do tego ciągnie?

To pytanie jest wyjątkowo trudne i wydaje mi się, że nie mogę udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Na pewno interesują mnie tematy społeczne, a przede wszystkim człowiek. Pierwszy film, który realizowa-

eprasa.pl e88a08c17f

łam podczas rewolucji na Majdanie, był dla mnie punktem zwrotnym. Później natknęłam się na temat turystyki wojennej, która ukazywała wojnę z całkowicie innej perspektywy. W filmie oczywiście staram się przekazać to, co uważam za istotne, inaczej nie zdecydowałabym się na zajęcie półtorej godziny z życia widzów.



Vita Maria Drygas

- reżyserka, autorka zdjęć filmowych. Absolwentka filologii francuskiej UW i Wydz. Radia i Telewizji UŚ. Ukończyła także program Studio Prób w Mistrzowskiej Szkole Andrzeja Wajdy. Debiutowała w 2014 r. filmem dokumentalnym „Piano”. Laureatka licznych nagród.

eprasa.pl e88a08c17f

Mam poczucie, że moje filmy ukazują złożoność ludzkich doświadczeń podczas konfliktów zbrojnych. Natomiast tematem opowieści jest człowiek, to na nim się skupiam.

Tylko jak trafiasz na tego człowieka? Albo inaczej: jak znajdujesz temat na film?

Znajdowanie tematu na film to proces, który za każdym razem wygląda inaczej. W przypadku debiutu przyglądałam się światu na kijowskim Majdanie i natknęłam się na pianino, które stało na ulicy. Było pomalowane w barwy flagi ukraińskiej, niezależnie od pogody zatrzymywali się przy nim ludzie. Jedni na nim grali, inni słuchali. Bardzo często wspólnie śpiewali hymn Ukrainy. Okazało się, że ten instrument miał w sobie ogromną moc jednoczenia, wspólne śpiewanie hymnu i ukraińskich pieśni narodowych dawało ludziom nadzieję, podnosiło na duchu. Władza nazwała ich piano-ekstremistami.

Wyobraź sobie, że podobne pianina wystawiono na ulicę w licznych ukraińskich miastach i policja niszczyła te instrumenty, dosłownie rozwalała w drobny

eprasa.pl e88a08c17f

mak. Pianino okazało się metaforycznie groźniejsze niż koktajle Mołotowa. Instrument stał się pretekstem do opowiedzenia o dramacie rewolucji na Majdanie.

Jest w Warszawie takie pianino, stoi pod jedną z kamienic w Śródmieściu, z przyklejoną kartką: „Pamięci uciszonych instrumentów, świadków niejednej historii”.

Absolutnie przepiękne zdanie! Mnóstwo czasu spędziłam na schodkach kawiarni

> *na kijowskim Majdanie, obserwowałam świat dookoła pianina,* **PRZYGLĄDAŁAM SIĘ LUDZIOM,** *którzy na nim grali. Rozmawiałam z nimi,*

zadawałam im najprostsze pytania, aż udało mi się znaleźć bohaterów filmu. To był długi proces, ale taka jest specyfika realizacji filmów dokumentalnych. Trzeba uzbroić się w cierpliwość. Co nie jest moją mocną stroną, bo z natury jestem raczej niecierpliwa.

eprasa.pl e88a08c17f



Fot. Drygas Film Production

eprasa.pl e88a08c17f

Wyobraź więc sobie, jaką lekcją pokory był siedmioletni proces powstawania „Danger Zone”. Ogólnie bardzo cenię lekcje, jakich dostarcza mi życie i chyba nawet nauczyłam się za nie dziękować. Potrzebowałam treningu cierpliwości.

Jak więc trafiłaś na tak niszowy temat jak turystyka wojenna?

Kończyliśmy zdjęcia na Ukrainie do filmu „Piano”. Pojechaliśmy na jeden dzień do Donbasu. Jeden z moich bohaterów miał tam koncert dla żołnierzy. I właśnie tam natknęłam się na zdjęcie ogłoszenia, oferującego przewóz po ukraińskiej linii frontu. Wydawało mi się, że to prowokacja ze strony separatystów.

Ale jak zareagowałaś na to ogłoszenie nie jako reżyserka, tylko jako człowiek?

Naturalnie wzbudziło to mój wewnętrzny sprzeciw. Niemniej jednak ludzie od wielu lat oglądali wojny, nie zawsze w nich uczestnicząc. Każda epoka ma swoje wojny. Kiedy robiłam kwerendę dotyczącą turystyki wojennej, znalazłam informacje dotyczące wojny secesyjnej. Bitwę pod Bull Run, co prawda z dużej odległości, przyjeż-

eprasa.pl e88a08c17f

dżały oglądać rodziny, między innymi kongresmenów, z koszami piknikowymi. Zainteresowanie wojną, wojeryzm społeczny od dawna tkwił w człowieku.

Był też Mark Twain oprowadzający turystów po zrujnowanym Sewastopolu podczas wojny krymskiej, a później był Thomas Cook, który robił to samo w czasie wojen burskich.

A we współczesnym świecie podglądanie wojny stało się prężnie działającym biznesem. Wycieczka na wojnę to kosztowny i pożądany produkt, wiele agencji turystycznych funkcjonuje w podziemiu.

Długo zastanawiałam się, czy jest sens eksplorować ten świat, ale to, co przeważyło, to pewne lustrzane odbicie naszych czasów. Przy okazji przedstawienia partykularnych historii moich bohaterów chciałam przyjrzeć się kondycji współczesnego świata. Mam nadzieję, że to się udało.

Ten temat zaczął cię gryźć, uwierać tak, że musiałaś coś zrobić z tym również jako twórczyni?

Tworzenie filmów dokumentalnych wiąże się z nieustanną obserwacją świata. Znajdujemy wiele tema-

eprasa.pl e88a08c17f

tów i w końcu decydujemy, któremu chcemy poświęcić swój czas i ostatecznie zmierzyć się z nim.

> *Temat turystyki wojennej* **BYŁ DLA MNIE I CAŁEJ EKIPY OGROMNYM WYZWANIEM,** *szczególnie ze względu na kontrowersyjny charakter.*

Musieliśmy podjąć trudną próbę przekonania ludzi, aby wzięli udział w tym przedsięwzięciu. Proces dokumentacji, w tym nawiązywania kontaktów z turystami wojennymi oraz agencjami, zajął kilka lat.

Od czego się zaczęło?

Najpierw poznałam Andrew Drury’ego, najbardziej doświadczonego turystę wojennego, który od ponad 20 lat jeździł w miejsca konfliktów zbrojnych.

Chciałam też dokładnie przyjrzeć się temu, jak organizowane są tego rodzaju wycieczki. Odkryć kulisy przygotowań takich ekspedycji. Znalazłam amerykańską agencję turystyczną War Zone Tours, pierwszą, która zabierała klientów w miejsca konfliktów zbroj-

eprasa.pl e88a08c17f

nych. Jej właściciel też nie od razu zgodził się wystąpić w filmie.

Pewnie niełatwo było ich przekonać.

To było zupełnie inne doświadczenie niż praca z bohaterami „Piano”. Jest fundamentalna różnica, kiedy filmujesz ludzi, którzy walczą o swoją wolność, godność, a kiedy przedstawiasz tych, których zachowanie nie jest powszechnie akceptowane.

Bohaterowie „Danger Zone” zdawali sobie sprawę, że będą musieli się zmierzyć z krytyką. Oczywiście na początku byli podejrzliwi. Podchodzili sceptycznie do mojej propozycji. Każdy z nich ma swoje życie, które jest dużo ważniejsze niż film.

Dla mnie to też było duże wyzwanie – jak opowiedzieć tę historię, żeby stała uniwersalna, a nie pozostała jedynie na poziomie ciekawostki przyrodniczej? Nie interesowało mnie robienie filmu z tezą. Musieliśmy sobie nawzajem zaufać. Gdybym chciała ci opowiedzieć o spotkaniu z każdym bohaterem, każdą bohaterką, nie starczyłoby miejsca.

Daj chociaż jeden przykład.

eprasa.pl e88a08c17f

To przyjrzyjmy się mojemu pierwszemu bohaterowi, Andrew. Był postacią rozpoznawalną, pojawiał się już wcześniej w brytyjskich i amerykańskich mediach, wystąpił w jednym z odcinków serialu Netflixa. Wiele razy prosiłam go o spotkanie. Kiedy w końcu usiedliśmy naprzeciwko siebie, nasza rozmowa trwała osiem godzin, zaczęliśmy od wspomnień z jego dzieciństwa, pierwszych obrazów, jakie pamięta.

Andrew powiedział, że to była dla niego wręcz pewna forma terapii. Opowiedział o śmierci swojego brata, Roberta, który zmarł na białaczkę w wieku 10 lat. Andrew był tylko o rok starszy od niego. Mieszkali w jednym pokoju. To była pierwsza noc, którą spędził sam na piętrowym łóżku, które na dole było puste. Gdy mi o tym opowiadał, zaczął płakać. Starał się to ukryć, widziałam, że te łzy go krępowały. Później wyznał, że nie płakał od wielu lat.

Dlaczego pękł akurat wtedy?

Musiałabyś jego o to zapytać. Udało mi się stworzyć przestrzeń, w której czuł się swobodnie bez obawy przed oceną. Naprawdę byłam ciekawa jego historii. Przyszłam

eprasa.pl e88a08c17f



Fot. Drygas Film Production

eprasa.pl e88a08c17f

do niego z otwartym umysłem. Dla mnie kluczowym elementem jest ciekawość. Staram się pielęgnować w sobie taką niemal dziecięcą ciekawość świata.

Turystami wojennymi też kieruje ciekawość? Gdy wybucha nowy konflikt, życie ludzi obraca się w gruzy, oni myślą: o, spoko, tam jeszcze nie byłem?

Bardzo nie chciałabym uogólniać, ale na pewno nie powiedziałabym, że mają właśnie takie podejście. Najczęściej turyści chcą zobaczyć na własne oczy to, co relacjonują media.

> *Jak zauważył Rick, właściciel War Zone Tours, wśród jego klientów dominowała chęć przekonania się,* **CZY NAPRAWDĘ JEST TAK, JAK POKAZUJE TELEWIZJA,** *internet.*

Jeśli zaś chodzi o moich bohaterów, to każdy z nich miał inną motywację, powodowaną swoimi doświadczeniami życiowymi, niejednokrotnie deficytami emocjonalnymi.

eprasa.pl e88a08c17f

Wspomniałaś już o Andrew.

I właśnie Andrew, przyznał, że na początku, gdy lata temu zaczynał podróżować jako turysta wojenny, rzeczywiście wybierał miejsca, które pojawiały się w mediach. Tylko że każda kolejna podróż musiała być bardziej ekstremalna. Porównywał to do ściągania kolejnych warstw z cebuli, chciał coraz więcej, coraz mocniej, przekraczał kolejne granice niebezpieczeństwa. Powtarzał, że nie odczuwa lęku. Może dlatego, że, jak mówi, urodził się pod szczęśliwą gwiazdą i nigdy nie otarł się bezpośrednio o śmierć. Natomiast moi bohaterowie zmieniali się na przestrzeni filmu. Dzisiaj Andrew jest w innym miejscu, niż wtedy gdy się poznaliśmy.

Bo ile można rzucać wyzwanie losowi?

„Do czasu”, tak powiedział mi duński fotograf wojenny, kiedy rozmawialiśmy o tym projekcie. „Wojna prędzej czy później cię dosięgnie”.

Jako człowiekowi: co ci dał ten film – a co zabrał?

Gdybym miała siebie jakoś opisać, powiedziałabym, że jestem i zawsze byłam kruchą wojowniczką. Ten

eprasa.pl e88a08c17f

aspekt nie uległ zmianie. Kiedy mi na czymś bardzo zależy, zawsze doprowadzę to do końca, nawet jeśli będzie to trwało siedem lat (śmiech).

Praca nad „Danger Zone” była ogromnym wyzwaniem emocjonalnym dla nas wszystkich, ekipy, która realizowała zdjęcia, dla montażystów i producentów. W przypadku filmu dokumentalnego każdy projekt zawsze stanowi wycieczkę w nieznane. Rozpoczynając pracę, stoimy przed wielką niewiadomą. Tworzymy w umyśle potencjalny scenariusz, ale rzeczywistość często przygotowuje swój własny scenariusz, który znacząco różni się od naszych oczekiwań. Jednak tworzenie filmów jest niezwykle fascynujące. Mam już w głowie kolejne tematy, chociaż tym razem żaden z nich nie dotyczy wojny.

Myślę, że znam odpowiedź, mimo to zapytam: dlaczego?

Jednym z najtrudniejszych momentów było odpowiadanie na pytania ludzi, którzy zaintrygowani naszą obecnością, pytali, co dokładnie filmujemy. Nasza ekipa wjechała do Aleppo nocą, i pamiętam pojedyncze świa-

eprasa.pl e88a08c17f

tła w ruinach domów. W tych przerażających czasach ludzie starali się znaleźć jakieś przejawy normalności.

> *Nagle podszedł do nas chłopiec i w łamanym języku angielskim zapytał,* **CZY PRZYJECHALIŚMY, ABY POMÓC.** *Co można powiedzieć w takiej chwili?*

Publikacja naszej rozmowy odciągnęła się w czasie, bo próbowałaś zorganizować pomoc dla uchodźców z obozu w Syrii, w którym realizowaliście zdjęcia.

Tak, dla Kurdów z obozu Washokani. To przesiedleńcy, którzy stracili swoje ziemie w wyniku tureckiej agresji. Żyją w tragicznych warunkach. Brakuje im koców, śpiworów, materacy, a zbliża się zima, zaczęły się deszcze, cały obóz tonie w błocie. I z każdego źródła, z którym się kontaktowałam, wiem, że bez pomocy ci ludzie nie przetrwają zimy, zwłaszcza że większość z nich to kobiety i dzieci. O obozie Washokani nikt nie mówi, nie pisze. Dodatkowo szalenie trudno jest

eprasa.pl e88a08c17f



Fot. Drygas Film Production

eprasa.pl e88a08c17f

się tam dostać, bo władze nie wpuszczają praktycznie żadnych zewnętrznych NGO-sów.

To jak możecie im pomóc?

Po miesiącu starań już wiem, że w odruchu serca chciałoby się pomóc już, natychmiast, na jak największą skalę, ale w praktyce jest to nierealne, trzeba uspokoić emocje i podejść do tego z chłodną głową. Organizowanie takiego wsparcia to mozolny proces, przechodzenie przez skomplikowane procedury, zbieranie informacji. Musieliśmy z jednej strony znaleźć w Polsce fundację, która udostępni platformę do zbiórki, z drugiej – nawiązać relacje z organizacją lokalną, która będzie wiarygodna i dostarczy zebraną przez nas pomoc. Udało nam się nawiązać współpracę z Polską Misją Medyczną i właśnie ruszamy ze zbiórką.

Myślisz, że trzeba tego bólu wojny dotknąć, zobaczyć go na własne oczy, żeby zrozumieć?

Nie trzeba, absolutnie nie. „Danger Zone” nie jest w najmniejszym stopniu reklamą ani zachętą do uprawiania turystyki wojennej. Mam nadzieję, że nikt

eprasa.pl e88a08c17f

nie wyjdzie z kina z myślą o tym, żeby pojechać na taką wycieczkę.

Realizowaliście „Danger Zone” siedem lat – co to znaczy przeznaczyć taką część życia na jeden film?

Wierz mi, że zadawałam sobie wielokrotnie pytanie o sens tej pracy. To był skrajnie trudny i wyczerpujący projekt dla całej ekipy, istna sinusoida wzlotów i upadków. Pracowali przy tym projekcie wspaniali, bez reszty oddani ludzie. Uzbroiliśmy się w cierpliwość, bo wszyscy mieliśmy poczucie, że warto opowiedzieć tę historię.

A co powiesz o sobie?

Hm... że oprócz długiej pracy nad samym filmem, cały czas zadawałam sobie pytania natury etycznej. Podczas montażu zastanawiałam się nad każdą sceną, jak może wpłynąć na życie moich bohaterów po premierze, te najbardziej kontrowersyjne elementy omawiałam wielokrotnie z bohaterami.

No tak, ty zwiniesz kamerę, zmontujesz film, zaczniesz kolejny projekt – a twój bohater zostanie z tym na zawsze.

eprasa.pl e88a08c17f

Andrew po obejrzeniu „Danger Zone” powiedział mi: „Jak mogłem być tak nieodpowiedzialny?”. Dla mnie jako reżyserki takie słowa z ust bohatera to jest największa gratyfikacja.

Skończyłaś film, jeździsz z premierami po festiwalach, niby myślisz o kolejnych tematach, ale wciąż jesteś tam, na wojnie.

Na pewno nie jestem wciąż na wojnie, nie byłabym w stanie funkcjonować, to raczej tyczy się osób, które cierpią na PTSD. Stres pourazowy dotyka większości osób, która brały udział w wojnie. Natomiast tamtego świata nie da się całkowicie zapomnieć. Choć to zapomnienie jest swoistą formą obrony własnej psychiki.

Czasem ten świat przysłowiowo puka do twoich drzwi. Kiedy wróciłam z realizacji zdjęć do „Piano”, dostałam telefon od jednego z chłopaków, który walczył na Majdanie. Zżyliśmy się bardzo, codziennie o świcie widziałam, jak kolejni z nich wyjeżdżają autobusikami na wschód, na front. Przed moim powrotem do Polski poprosiłam, by dzwonili, jeśli będą czegoś potrzebować, może uda mi się pomóc. Zadzwonili, gdy byłam

eprasa.pl e88a08c17f

w montażowni, w bezpiecznym miejscu, z pięknym tarasem, właśnie pracowaliśmy nad „Piano”. I wtedy zadzwonił jeden z nich, opowiadał, że zostali okrążeni i prawie wszyscy zginęli. Dzwonił w sprawie worków na ciała, bo chcieliby zabrać i pochować kolegów.

Odbierasz taki telefon...

I pulsuje ci w głowie: co mogę zrobić dla tych ludzi? Rozumiem, że niektórzy czytelnicy mogą przypisać tej historii charakter błahej próby podbudowania mojego ego. Ale

> *kiedy robisz film, poznajesz ludzi, stykasz się z ich tragicznymi historiami i wiesz, że* **JESTEŚMY WSZYSCY JAKO EKIPA BEZSILNI.**

To wywołuje wewnętrzny opór i nie da się pozbyć myśli: w imię czego ci ludzie muszą tak cierpieć, ile musi jeszcze zginąć, żeby coś się zmieniło?! Gdy przyjeżdża ekipa filmowa, ludzie często chcą się podzielić swoimi historiami. Współdzielą swoje dramaty i prze-

eprasa.pl e88a08c17f



Fot. Drygas Film Production

eprasa.pl e88a08c17f

życia. W przypadku setu zdjęciowego w Karabachu, udaliśmy się do sklepu, gdzie panie na kasie pokazywały nam fotografie swoich synów, których ciał nie można odnaleźć i pochować.

To samo powiedziała mi jedna z wdów Srebrenicy, która w masakrze w 1995 roku straciła syna: jej jedynym marzeniem było to, by kiedyś odnaleźć choć fragment kości jej syna. To są dla nas historie wręcz niewyobrażalne, tak jak scena w twoim filmie, w której matka proponuje wam, byście zabrali ze sobą jej córkę: „Może będzie miała lepsze życie niż tu”.

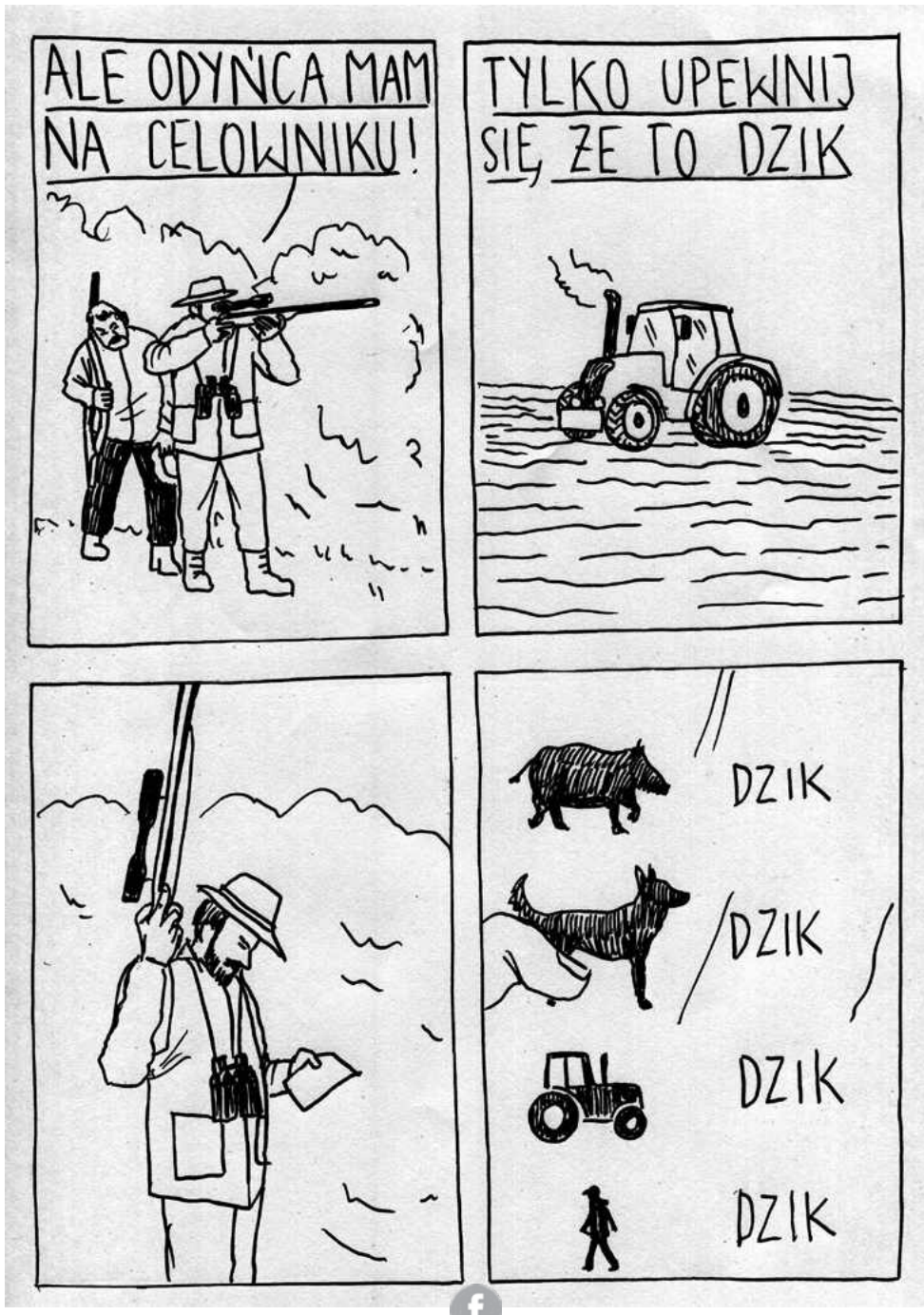
W natłoku obrazów, które pojawiają się w mediach tradycyjnych i społecznościowych w związku z wojną, nasza tolerancja na te obrazy wzrasta.

Kiedy matka widzi ludzi, którzy przyjechali z bezpiecznego świata i prosi ich, by wzięli jej dziecko, żeby mogło doświadczyć normalnego życia, to jest największy krzyk rozpaczy ofiar wojny. Emblemat życia, w którym czeka się tylko na śmierć.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e88a08c17f

Iskra w oku



KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20.** SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

eprasa.pl e88a08c17f

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska-Batyra, Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Karolina Baca-Pogorzelska, Piotr Barejka, Marcin Makowski, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Agnieszka Szczepańska*

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik) Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”, należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl e88a08c17f